



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGIELL.  
CRACOVENSIS

36654

I

Med. St. Dr.

P

THEOLOGIA.

N. 204.

X. m. 3.



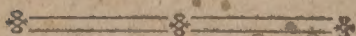
RELIGIA  
POCZCIWEGO  
CZŁOWIEKA

PRZEZ  
MARGRAFFA CARACCIOLI  
PO FRANCUSKU  
NAPISANA

A ZA ROZKAZEM  
JASNIE WIELMOŻNEGO JMC XIĘDZA  
JANA DOMINIKA  
NA ŁOPACINIE  
ŁOPACINSKIEGO

BISKUPA ZMUYDZKIEGO  
NA POLSKI JEZYK  
WYTŁOMACZONA

PRZEZ  
X. BERNARDA SIRUCIA  
SCHOL: PIAR:



W WILNIE

w Drukarni J.K.Mci y Rzeczypospolitey  
XX. Scholarum Piarum R.P. 1769.



Homo Apostata, vir inutilis, gra-  
ditur ore perverso.

Pravo corde machinatur malum,  
& omni tempore iurgia semi-  
nat.

*Proverb. cap. 6.v.12.14.*

36.654

T





 BIBLIOTHECA UNIV. TAGELL CRACOVENSIS	<h1>36654</h1>
<b>I</b>	<b>P</b>



36654

**I**

2.

woa prawazimey gor-

A 2

li-



36654

I

moa prawdziwey gor-


A 2

li-





D O  
JASNIE WIELMOZNEGO  
JMCI XIĘDZA  
BISKUPA  
ZMUYDZKIEGO.

 Niechbyny to iest do\_  
wod prawdziwey gor-

A 2 li-

*liwości Twoiey o chwałę  
Bożą, Jaśnie Wielmożny  
Pasterzu, że nie tylko sto-  
wem upominasz według nau-  
ki Apostolskiej, y dobrym  
przykładem chwalebncgo ży-  
cia do cnoty pociągasz po-  
wierzone straży Twoiey du-  
sze, lecz nad to ieszcze na  
cały naród rozciągają się  
zbawienne pieczołowitości  
Twoiey skutki, kiedy za  
Twoim rozkazem w Oyczy-  
stym*



stym wychodzi ięzyku ode-  
mnie wytłomaczona Religia  
Człowieka pocziwego ;  
Xiążka, z ktorey cudzoziem-  
cy w teraźniejszyach zepszo-  
wanych czasach znaczne od-  
noszą pożytki.

Co ze mnie iest, starałem  
się o to usilnie, ażebym dobre  
o mnie JW. W mę Papi Do-  
brodziejcia w wykładaniu tey  
Xiążki utrzymał rozumie-  
nie ; mając to sobie za szcze-  
ście,

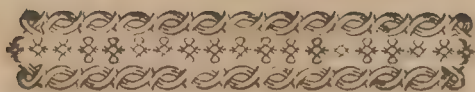
ście, iż JW. Wmć Pan Dobrodziey y zdolnym być mię do tey usługi łaskawie osądziłeś, y z pomiędzy tylu zdolnieyszych mnie samego obrać raczyłeś.

JAŚNIE WIELMOŻNEGO  
WMĆ PANA DOBRODZIEJA

*Nayniższy Sługa*  
B.M. SIRUĆ S.P.

TŁO-





# TŁOMACZ D O CZYTELNIKA.

*Przyrodzona ludziom skłonność do ztego, tak zuchwale w zapamiętaniu swoim podniosła się, że pominąwszy BOGU Stworcy siemu winne względy, na samych ludzkich ustawach cnotę zakładać waży się. Te nieszczęśliwe skutki barzo gęsto widzieć się dają w cudzych krajach pod imieniem Deistów, których ta jest treść szkodliwej nauki: że BOGA albo nie masz, albo jeżeli jest, tedy sam swoiemy peten chwaty, iako o ludzkie nie dba pokłony, tak też żadnego o nich nie ma starania; że dla*

*ludzka jest śmiertelna y razem z ciałem życie swe kończy.*

*Coż z tych dwóch zrzodeł niegodziwych wynika? oto to: że wszystkie przykazania tak Boskie iako y Kościelne są iedynym wynysłem ludzkim; że od BOGA ani w tym życiu, ani w przyszłym żadney kary obawiać się, żadney nadgrody spodziewać się nie należy. Niech sobie każdy krotko tym czasem pomyśli, iakiby świat był, gdyby wszyscy ludzie takowemi się rządźili ustawami. Czy byłaby iaka różnica między ludźmi a zwierzętami, u których wszystko wolno, zwłaszcza duższemu.*

*Poznawaią to dobrzej saminawet Deiſtowie, że znioſłszy Religią ( to jest, cześć BOGU przyzwoią ) ludzie do zwierzęcey przy-*



przyszliby dzikości; dla tego oni zamiast Religii wmawiają niejaką y przypisują sobie osobliwszą pocziwość, ktoraby takiej była dzielności, że krom Religii, do zachowania wszelkich w wspólnotności ludzkiej ustaw, wystarczałaby.

Lecz iak to jest płonne Deistów rozumienie, tey Książki zacny dowodnie pokazuje Pisarz, który procz wysokiey, która się iawnie tu pokazuje, nauki, tey jest pobożności, że dla większey doskonałości duchowney dostąpienia, wstąpił do ostrego Zakonu II. XX. Kapucynów.

Xiążki więc tey ( która teraz dla pożytku krajowego w oyczy-  
stym (\*) wychodzi języku (cel jest nie  
A 5                      inny

---

(\*) Nie rozumiem ia poniekąd tego, aże-  
by

nie inny, tylko pokazać: że *mniewana niewiernych Deistów* *poczciwość* nie *ieſt*, y *bvć* nie może tak skuteczna, ażeby bez *Religii*, w zachowaniu *uſtaw* do *wſpoteczeńſtwa* *ludzkiego* potrzebnych, *obeyſć ſię* mogła; to *ieſt*: że *człowiek* bez *Religii*, iako ſą *Deiſtowie*, żadną *miarą* *poczciwym* być nie może; a *zatem*, *poczciwość* z *Religią* *zawſze* być *muſi* *złączona*. Co iak *ieſt* *zupełnie* *dowiedziano*, *naſtępujące* *pokazują* *Rozdziały*.

---

by takowa *bezbożność* w *kraju* *naſzym* już *ſzerzyć ſię* miała; bo *złemu* *wcześniej* *zawierać* *wrota* *przynależy*.





## APPROBATIO.

**X**iążka Margrabi CARACCIOLI  
z Francuskiego na Polskie  
tłómaczona przez X. naszego  
BERNARDA SIRUCIA: o *Religii*  
*pocziwego Człeka*, żeby druko-  
wać się mogła: ile zemnie, chę-  
tnie zezwalam. Day Boże! aby  
umysły zarażone iadem Deistów,  
przez czytanie tey wielce poży-  
teczney Xiążki postrzegły się,  
y o prawdzie istotnie naypotrze-  
bnieyszey przekonane zostały.  
W Kollegium Wileńskim *Schola-*  
*rum Piarum* dnia 23. Sierpnia  
1769.

X. FELICYAN WYKOWSKI  
*Prowin. Lit.*

X. GERWAZY OSKIERKA  
*Sekretarz Prowin.*

CEN.



# CENSURA.

IMPRIMATUR.

*Actum Vilnæ die 2. Mensis  
Septembris A.D. 1769.*

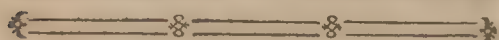
A. HORAIN *Episcopus Hire-  
nensis, Referend. M. D. L.  
Arch. Vilnen. Librorum  
Censor. mppr.*

RE.






RELIGIA  
POCZCIWEGO  
CZŁOWIEKA.



ROZDZIAŁ I.

*O współkowaniu stworzenia z  
swym Stworzycielem.*

 Bliźniemu y nam samym nie-  
skończenie mniej winni-  
śmy, niżli Bogu, naszemu  
Stworcy. Należy mu od nas  
wdzięczność y miłość, skoro  
tyl-

tylko rozum nasz błysnie. Całe nasze życie, chociażby nayakanalze było, nie godne jest wzmianki, chyba przez wzgląd na Boga.

Coż widać w człowieku, co by nie było skutkiem Boskiego wszechmocnego miłosierdzia? glina, z ktorej człek ulepiony, tchnienie ktorym ozywiony, powietrze ktorym oddycha, ziemia na ktorej mieszka, owoce ktoremi się karmi, zwierzęta ktorych używa, są to dzieła owej cudowney mądrości tak rozsiewaiącey gwiazdy na niebie, iako piasek na polach. Ta to mądrość rozlewa po żyłach naszych likwor purpurowy, krążący bezprześcannie; ta mądrość daie moc naszym wnętrzościom do trawienia naygrubszych pokarmow; ta odziewa żołądek y mozg  
skor-



skorkami zdolnemi do sprawowania swych powinności; ona udziela członkom naszym mocy ruszania się podług woli, ona otaacza rozum pięcią zmysłami, przez które za pomocą słow, mamy sposobność wspólnego powierzenia myśli naszych, co zowiemy *towarzystwem* lub *współeczeństwem*; ona podnosi duszę naszą aż do tronu wiecznego, dając wewnętrznym czuciem poznanie Bóstwa y onego umiłowanie, otwierając wrota do nieskończoney szczęśliwości przez cudowne ustanowienie obrządkow chwały Boskiej.

Jeżeli ta Mądrość stworzyła ludzi, dla zniszczenia ich; jeżeli im dała niezbytą żądzę nieśmiertelności, dla ich ułudzenia; dzieło to byłoby występne, y szkodliwiebyśmy naganili Stworcę, iż

nas

nas wywiodł na zdradę: lecz Bóg jest zawsze nieodmienny, to jest, mądry, sprawiedliwy, Bóg nie może czynić źle, ani w błąd wprowadzać. Uczynił nas panami ziemi: bo jesteśmy jego portretem. Napełnił nas miłością prawdy y sprawiedliwości: bo ustawy Jego są rzetelne y sprawiedliwe. Wpoił w nas żądzę osiągnięcia Go: bo się chce nam dać rzeczywiście.

Podnieśmy się aż do Boga, zstąpmy aż do człowieka: nie w tych dwóch rzeczach, chociaż istotnie różnych, nie upatrzymy, prócz iedności y podobieństwa. Alboż rozum nasz nie jest blaskiem światłości nie stworzoney? alboż wola наша nie jest strumieniem z woli wieczney, wszystko czyniącey, wpływającym? alboż pamięć наша nie jest

ilkier.



iskierką mocy wszystko widzą-  
cey? Dusza jest zwierciadłem  
Boskiey istoty nierozdzielney,  
nie przyimuiącey wzrostu ni u-  
bytku. Myśl jest odrobiną oney  
płodności, która wszystko wy-  
wodzi bez wysilenia się.

Czy myślimy, czy mówimy,  
czyli czynimy: Bóstwo oświeca  
nasze myśli, nasze słowa, nasze  
sprawy; y nie trzeba wielkiej  
pracy ku poznaniu, że od tey po-  
chodni zapalamy nasze umię-  
tności. Gdzieby owe dowcipy  
wyniosłe, owi sławni Filozofowie,  
których dziwiono się wynalaz-  
kom y przeniknieniu, gdzieby,  
mówię, czerpali te skarby, ieżli  
nie w tey przepaści niezmierney,  
nie w tym zrzodle całego świa-  
tła y wszystkich dobroczynno-  
ści. *Każdy dar pochodzi od BO-*  
*GA*, mówi Piśmo; y Poganie na-

B

wet

wet sami w nim znaydowali te prawdy, ktore w sobie samych naydować rozumieli. Cnoty są to podobieństwem Boskich doskonałości; są to naśladowaniem, chociaż dalekim, Jego piękności. Idzie zatem, że *poczciwość* ludzka jest wizerunkiem owej niepojętej miłości, którą kocha Bóg porządek y sprawiedliwość.

Plato bez objawienia poznawał, że był Bóg iedyny, nikomu nie podległy, wszechmocny, w którym żyjemy, y ruszamy się, y że porozwiązaniu ciał naszych mamy Mu zdać rachunek dobrego lub złego *darow* Jego używania. Rozumiał on przez te *dary* nie co innego, iako ten przymus prawdy, który każdego ostrzega człowieka, oddawać usługi Bogu, y kochać się wzajemnie dla Boga. Ten to jest dar  
Bo-



Boży, dzieł Jego okazanie, po ziemi y Niebach rozpostrzenionych, obowiązujące każdego z nas, uznać Oyca Wszechmogącego, y winny Mu oddawać pokłon. Dar ten jest to węzeł święty, wszystkich ludzi iednoczący, ktorego Bog sam jest końcem y początkiem.

Stworca dodaie mocy stworzeniu, iako członkom, ktorych On jest głową; my ludzie pokrzepiamy inszych ludzi, iako iedne nie rozdzielne ciało, nic nie czyniące bez pomocy Boskiej, ktory nas zachowuje y wzrusza. Ta dwoista moc łąpa ludzkie towarzysztwo, y do zachowania praw jego obowiązuie. Tey mocy czniemy skutki wewnętrznie, a widzimy przyczyny powierchownie.

„ My ludzie jesteśmy nic z

B 2

nas

„nas samych; od początku wie-  
„czności byliśmy ukryci w ni-  
„czym, y nieposobni zupełnie  
„do wydzwignienia się z tamtąd;  
„oko Boskie widziało nas  
„wprzód, niż byliśmy, a głos  
„Jego (który wzywa tak rzeczy  
„nie będących, iako będące) wy-  
„prowadził nas z łona ciemno-  
„ści do zażywania światła. Ten  
„pierwszy skutek Jego miłosier-  
„dzia jest powiększony mnogo-  
„ścią innych łask. Bóg nie tyl-  
„ko że nas z niczego stworzył,  
„nadto ieszcze wybrał nas, z po-  
„między rozlicznych stworzeń  
„swoich, do udzielenia nam łask  
„swoich; y chciał, żebyśmy  
„byli tym, nie innym, czym  
„jesteśmy; a to wybranie Stwor-  
„cy naszego nie tylko do naszej  
„ściągą się istry, ale nawet y  
„do przymiotów. Jego opa-  
trzość

„trżność wyznaczyła nam Rodziców, z których pochodzimy, kray, w którym mieszkamy, wiek, w którym żyjemy, osoby, z któremi obcuiemy: tak dalece, iż krzywdę czynimy tey Opatrzności, ieżeli się co nam здаienie pomyślnego.“

Przydamy do tego, iż tenże Bog, co moment daie nam tęż istotę, kiedy nam ją zachowuie. Jesteśmy w życiu nie z naszej woli, ani własnymi siłami, lecz utrzymuie nas moc taż sama, która nas z niczego wywiodła. Jeżeli Bog ręki nam nie poda, w proch się obrociemy, y znaku nie będzie naszej bytności.

Objawienie, iako powtorne stworzenie, iest drugi węzeł iednoczący nas z BOGIEM, sposobem ścisleyszym y trwałszym. Szczęście to nasze, iż znamy to



nieoszacowane dobrodzieystwo. BOG nasz nie jest więcey BOGIEM zakrytym, ktoregoby widzieć niemożna, y który oświeca tylko serce; lecz jest to Prawodawca, który sam przychodzi opowiadać nam wolę swoją, y który mowiwszy do nas przez Patryarchow y Prorokow, sam nakoniec, odziany naszą śmiertelnością, raczył stać się bratem naszym, y naszym Zbawicielem. BOG nasz, jest to Ociec, życie swoje za dzieci kładący; który wcieliwszy się z nami, napelnia nas łaską swoją, tuczy nas. Ciałem y Krwią swoją, y czyni nas, według wyrazow Piśma, *Chrystusami* przez Boskie namaszczenia. On jest w nas, my jesteśmy w nim, y odbieramy wszyscy z pełności Jego Bóstwa tę chwałę, że Jemu na zawsze jesteśmy poświęceni, tak dalece,

ce, iż ciała nasze są Jego członkami, serca nasze są Jego Kościołem, Dusze nasze są Jego Świątnią.

Pytam się teraz, czy po tak wielu związkach z BOGIEM, iako Stworcą y Pośrednikiem, możemy zaniechać Religii, y nawet zapomnieć ją? wielka by to była podłość; stałibyśmy się odrodkami. Pytam się: czyliż nie trzeba odstąpić rozumu, poniechać serdeczne natchnienia, kiedy się rozwiążemy od powinności ku Bogu, tak mocno w duszę naszą wpoionych, y od całego przyrodzenia nam zaleconych? Jest to straszna przewrotność, dziwne zepłucie, mówmy lepiej: jest to letarg podobny do głupstwa zwierzęcego. Opatrzność Boska w porządku natury, Jego moc w porządku łaski, działają w nas y z nami (lecz sposobem

wolnym ) wszystko cokolwiek my czyniemy, czy to co do duszy, czy co do ciała. Tylko grzechu On być nie może sprawcą; bo grzech jest utratą dobra, jest nie dostatkim porządku, iako ciemność jest niedostatkim światłości.

## ROZDZIAŁ II.

### *O obowiązkach Religii.*

Ponieważ Religia jest związkiem BOGA z ludźmi, która po tym życiu otwiera nam szczęśliwość lub nieszczęśliwość wieczną; nie możemy więc być Chrześcianami bez boiaźni y bez nadziei; to jest: bez podlegania tym dwom podnietom, najsposobnieyszym do wzruszenia nas. Każdemu jest iawno, że te są pierwsze powody wszelkich spraw naszych, y że nic nie czyniemy, tyl-



tylko dla własney szczęśliwości. Każde stworzenie z przyrodzenia słabe, znajduje się pod posłuszeństwem, które pociechę lub postrach sprawuje. Nie można o tym wątpić, chyba uduświzy zupełnie łgryzotę sumnienia; i co inaczej nie jest, tylko przez gwałt niezdolny sobie samemu. Zkąd ja wnoszę z wszystkich ludźmi rozumnymi: że nie masz tak mocnych więzow, iako więzy Religii; że nie można zbić z siebie iarzma powinności Chrześciańskich, a puścić się na niedowiarstwo, bez wyzucia się z zdań nayprzyzwoitszych.

To jest niewątpliwa prawda: bo wszystkie narody uznawaią *przyjęę* za naycelniejszy dowod prawdy, nie dla czego, iako że ta polega na Religii. Zna-

ią to wszystkie narody, iż nie można dać większych znaków wierności, nad imię Bożę, a że wszystkie inne obietnice y oświadczenia się podlegałyby wątpliwościom. Więc tedy wszyscy ludzie ogółem każdego kraju y każdego czasu zemną trzymają, iż nic nie masz mocniejszego nad *obowiązek Religii*.

W żadne nie wchodzimy ięszcze sprzymierzenia w dziecięcym wieku; sama jednak Religia odtąd już osiada dusze, y napienia serca. Od dzieciństwa uczemy się podnosić słabe ręczki ku Niebiosom: w pamięć wbijamy sposoby błagania Boga; przyzwyczajamy umysł nasz do czczenia tego, który nas stworzył. Rodzice nie przestawiają ostrzegać o obowiązkach Chrztu. S. y mamy to szczęście wiedzieć,  
że-

żeśmy Chrześciance, wprzod niż umiemy wymawiać. Wszystkie zmysły Religii nas uczą, y z oną nas łączą nie rozdzielnie.

A ieżeli to prawda, że pierwsze nałogi są naytrudniejszye do wykorzenienia, bo się w samom mienią przyrodzenie, iako o tym wątpić nie można; co to za walka w człowieku, który Chrześcijaństwa odstępuje, będąc w one, iż tak rzekę, wpoionym? trzeba uspić sumnienie, wołać nie przestające; trzeba zniewolić duszę nie poddającą się; niedbać na gniew Boga grożącego; pogardzać Jego dobrocią; mieć za niedoskonałych lub oszustów Rodzice y Nauczyciele; owszem ieszcze cały Kościół za nierozsądny y błędny; trzeba się przeciw Chrześcijaństwu w pośrzod samego Chrześci-



ściaństwa; żyć po cudzoziemsku w pośrodku własnej Ojczyzny; wyprzysiać się wewnątrznie zwyczajów, których zewnątrznie używał; potępiać Prawa, które zachowujesz; przestawać ustawicznie z ludźmi, których nie nawidzisz postępków; Boga naostatkiem innego jakiegoś uznawać, przez chuci y namiętności uczynionego; nie znać innej duszy, jak jednej istoty z ciałem; ani innej wieczności, jako nic. A czegoż taki człowiek obawiać się będzie, jeżeli przyjdzie do tak strasznego kresu? pewnie żadne prawo ludzkie, żaden zakaz najsurowszy takiego nie wstrzyma, kiedyby go pokryjomu przestąpić można bez kary. Żadne sprzymierzenia ludzkie ani krwi obowiązki (Synowskie, Rodzicielskie, obywatel-

telskie!) nie są tak ściśle, iako obowiązki Religii; bo wszyscy ogółem ludzie nie mogą wzbudzić tyle miłości ani bojaźni, ile Bóg nadgradzający y karzący wiecznie.

Rzecz mi kto: iż ponieważ ustawy Religii są szczególnie z uprzedzonego pochodzące umysłu, nie masz żadnego, kto by ich nie odstąpił, byle się uważnie nad onemi rozmyślił. Lecz który, proszę, z Mędrków terazniejszych ( chociaż z tym się chlubią ) dał pewne dowody fałszu Religii? który z mędrków obiaśnił skrytość tajemnic naszych, y przez to błąd onych pokazał? Cała ich rzecz zarzucać wątpliwości tylko, z nieprzekniknięcia onych pochodzące: iakoby Bóstwo być nie mogło niepojętne y tyśiącznemi otoczone  
tru-

trudnościami. Rzeczy ziemskich pod zmyśl codziennie padających nie znają, owszem y famych siebie nie znają: a iakże Boga naydoskonalszego, y tajemnice Jego przenikać kuszają się?

Nie masz zarzutu nikczemniejszego przeciw Religii iako ten, który iest wzięty z niepojęcia iey tajemnic. A iestże iakakolwiek iśćota duchowna lub cielesna, ktoraby zupełnie nam iawną być mogła? Rozum nasz okryty mgłą cielesną, łupiny tylko y same poznawa powierzchowności; a y w tym ieszcze łatwo zawsze pobłądzi bez przewodnika wiary; cō pokazałem w osobney Xiańce pod tytułem: *Świat nie dościgły* (*L'universes Enigmatique.*)

Mow.



Mowmy więc za temi uwagami z tą ufnością, którą prawda przynosi, iż nikt nieodstępnie Religii dla tego, iakoby ona była fałszywą; lecz dla tego tylko że się rozumowi sprzeciwiamy, dla tego, że słuchamy fałszywych zarzutów, których nowość w błąd nas wprowadza. Ktokolwiek zaś sam w siebie wstępnie, y sam siebie uważa, ten drogo szacuje ustawy Boskie, iako prawdy dowcip ludzki przewyższające, a z samą szczerze i dokładnie duszą zgadzające się. Czuemy, kiedy sami siebie pytamy: że człek stworzony na podobieństwo Boskie żyć nie może, tylko przez Boga, y że mu winien ustawiczną miłość y wdzięczność; czuemy, że więzy krwi y ciała będąc przypadkowe y doczesne, nie mają tyle mocy y trwałości, iako

iako więzy z BOGIEM nas iedno-  
czące.

Przez Religiją dostępujemy uc-  
częstnictwa wieczności końca y  
początku niemającej; rozklada-  
my się po owych niezmiernych  
kraiach duchownych, gdzie mie-  
szka y panuje sprawiedliwość ta-  
ma; wiążemy się do owego łań-  
cucha cudow y Proroctw, który  
ciągnie się aż do pierwszego mo-  
mentu stworzenia świata; wcho-  
dziemy w społeczeństwo wszyst-  
kich Męczennikow y Doktorow,  
ktorzy nam wiarę wzmocnili;  
staiemy się uczestnikami modlitw  
Kościoła wojującego, zaślug cier-  
piącego, y pociech tryumfują-  
cego; iednoczymy nasze nadzie-  
ie z żądzą wszystkich wiernych,  
y czekamy z nimi życia; wieku-  
stego; podlegamy zwierzchno-  
ściom, iako Namieśnikom Bo-  
żym;

żym; kochamy bliźniego, iako członki Zbawicielowe.

Gdzież znajdziesz związki tak mocne? śmierć sama, która nas uwalnia od wszystkich obowiązków, nierozwalnia, owszem ścisła więzy Religii. Na owczas iednoczymy się z miłosierdziem Bożkim, lub sprawiedliwością Jego, bardziey, niż dusza z ciałem jest ziednoczona.

Ztąd tedy słusznie trzymać można, że człek zrywający więzy Religii, nie będzie miał trudności zerwać więzy ludzkiego obcowania. Nie mówię ja tu o tych omyłkach z ułomności, które chociaż oddalają nas od Boga, nie gaszą jednak wiary; lecz mówię tylko o tym rokofzu przeciwko czci y prawu Bożemu, który nas odrywa zupełnie od praw Jego Świętych, y one za  
C                      płon:

płonne y niegodziwe bayki poczytuie. Powtarzam : nie tak iest trudno sprzeciwić się Oycu, Przyjacielowi, ziomkowi, iako iest trudno przyiść do wyprzenia się Boga : bo w tym razie tracimy nie tylko wdzięczność ku Dobrodzieiowi, y miłość ku bliżniemu, lecz nad to siebie samych pokrzywdzamy lekce ważąc Boga, procz ktorego ani z duszy ani z ciała naszego nieby nie było.

Słusznie tedy przyięę mamy za dowod nayświątobliwszy, a krzywoprzyięstwo za naybezbożnieyszą zbrodnię. Tak iest nie inaczey; świat chociaź rozwięzły nie mógł się ieszcze wyzuć z tey obrzydliwości, którą mamy ku wzywającemu fałszywie Boga na świadećtwo, y zaślaniającemu się prawdziwie straszli-



fzliwym Imieniem Jego, na zdradę y oszukanie.

### ROZDZIAŁ III.

*Ze obrządek czczenia B O G A  
być musi, y koniecznie ieden.*

Samey Filozofii Pogańskiej tu używać będę, dla pokazania, iż nie można żyć człeku bez Religii iak bez powietrza. Ci Poganie mniej oddaleni od prawdy, niż nasi terażniejszy Filozofowie, starali się poznać przyrodzenie duszy ludzkiej; a dociekszy tego, że ona śmierci nie podlegała, wnosili, że powinna hołd oddawać Bogu, a ten hołd powinien podlegać zmysłom, których używamy, y które często kroć górę nad nami biorą. Ztąd pochodzi, że prawie wszystkie onych dzieła są napelnione obo-

C 2

wią-

wiązkami, które winniśmy Bogu, y że Grecy y Rzymianie rozlicznemi zaprzatnieni byli bałwochwalstwami. Mylili się oni wprawdzie na zdaniu swoim, ale to zdanie z dobrych, chociaż źle, pochodziło przyczyn.

Arystoteles o strzega Królów, iż onym nie tak potrzebnego nie było, *iako być pobożnymi*: bo tym sposobem lud łącno wszelkie ich przyimie rozkazy za sprawiedliwe, iako Panów pełnych pobożności; y nie poczynać nie odważy się przeciwko temu, którego znać będzie pod opieką Niebios.

Seleukus na początku ustaw swoich to kładzie prawo, aby być pobożnymi, y dawać tego powierzchowne znaki.

Sofokles mowi: że pobożność nie jest wynalazkiem ludzkim,  
lecz

lecz że zstąpiła z Niebios, że  
jest corką BOGA naywyższego,  
nie podlegała starości y zapom-  
nieniu; y że my jesteśmy stwo-  
rzeni dla czczenia iey.

Zrządź sprawiedliwości jest  
w istocie, nie w mniemaniu, mo-  
wi Cycero; a duch Boży jest pra-  
wo, które nam jest dane dla czcze-  
nia BOGA naywyższego.

Mecenas Augustowi Cesarzo-  
wi daie radę: czuwać na utrzy-  
manie Religii y obrządkow za-  
wsze jednomyślnych, y być gro-  
źnym przeciwko gwałcącym ją;  
nie tylko dla pozyskania łaski Bo-  
skiej, lecz oraz iż zaniedbanie  
Religii ciagnie za sobą ruinę u-  
staw krajowych, bunty, zmo-  
wki, sprzyśiężenia się, y nayprze-  
ciwnieysze rządowi nie porządku;  
*bo kto nie trzeba o powinność nay-*

*większą, ten na żadną inszą względu mieć nie będzie.*

Lecz na coż mamy zkađ inąđ zasięgać łpowagi na utrzymanie tey prawdy, ktorey dowody w własnym czuiemy sercu. Gdzież jest człowiek, ktoryby nie znał, że pochodzi od Boga, y do Boga wrocić się musi, y ze życie swoje samemu winien Stworcy? Kto nie widzi że jest słabym, bez zwierzchności obeyść się nie mogącym, boiaźni y nadziei podległym, a tym samym pomocy od tego, ktory wszystko może, potrzebującym? Dusza, rozum, sumnienie, przypominają nam Boga, obowiązują nas do chwały Jego. Coż mówić o niebezpieczeństwach, przypadkach y nieszczęśliwościach, ktore nas otaczając, nayniezbożniejszyego nawet przymuszają do wzywania Bo-



Boga! Każdy podnosi ręce ku Niebu, kiedy się znajduje w przypadku. A czemuż nie raczej zawsze jesteśmy nabożni, lecz tylko w nieszczęściu? Czyliż Bóg nie jest zawsze Bogiem, a człowiek nie jest zawsze niemocnym?

Przychodziemy na świat w ciele, y dusza nasza okrażona zmysłami bez onych posługi obeyść się nie może. Trzeba więc nam używać rzeczy pod zmyśl podpadających do wsparcia naszej wiary, do utrzymania naszej nadziei, do wzbudzenia naszej miłości. Idzie za tym, że Religia ziemska mieć powinna powierzchowne znaki, podobieństwa y tajemnice, ktoreby człeka zdumiewały, y onego nauczały.

Zawsze mowiemy, iż prawdziwa pobożność powinna być w sercu; że można być pocciwym człkiem, owszem y dobrym Chrześcianinem, bez szepiania wiele pacierzy, bez chlubny wystrzegania się potraw z uszczerbkiem zdrowia. Lecz ci czy nie grzeszą tak co do istoty, iako co do powierzchowności? czy chwalą oni Boga y ciałem y duszą? czy zwyciężają swe namiętności y żądze? czy sprawują obowiązki Rodzicielskie, pańskie, małżeńskie, urzędowe, Chrześcianańskie? słowem mówiąc: czy więcej ważą Boga nad własne pożytki, własne uciechy, własną skłonność? Postaremu to są obowiązki istotne Religii, które powierzchownych obrządkow nieprzyjaciele tak bardzo bezprześcannie wynaszaia. Zkąd  
wnieść

wnieść należy: iż kto powstałe przeciw powierzchowności Religii, ten niszczy ją z gruntu. Kto iey obowiązkow strzeże wewnętrznie, ten y powierzchowne obrządki oney chętnie wypełniać będzie. Y coźby to! była za pobożność bez powierzchownych obrządkow, woła(\*) Mafsyllon, nawracalibyśmy się bez znakow nawrocenia; kochalibyśmy Boga bez dowodow tey miłości; czynilibyśmy uczynki pobożne bez zachęcania do tego drugich.

Z drugiej strony: toż samo prawo, ktore nam każe wierzyć sercem, alboż nie rozkazuje wyznawać usty, y dawać wyraźne znaki tey wiary, tak dla dziękczynienia Bogu, iako dla okaza-

C 5

nia

---

(\*) Sławny Kaznodzieia Francuski.

nia darow Jego, y dla pobudzenia drugich do chwalenia Jego, y dla [nietaienia prawdy, y dla zbudowania braci, y dla zachęcenia ich do cnoty, y dla pohańbienia występnych, y dla pokazania onym, iż iest ieszcze cnota na ziemi.

Ale to iest osobliwsza, mowi daley Maffyllon, że ci ktorzy wołaią przeciwko obrządkom powierzchownym, więcey wyciągaią po sługach Bożych: bo obmawiaią ich pobożnych, iakoby zbyt łatwo kładziono w poczet Świętych, nie roztrząsnawszy pilnie, czy na to zasłużyli.

Jeżliby nie było obrządkow powierzchownych w Religii, czymbyśmy rozeznali Chrześcianina od bałwochwalcy? y iakiebyśmy dac mogli dobre przykłady bliźniemu? na ow czas była  
by



by cnota nic więcej iak słowem,  
a ludzie na wzor bydłał niepo-  
wściągliwym oddawali by się na-  
miętnościom. Czyliż to źle, iż  
nie żyjemy sposobem dziczy-  
zny? Zdaie się, iakoby umyśl-  
nie przeciw Religii wołano, chcąc  
nas zepchnąć aż do tego! stopnia;  
choć są sami nawet dzicy ludzie  
daia znaki Religii.

Czyżeśmy zapomnieli, że cia-  
ła nasze są równie dziełem rąk  
Boskich, iako y dusze? y że  
wszystkie dzieła Boskie są stwo-  
rzone dla chwalenia Go? Dla te-  
go Prorok zaprasza wszystkie  
stworzenie, nawet y nieżyjące,  
do chwalenia Pana. Oczy na-  
sze (nie wątp y o tym) dane nam  
są dla przypatrowania się Niebio-  
som; ręce dla podnaszania ku  
tronowi sprawiedliwości y miło-  
sierdzia; y nie maż żadney żył-  
ki,

ki, ktoraby nie winna była czci Bogu Stworcy swemu. Wszystkie kości moje, mowi Dawid, wyskakować będą z radości, na wspomnienie łask wiecznego.

Ziemia okryta jest pamiątkami na świadectwo Religii, które pokazują nie zbyłą onych potrzebę. Ten nie zna człowieka, kto rozumie, iż się on obeyść może bez powierzchownych znakow Religii, gdyż człowiek podług okoliczności y potrzeby będzie się upokarzał, będzie się modlił, będzie się martwił; bo chociaż pyszny, musi iednak uznać słabość swoją, y musi obawiać się mocy tego, który jest nad nim, y ktorego dzielność czuć mu się daie.

Słusznie zatym mowić możemy, że Mędrkowie terażnieyszy najmniej nie znają serca Indykie.

kiego, gdyż prosty Katechyzm, przekładający powinności nasze, nieskończenie lepiej mówi, niżli wyniosłe ich pisma. Falsze na falsze układowali, za samą idąc namiętnością.

Prawda, że trafia się, iż powierzechowni nabożnisiowie bywają mściwi, łakomi, kłamcy, złorzeczni; to ztąd idzie, że y dobrych rzeczy na złe użyć można. Lecz nabożeństwo samo z siebie do tych występku y tey obłudy nie prowadzi. Jeżeli trzeba zniszczyć wszystkie rzeczy, których można zażywać na złe, to też trzebaby znieść samo społeczeństwo ludzkie, y słow nawet zakazać, albowiem przez one staia się łajania y obmowiska. Naylepszy sposób do nagany złego używania jest ten: pokazać

wła

właſnym przykładem, iak teyże rzeczy dobrze użyć można.

Czy to z gorliwości przeciw złemu użycaniu pochodzi, że uſtawicznie ganiemy cnotę? Biemy otwarcie na Religiją żarcikami, bluźnierſtwem, nieubożnoſcią: a Religia y powierzchownym nabożeńſtwem bronić ſię nie może? Już muſi być, mowi daley Maſſyllon, ſerce naſze bardzo zepſowane, umyſł naſz zaſlepiony, kiedy ſię pobożnoſcią gorſzemy. Jeżeliby Religia nie zdała ſię więcey na nic, iak tylko za nadgrode Bogu poczynionych zelżywoſci, y takby ją drogo ſzacować należało. Y to to ieſt, co wyſoką cenę ſprawować powinno Zakonnym Kłaſztorom, ktore ſą iakby ſkłady gorącey pobożnoſci, na danie odporu iey przeciwnikom.

Nie



Nie dziwiuję się, że Deiſtowie powstaia przeciw naszej Religii, bo oney z gruntu nie znaia; ale to nie dziw, że ſami nawet Chreſcianie gania powierzchowne znaki właſneyże wiary. Alboż to wiara Chreſciańska nie ieſt dziełem Boga *wcielonego*? który ſtał się widzialnym pomiędzy nami; poſtawił Sakramenta widome; roſkazał poſcić, modlić się y martwić się. Ewangelia (ktorey zażywamy na dowod naszych występku) nie uczyż nas, że ſtaiemy się podobnymi Poganom, kiedy Kościoła nie ſłuchamy? Taż Ewangelia czy nie opowiada, że Sakrament S. Ołtarza ieſt niewymownym cudem uſtawiony? że *on* ieſt ieſt pieczęcią znaczącą Chreſciany? naſtępſtwo Apoſtoliſkie, iako Zwierzchność widzialna, iako do-

dotąd nie przerwane, tak do końca świata trwające? Całe życie JEZUSOWE było widomą tajemnicą; a Chrześciane, którzy się szczyć być Jego uczniami y dziećmi, chcieliby Religii nie mającey Kościołow, ani Ołtarzow; to jest: chcieliby mieć Religią wcale niewidzialną. Co za przeciwność! toć nie mielibyśmy ani Męczennikow, ani żadnych Świętych.

Wiem ia, co uważa Fleury: że łakomstwo niektórych Zakonnikow to sprawiło, iż istotne obowiązki Chrześcijańskie zamienione są w lekkomyślne nabożeństwa, sposobnieysze do uspienia grzesznikow, niż do obudzenia onych; wiem, że częstokroć puszczano na zysk to, co Religia ma najświętszego: lecz wiem oraz y to, iż wszystkie Konecylia  
nie

nie przestawały piorunować przeciwko tym wykraczaniom. Sami tylko Deiſtowie y Proteſtanci uſiłują tę całą winę zwalić na religią, którą wprawdzie ona potępia.

Nafi Mędrkowie żądają znieſienia obrządkow powierzchownych nie dla czego innego, tylko że za tym naſtąpiłoby zniſzczenie cnot Chreſcijańſkich; można by łatwiey dogodzić chuciom cielesnym, y łatwiey znaleźć oſoby do tey wſpólczności. Teraz Spowiednik odwodzi od upadku nie iedną oſobę, która bywa kuszona. Y to to ieſt, co ſię nie podoba Panom Deiſtom, y co ich wzbudza przeciwko Religii y Kapłanom. Oto przyczyna wołania onych uſtawicznego przeciw nabożeństwu. Zeby nie to, nieby nie dbali y na pobożność,

D

ia-

iako nie dbaia na wiare: czy kto Ateusz, czy Turczyn, czy Chrześcianin. Nie masz kary na tych, ktorzy Mszy nie słuchają, do Sakramentow SS. nie uczęszczają, nie poszczą: a postaremu to jest powodem dla niewiernych do ganienia powierzchownych obrządkow; z kąd wnosić należy, że obrządki powierzchowne są istotnie potrzebne, y że onych znieśnienie martwą Religią uczyniłoby.

Mamy wszyscy potrzebę być wzbudzeni przez dni świąteczne, być wzruszeni przez obrządki. Przez to albowiem zbliżamy się y nieiako przypatrujemy się Bogu, przez to bierzemy nieiaki wyobrażenie Oczyszczony Niebieskiey; przez to odrywamy się od zabaw doczesnych. Jeżeli Religia ledwo się utrzymu-  
ie



ie' przy obrządkach powierzcho-  
wnych, cożby się z nią stało, ie-  
żliby była оголоcona y w sercu  
samym ukryta? Spowiedź czę-  
stokroć jest środkiem do popra-  
wy grzesznika, kazanie przy-  
czyną nawrocenia, Jubileusz po-  
wodem do nadgrody pokrzyw-  
dzonym. Wkrotcebyśmy zapo-  
mnieli piekła y Raiu, gdybyśmy  
o nich nie słyszeli, y nie byłoby  
więcey cugłow do wstrzymania  
występnych.

Jeżliby Kościół nie miał tey o-  
strożności, naznaczyć pewne  
czas y w roku do poszczenia, do  
martwienia się, ktożby pościł?  
ktożby się kiedy martwił? Świat  
iako jest pogrążony w zmyslno-  
ściach, nie zaniedbałbyż obo-  
wiązku niezbytego czynienia po-  
kuty? nie zapomniałbyż przy-  
kazań Ewangelicznych? Ob-

rządki powierzchowne są znakiem oczewistym miłości Kościoła ku dzieciom swoim.

Ze te obrządki powinny być iednostayne zawsze, niestateczność nasza tego wyciąga koniecznie. Przypomniemy tylko o błakania się przewrotnego wieku teraznieyszego; patrzmy na ośnowy ninieyszych Filozofow, a uznamy, że ieżliby obrządki nie były iednostayne, byłoby tyle Religii, wiele osób; a zatym drudzyby to bluźnili, coby iedni czcili, y Bogu nayobrzydliwsze występki oddawanoby za nacystszą ofiarę.

Kto czytał Xiążkę o mniemi-  
niach ( *Traité de l'opinion* ) po-  
dzieloną na 6 części, y prawdzi-  
wie ciekawą dla rozmaitych rze-  
czy, ktore zamyka, ten wvznać  
musi: że ieżliby ludzie szli za  
wła-

własnym zdaniem, a nie za powagą Boską, wiara ich byłaby zbiorem dziwaństwa y uprzedzenia; bo to wszystko co nie należy do wiary Katolickiej, nie ma ani trwałości ani mocy; bo Filozofia poruczona sobie samey skłonna jest tylko do błędu; bo nie masz nic tak zdroźnego, czego by który nie nauczał Filozof.

Zycia ludzkiego krotkość y rozumu niedostatek potrzebuia tego, ażeby Religia była przykazana, nie dobrowolna. Tak dzieie się w Religii Katolickiej. Wiara nasza jest ustanowiona od Zwierzchności naywyższej, jest umocniona przez cuda, którym przeczyć nie można. Co za szczęśliwość dla nas! być pewnymi y bezpiecznymi w pośrodku błędow okrywających ziemię; patrzeć na światło drogę ukazu-

iące. Stolica S. którą uznaiemy za środek iedności y prawdy, jest naszą gwiazdą żeglarską. Od niey idą promienie nas oświecające tylko, stroniące zaś od rożniących się z nami, których prawom iest upor y wymysł.

My wierzymy, co wierzyli Apostołowie, y nas nauczyli, co od JEZUSA wzięli. Jeżeli prawda iest iedna, iako nikt nie wątpi, y Religia też powinna być iedna, a ta iedność ukazuje nam Boga naywyższego, ktoremu służemy. Tak przysłało, ażeby w Kościele S. ludzie do iednakiey wyznaczeni szczęśliwości, iedną zaszczycali się Ewangelią, iednostaynych używali Sakramentow.

Religia naša nie zależy na samych obrządkach, ktoreby można odmienić, lecz ma tajemni-



ce y Sakramenta składające istotność oney, które CHRYSSTUS Zbawiciel ustanowił jako środki do zbawienia. *Kto nie uwierzy, będzie potępion. Jeżeli kto nie usłucha Kościoła, niech będzie miany za poganina.*

Wnośmy po tych uwagach: że jeżeli Religia jest potrzebna, iakośmy pokazali, nie można iey zaniedbać bez zaniedbania istotnych powinności; a jeżeli Religia powinna być jedna, nie można równym okiem na wszystkie patrzeć Religie bez uszkodzenia tey, która sama jedna jest prawdziwą. Idzie zatem: że ponieważ pocziwy człek jest ten tylko, kto wszystkie wypełnia swoje powinności, nie będzie ten pocziwym, kto najistotniejszą zaniedbywa.

## ROZDZIAŁ IV.

*Sama tylko Religia Chrześcijańska  
jest przyjemna BOGU.*

Sami Deistowie to wyznają, iż Szaden procz Chrześcianina nie może czcić Boga. Bez wątpienia będą ci Ichmć wielce zadziwieni, gdy się obaczą być zastępcami Chrześcijaństwa; postaremu ta prawda nie mniej jest pewna iak widoczna. Wnidźmy w rzecz samą, y ucieszymy się z tego widowiska, że nasi niewiernisiowie wspierają wiary naszą naymocniejszy dowody. Godna ta rzecz zupełney Czytelnika pilności, bo, śmiem mówić, nowa, y od wszystkich może bydź zrozumiana.

Deistowie nie przestają rozfięć: że wszyscy ogólnie ludzie nie mogą czcić Boga; bo ich  
nay-

najlepsze sprawy nie mają nic takiego, czymby się BOGU podobać mogły. Owoż to jest właśnie, co wynosi wiarę naszą nad rozwaliny innych Religii, co iey godność y konieczną ukazuje potrzebę. Bo ponieważ JEZUS CHRYSTUS, BOG oraz y Człowiek dał nieskończony szacunek wierze naszej, będąc iey początkiem y końcem, dla tego pewni jesteśmy, że nasze uczynki pobożne biorą cenę z Jego pośrzednictwa, y tak stają się przyjemnymi Bogu. Tak tedy każda Religia nie łącząca się z naszą, jest niedostateczna, bez duszy y życia, nieposobna do otrzymania najmniejszey łaski Boskiej. Y to jest prawda, że wszyscy sprawiedliwi starego Zakonu należą do Chrześcijaństwa przez poprzedniczą wiarę w Messyazę.

D5

Sam

Sam więc tylko Zbawiciel mógł poświęcić nasze obrządki, y uczynić one godnymi oczu Boskich. On sam przez niewypowiedziane ziednoczenie dwoistego przyrodzenia, mógł poiednać Stworcę z stworzeniem, y podnieść nas aż do tronu miłosierdzia. Bóg nie widzi w naszych nabożeństwach, ieno własnego Syna, y tym sposobem nakłania ucha litościwie. Zkąd my wnosimy, y Deistowie z nami wnosić powinni, ieżli chcą iść za rozsądkiem: że wiara Chrześcijańska ma wszystkie znaki prawdziwey Religii; że jest iedyną y samą Religią, sposobną do łączenia nas z BOGIEM; że bez oney nie masz nadziei Nieba, ani żadney pomocy; y że bez niey naylepsze nasze uczynki są wcale nieskuteczne. *Chociażbym rozdał wszyst-*  
*kim*



*kie moje dobra na ubogich, mowi*  
*Apostoł, y dał moje ciało na spa-*  
*lenie, nic to nie pomoże bez miło-*  
*ści. A coż to jest za miłość, ie-*  
*żli nie miłość Boża, na miłości*  
 JEZUSOWEY ugruntowana, w łonie  
 tylko znajduiąca się Kościoła  
 Katolickiego, który jest środkiem  
 iedności y prawdy.

Łatwo byłoby wzmocnić tę  
 Religią przez same dowody, które  
 rozmaici przeciwko niejże  
 przywodzą nieprzyjaciele. Kto  
 by się spodziewał, że nągłowniejszy  
 Deistów zarzut na ichże  
 obroci się zwyciężenie? Można  
 tu rzec, iż wpadli w sidła, które  
 na innych zarzucili. Nie postrzegli  
 się, że biiąc na prawdziwą  
 Religiją, onę wzmacniali. Tak  
 to Bóg żartuje z ludzi, używając  
 ich niedowiarstwa nawet na  
 dopełnienie woli swojej.

Co

Co do tych, którym się zda-  
je, iż każda Religia równie chwa-  
li Boga: ci Ichmć albo wierzą w  
przyście Messyafza, albo nie  
wierzą. Nie można nie wierząc  
wcieleniu Bożemu, chyba prze-  
cząc rzeczom jaśniejszym nad  
słońce; a wyznając CHRYSTUSA,  
trzeba uznać, iż pośrednictwo  
Jego istotnie potrzebne jest do  
zbawienia, y że on daremnie u-  
mierzałby na Krzyżu, ieżliby Re-  
ligia nasza nie była potrzebną;  
lecz kto się odważy to pisać al-  
bo y mówić? chyba kto z owych  
upornych, którzy piszą y mo-  
wią co przypadnie namysł, bez  
roзумu, nauki y oświecenia.

Sama nauka Chrześcijańska u-  
czy człowieka, poznawać sie-  
bie samego. Ona go stawia mię-  
dzy podłością y wyniosłością,  
z kądby mógł postrzegać y swo-  
ię

ię godność, y swoje niedostatki. Y ten to iest sprawiedliwy środek, który nam iest na przeszkodzie tak do wyniościłości, iako do upodlenia się. Modlemy się, iakoby nic nie mogący, a czyniemy iakoby zdolni do wszystkiego. Od CHRYSTUSA iest pomoc skuteczna; a od nas samych przykładanie się do wykonania woli Jego.

Sama więc Religia Chrześcijańska czci Boga, tak dalece, iż to iest naystraszliwsze bluźnierstwo pogardzać ią, albo krzywdzić. A któż waży się onę bluźnić? chyba ten, który przestawszy być człowiekiem, staie się wyrodnym dziwotworem.



## ROZDZIAŁ V.

*Religia Chrześcijańska ma świą-  
dectwa od samychże Pogan.*

**K**toby się spodziewał, iż Religia Chrześcijańska dziś od Chrześcian potwarzona, znajduje obrońców w pogańskiej sta-  
rożytności. Lecz ponieważ ta prawda zawisła od dowodów, wyłożmy one przed oczy naszego czytelnikowi.

Berosus mówi o potopie słowami Moyżeszowemi; Alydenus opisuje Arkę, w której się ratowały od wód ludzie y zwierzęta, y u wszystkich narodów znajduje się opisanie tak znakomitego przypadku, iako też pamiątka wieku złotego, miedzianego y żelaznego.

Pla-



Plato opisując najsprawiedliwszego, mówi, że ma być przybity do Krzyża.

Kalcydyusz Filozof wtpomina gwiazdę, która obiawiła BOGA narodzonego. Flegon opisuje zaćmienie, które okryło całą ziemię. Makrobiusz nagania Heroda o zaboystwo niewiniąt.

Rzymianie oczekowali świata odnowy przepowiedzianej przez swoje Sybille, Prorokinie, o których dotąd zupełnej nie mamy wiadomości. Celsus y Julianus Apostata zgadzali się na to, że CHRYSTUS uzdrawiał niemocnych, przywracał wzrok ślepym.

Tyberyusz Cesarz zasięgał rady Senatu, ieżliby JEZUSA nie należało policzyć w poczet bogów.

Ta.

Tacyt nawet, chociaż haniebnie pogardzał Żydami, nie mógł nie wyznać, iż oni o Bogu dobrze rozumieli; a opisując oblężenie Jerozolimy, to wyraźnie mówi: *iż widziano na Niebie wojska iskrzące się; iż gdy Kościół był otoczony ogniem, słyszano głos więcej niż ludzki, który mówił, że bogowie wychodzą.* Million trzykroć sto tysięcy Żydów na ow czas zginęło, y spełnili straszne Proroctwo Zbawicielowe.

Tytus, odniosszy takowe zwycięstwo, wyznać, iż był tylko sprawcą zemsty Boskiej. Darmo wołał, widząc Kościół w ogniu: *Zachowajcie cud świata; wszystko poszło w perzynę, bo tak CHRYSTUS przepowiedział: że nie ostoi się kamień na kamieniu.*

Pliniusz pisał do Traiana wychwalając Chrześcian, y onym nie tak przykrzył się, iako Cesarfskie kazały ustawy.

Konstantyn Cesarz został Chrześcianinem, obaczywszy na powietrzu Krzyż cudowny, chociaż o tym inaczey mówi ieden Poeta, y od pierwszych lat Chrześciaństwa ustała moc szatańska, iako to: czary, wroźbitwy, inkluzy &c.

Seneka y Lukrecyusz nawet mówią: iż powszechnym pożarem ten świat spłonie.

Mogłbym tu przydać: iż gdy Horacyusz wszystkie nieszczęścia, ktore obarczyły Rzeczpospolitą Rzymską, przypisuje cudzołóstwu; gdy Cycero twierdzi, że niczym tak Bogu podobnymi nie staniemy się, iak czyniąc bliźniemu dobrze; gdy Wir-

E

gi-

giliusz mowi, że Boga wszędzie pełno, że miało się narodzić dziecko przedziwne ku świata uspokoieniu y uszczęśliwieniu; gdy Perfyusz gani znikomość rzeczy doczesnych; gdy Seneka wynosi Opatrzność Boską; gdy Marek Aureliusz zaleca osobność, cierpliwość, trzeźwość: mogłbym tu przydać, mowię, iż ci wszyscy chociaż Poganie, są wychwalaczami Religii naszej, są opowiadaczami obyczajności Ewangelicznej.

Z drugiey strony, ktoż tego nie wie, iż wszyscy prawie Poganie byli pewni życia przyszłego nieśmiertelney duszy, y chociaż omylną mieli Religią, potępiali iednak tych nieważnych, którzy żadney mieć nie chcą.

Niewierzący, jest prawdziwie cudzoziemcem na całym świecie.

Po-

Postępki bydłące, zmyślność, dogadzanie ciału, niewdzięczność, nieposłuszeństwo, są jego nadzieją, jego Religiją, jego Bogiem. Lecz dla czego nie ma się on za Pana świata całego, za stwórcę ciela? wszakże to nie byłoby głupsze od tamtego; y nawet uważywšy rzecz dobrze: to samo jest mieć się za boga, co nie uznawać B O G A, co na własnym szczegulnie zasadzać się rozładku y mieć go nieomylnym, a nad wszystkich goruicym; bo sam tylko Bog ma prawo nad naszymi rozumami. Krotkość tej Xiążki nie pozwala mi dłużej się tu rozciągać w przywodzeniu świadectw Pogańskich na stronę naszą.





## ROZDZIAŁ VI.

*Deiſtowie od wſzyſkich narodow  
ſą potępieni.*

Rzecz ieſt bez wątpienia cieka-  
wa: dla czego Religia  
mędrkow naſzych, ktorzy ro-  
zumieją ſię być nayspożyte-  
mi, od wſzyſkich na ſwiecie lu-  
dzi ieſt nienawidziana.

Któryż, proſzę, kray znay-  
duie ſię, gdzieby powierzchow-  
nych nie dawano znakow po-  
bożności? gdzieby żadney nie  
miano Religii? Jedni upadają  
przed Słońcem y wzywają go, ia-  
ko ſwego oyca y pana; drudzy  
biłą ſię w pierſi y wrzeſzczą z ca-  
łey ſiły, choć do ſlepych y głu-  
chych, ktore czcą, bałwanow.

Chinczykowie mają rozliczne  
Kościoły; Turcy mają meczety,  
do

do których z wielką gorliwością  
uczęszczają, y fałszywych ſwych  
kapłanow, iako tłumaczow Bo-  
żych, ſzanują. Nie maſz na-  
rodu, nawet między dziczyzną,  
w którymby nie poſtrzeżono  
mruczenia pacierzy nieiakich, y  
innych powierzchownych zna-  
kow nabożeństwa.

Tak więc Deiſtowie, ktorzy  
ſobie prawo ſtanowią nie czcić  
Boga, ani Go wzywać, ſą dzikiſi  
nad ſamą dziczyznę; gdyż oni  
nawet poſród ſamych laſow,  
bez nauk y żadnego oświecenia  
poznawali, że ieſt Bog, ktore-  
go czcić należy.

Tak więc Deiſtowie ſtają ſię  
wyrodkami nie mającymi podo-  
bnych ſobie, co do ſprawowa-  
nia nayiſtornieyſzych powinno-  
ſci; y nie widzę, coby za różni-  
ca była, znać tak Boga, albo Go  
wcale nie uznawać. E3 Y

Y iakże! odmowiemy to Bogu, co Syn winien Oycu, co poddany Krolowi, co sługa Panu, co arędarz Dziedzicowi? Mamy się pocziwymi, to jest: zachowuiącymi wszystkie obowiązki ku ludziom, a od obowiązkow ku Bogu pocziwość ma nas uwalniać zupełnie? Bog wszakże jest naylepszym Oycem y Panem naszym: *Nemo tam Pater, quam DEUS*, mowi Ter-  
tulan.

Deiſtowie ściśnieni ze wſzech ſtron poſrzed ſwiata nimi brzydzącego ſię; iednym ſłowem: przekonani ſwiadeſtwami wſzyſtkich narodow y wſzyſtkich wiekow, mniemać muſzą, iż oni tylko ſami ſą rozumnymi. Ale czy to nie ieſt oczewiſtym dowodem nieporządnej zufałości y prawdziwego ſzaleńſтва? Alboż to  
ſwiat

świat w przeciągu sześciu tysięcy lat blisko nie miał po dzień rozumnego człeka, któryby uczył pogardzać najsświętsze prawa?

Izaliż Słownik (\*) Bayla, z ktorego Mędrkowie nasi biorą te bluźnierstwa y niecnoty, ma osiągnąć miejsce S. Ewangelii y być dla nas prawem? Tu gniew duszę obeymuie, rozum się wzdryga, pióro z ręki upada.

## ROZDZIAŁ VII.

*Co jest człowiek pocziwy.*

**C**złowiek pocziwy według rozumienia wszystkich nawet pogan, jest człowiek wszystkim  
E 4 swym

---

(\*) Xiega gorsząca pod tytułem: *Dictionnaire historique & critique.*

swym powinnościom zupełnie zadowolęczyli. W czymżebyśmy byli przekonani, dosyć jest wyrozumieć te dwa słowa: co to jest *człowiek*, y co jest *po-czciwość*. Obaczmy.

Jeżeli powierzchownie tylko człowiekowi przypatruję się, to jest, jeżeli uważam kształt jego zewnętrzny, iako to: głowę, ręce, nogi, oczy, prawie go od zwierząt różnić nie można, y rozumiałbym nieiako, iż cała jego powinność zależy na iedzeniu y piciu. Lecz jeżeli człeka uważam wewnątrznie, ach iaka osobliwość! Nie jest to ciało przyodziane skórą; nie jest to rzecz podległa zepsłowaniu się, ale jest to kleynot, któremu służy za szkatułę, jest to rzecz myśląca, kochająca, nienawidząca, obie-  
rająca, wynaydująca, podnoszą-



ca się nad siebie samą y nad wszystko, co widzi, aż do mieysc niezmiernych y do liczb nieskończonych; iest to rzecz nierozdzielna, rzecz duchowna, a zatem też nieśmiertelna, stworzona dla cieszenia się wiecznie Bogiem, ktorego poznawa; iest to rzecz taka, ktorey służą żywioły, y wszystkie bydłeta, y ktora w istocie swoiey więcey waży, niżli świat cały; rzecz taka, ktora nie myśli, nie czyni, nie żyje tylko w Bogu.

Ktoż odważy się mówić, że człowiek czyni swę powinność, kiedy zapomina początku swego y końca; kiedy całą swoię istność zakłada na szczegulney istocie ciała; kiedy porządek y cnotę ma iedynie za wynalazek ludzki; kiedy nie kocha y nie wspomaga bliźniego tylko dla zwy-

E 5 - cza.

czaiu y przyzwoitości, lub kiedy go do tego sama miłość prowadzi cielesna; gdy sobie samemu wszystko przypisuje, zapomniawszy Stworcy swego, albo wspominając Go tylko dla bluźnierstwa.

Takowy człek iakoby nie był istotą duchowną, nieśmiertelną, od Boga pochodzącą y do Boga wracającą się; lecz iakoby był istnym zwierzęciem, idącym nie rozumnie za przypadkiem y zmyślnością, y nie więcej jest sposobny do ludzkości y politowania nad bliźnim, ile niedźwiedź ugłaskany.

Zawodziemy się dziwnie na tym, gdy rozumiemy, że ludzkość, łaskawość, hojność, są szczególnie skutki przyzwyczajenia się y przełamania od młodości. Bóg sam w duszach naszych,

szych, ieżli tak rzec mogę, od-  
radzający się, dał nam nasiona  
cnót wszystkich, których skute-  
czność jest dziełem Jego. Bóg  
rozkazuje y pobudza do kocha-  
nia bliźniego, chcąc oraz, aby  
ta miłość do Jego się skłaniała,  
tak dalece, iż gdy miłość bliź-  
niego nie jest dla Boga, na ow  
czas nie dopełniamy Przykazania  
Jego, y stajemy się winnymi.

Bóg daie łzy oczom na-  
szym dla pokazania litości nad  
bliźnim; Bóg wzmacnia wolę do  
sprawowania obowiązkow ro-  
dzicielskich, dziecinnych, oby-  
watelskich, małżeńskich. Tak  
więc myśli nasze y wszelkie spra-  
wy są od tego, który wszystko  
stworzył.

Ten więc nie zna człeka, kto  
rozumie, iż jest wolnym od  
względu na Boga w uczynkach  
swo-  
ych

swoich; kto wierzy, że zadosyć czyni powinnościom swoim dążąc szczególnie do celu światowego; ten śpycha człowieka z stopnia ludzkiego na zwierzęcy, gdzie wszystko dzieje się dla własnego pożytku.

Obaczmy teraz, co znaczy słowo *poczciwy*, a poznamy, iż to zawiera w sobie nie tylko powierzchowną przyzwoitość, która jest niby pozłotą społeczeństwa: lecz że zawiera oraz wszystkie cnoty.

Słowo każde bez uymy brać się powinno w zupełney swej rozległości; tak gdy się mówi *człowiek poczciwy*, rozumieć należy, iż ta poczciwość rozciąga się na wszystkie jego postępkinawet y chęci: a zatymże ten człowiek oddaje co jest Boskiego, Bogu, co Cesarzkiego, Cesarzowi;

wi; człowiek, który czyniąc iedną powinność, drugiej nie opuszcza, lecz wszystkie wypełnia iednostayną wiernością; człowiek, który się nie pokazuje powierzchownie tym, czym nie jest wewnątrznie, który jest Chrześcianinem, ieżeli się nim pokazuje; który czyni tak iak nieśmiertelny, bo jest nieśmiertelny.

Nie jest prawdomowcą ten, który kłamie, chociaż nie często; nie jest przyjacielem ten, który prawa przyjaźni przestępuje, chociaż nie często; za coż człek ma być pocziwym, który się chlubi z ustawicznego zaniedbywania chwały Bożej? alboż to obowiązki ku Stworcy są mnieysze od obowiązkow ku stworzeniu? Kto pogardza najpodleyszym członkiem, ten nie jest pocziwy; a kto pogardza, samym **BOGIEM**,  
ten



tenby był pocziwy? Kto prze-  
stąpi słowo dane ludziom, ten nie  
jest pocziwy; a kto złamie o-  
biętnice uczynione Bogu, tenby  
był pocziwym? a ieszcze zła-  
mie nie przez ułomność, iako to  
jest wszystkim przyrodzona, lecz  
dobrowolnie, rozmyślnie y upor-  
czywie.

Nie myłaymy się sądząc, iż  
słowa to tylko znaczą, co chce  
nasza chce, aby znaczyły; gdyż  
każde słowo ma swe pewne ro-  
zumienie, y daremnobyśmy się  
na tym upierali, że *pocziwość*  
znaczy dobre obchodzenie się z  
ludźmi, a gwałcenie Przykazań  
Bożych. Jednym słowem: po-  
cziwość z bezbożnością zgo-  
dzić się nie może.

Alboż to nasz Bog jest podo-  
bny do bałwanow, aby się z Nie-  
go natrząsało bez kary? nie jest-

że

że to płochość, rozumieć, iż można tego zaniechać, cośmy onemu raz przyrzekli? Co ieżeli tak jest, to chyba świat sam siebie stworzył, y my sami nas samych jesteśmy Oycami. Jeżeli cnoty są wymysłem, toć y prawo: *Obchodź się z bliźnim tak, iak chcesz, ażeby się z tobą obchodzono*, jest dopełnieniem głupstwa y szaleństwa.

Nawet sami Poganie tak trzymali o pocziwości, że wstydu nabawiaią naszych Mędrkow. Pocziwego u nich człeka y w myśli nie powstało, tylko ten, który wypełnia obowiązki ku Bogu y bliźniemu. Seneka wyraźnie mowi, że człowiek dobrym być nie może, ieżeli nie czci Boga, y nie wyznaie mocy iego; a Cyce-ro tak dokładnie o tym mowi, iak gdyby w naszej zostawał Religii.

ligii. Zkąd poznać, iż sam rozum przyrodzony potępia tezu-  
tałe umysły, które fałsz na fałsz  
stawiają dla uwolnienia się od pra-  
wa tego, dla którego zachowy-  
wania są stworzeni.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Nie można być|pocziwym czte-  
kiem bez Religii.*

Owoż naostatek przyszlismy  
do owego kresu, do którego  
wszystkie poprzedzające Roz-  
działy były nieiako przewodni-  
kami, co bywa przyczyną usta-  
wicznych codziennie sprzeczek;  
co nierozłądnie mają za wyciecz-  
kę wykretnych umysłów, lecz  
ważniejszy za nieprzetłamaną u-  
znawają prawdę. Tak jest, nie  
inaczej, w oczach mądrości y  
ro-

roзумu, poczciwość zamykaw  
sobie istotnie cześć Bogu winną:  
bo sama tylko Religia być może  
pewnym gruntem wszelkich o-  
bowiązkow, na których wspie-  
ra się poczciwość, bo wszelkie  
inne przyczyny, procz samey  
Religii, oprzeć się nie zmożą  
tym pokusom, które na poczc-  
wość bezprześcannie biją; bo kto  
się wyzuł z iarzma Religii, ten  
za występki mieć sobie nie bę-  
dzie złamać wszystkie inne pra-  
wa, któreby go od nierządu po-  
wściągały, bez których w towa-  
rzystwie ludzkim poczciwość  
znaydować się nie może. Są to  
trzy punkta, z których sławny  
Bourdaloné bardzo dobre ułożył  
kazanie; o czym y ja lepiej mo-  
wić nie potrafię, tylko tak, iak  
on mówił.

Religia, według S. Tomafza, co do słowa, nie innego nie znaczy, iako związek nas iednoczący z BOGIEM. W Bogu zaś, mówi daley ten S. Doktor, są ziednoczone wszystkie powinności y obowiązki zobopólne ludzkie; a zatym, kto iest związany z BOGIEM przez Religiją, wiąże się oraz z bliźnim przez obowiązki miłości y sprawiedliwości, przez co między ludźmi staie się człowiek *poczciewym*.

Gdy Bog nam rozkazuje, abyśmy Go czcili y kochali, nie zakazuje przez to obowiązkow ku ludziom, ale owszem one wzmacnia; gdyż Bog rozkazuje wrocić każdemu, co iego iest, Bog rozkazuje płacić daniny; Bog rozkazuje być posłusznym Zwierzchności; Bog rozkazuje szanować starżych, skromnie obchodzić



dzić się z równymi, mieć baczność na ubogich; Bóg rozkazuje miłość, sprawiedliwość, miłosierdzie ku bliźnim, y wzgląd na siebie samego. Bóg jest porządkiem; a zatem, gdzie nie maśz Boga, tam też rzeczy nie idą porządnie.

Religia, mówił Tertullian, obowięzuje nas czynić codzienne modły za Królów; w ow czas nawet, kiedy nas przesladują; offiarować za nich offiary Ołtarzow naszych, w ow czas, kiedy oni offiarują krew Braci naszych srogości praw swoich; ta to Religia uczy nas służyć wier nie w ich woysku nad przykład, tak dalece, iż wyznać muszą, że nie mają lepszych żołnierzy nad Chrześciany.

Jeżeli kto rozumie, iż Religia nie obowięzuje na sumnieniu, bę-

dać tylko ustawą ludzką: a iakże *poczciwość* obowiązać może pochodząca z pobudek światowych y doczesnych? Mówić, że nie masz Religii pochodzącej od Boga, nie masz poznania Boga wrazonego w dusze nasze: iest to mówić, iż nie masz na świecie tylko same wymysły; a tak wszystkie cnoty są wymysłami, wszystkie Prawa wymysłami.

Tak iest Religia cō do obyczajności, iak pierwsze żywioły co do przyrodzonego porządku świata, bez ktorych nie było by ani drzew, ani zioł, ani żadney rzeczy. Jeżeli nie masz Religii, nie masz też pewney ustawy postępkow, nie masz *poczciwości*, nie masz obyczajności. Rozum osłabiony namiętnościami, oslepiony zmysłami, zatopiony w rozkoszach, podle-

legły uprzedzeniom, nie wydoła utrzymać człowieka w nienaganney niewinności.

Nie trzeba wielkiego dowcipu do poznania, iak wielkie nastąpiłyby zgorzzenia, ieżliby każdy według własney rządził się woli, ieżliby własny rozum najwyższym był Sędzią, co może, co powinien, co wolno, co należy.

Lecz wszystkiego, co mówię, największym dowodem jest portret wieku terażnieyszego. Religia w okamgnieniu gaśnie w krajach naszych, y obyczajność oraz niknie. Występki, ktorych by się sami wstydzili Poganie, uchodzą u nas za grzeczność, y na wszystko jest wybaczenie, procz pobożności. Za grzech więcey nie mamy, tylko kraść y

zabijać, bo te występki Prawa śmiercią karzą.

Gdzie znaydziesz teraz dzieci posłuszne, służy życzliwe, małżonki wierne, bez zbytku, bez wyniośłości, bez zdrady; iednym słowem: gdzie znaydziesz teraz osoby bogoboyne? Nie masz między naydrobnieyszą Szlachtą, gdzieby nie było kłotliwego prawnika; między Mieszczanami, gdzieby nie było buntownika; między Pisarczykami, gdzieby nie było zdraдлиwego; między Studentami nawet, gdzieby nie było bluźniercy. Rodzice cierpią w przytomności dzieci nieprzyzwoite rozmowy, które przed stem lat do sądu byłyby doniesione, iako przeciwko prawu y powadze Zwierzchności na zgorżenie.

Lecz

Lecz wracam się do mego przedsięwzięcia, y mówię z Xiędzem Bourdalouë, iż ieżeli Religii nie masz, żadna przysięga nie będzie warta. **A** ktożby chciał, ażeby dobra y życie ie-go były w rękach bezbożnych? lecz ieżeli ten, z którym wchodziemy w przymierze, ma wiarę y sumnienie, nie nie boimy się; Ateusz (\*) nawet łatwiej poufa człeku bogoboynemu, niż rozpustnikowi, iako sam jest.

Mowią, y jest to teraz zwyczajne zdanie: iż procz Religii znayduie się nieiakaś miłość sprawiedliwości, z samego przyrodzenia pochodząca; y że do pocziwości nic więcey nie trzeba. Lecz łakomy, pyszny, rozwieżły, czy będzie miał wzgląd na

F 4                      tę

---

(\*) Nieznający BOGA.



tę sprawiedliwość bez poznania Boga? Jeżeli nie masz Religii, własna chęć będzie celem spraw każdego. Kiedy nie widzimy nikogo nad sobą, nie jesteśmy nikomu posłuszni. Na ow czas czynilibyśmy dobrze chyba z przymusu albo z podłości umysłu.

Z drugiej strony: o iak wiele jest pokus, którym odporu dać nie ważemy się! iako to są pokusy zmyślności podchlebujące; pokusy do zysku prowadzące, tam zwłaszcza, gdzie pokrzywdzając bliźniego, bynajmniej sławy nie tracimy, a idąc za sprawiedliwością, od nie sumniennych urągania, wzgardę y nienawiść zafiegamy; takie, mówię, pokusy, którym sprzeciwiając się według poczciwości; gubimy majątki nasze y wszelką nadzieję;

ta-

takie pokusy, w których niesprawiedliwość łatwo przykryć można pozornym płaszczykiem; gdzie można z szkodą nieznanego, lub z zgubą nieprzyjaciela usłużyć przyjacielowi; gdzie można zaszkodzić bez bojaźni zemsty; gdzie ieden krok tylko za granice słuszności wykroczywszy, otwiera się gościniec do wszelkich pomyślności; ah! czyż wątpić będziemy, że człowiek nie mający ani bojaźni ani nadziei życia przyszłego, że człowiek nie mający Boga, lecz siebie samego mający za Boga, uniknie takowych pokus, byle tylko powierzchowność zachować poczciwości?

Sama tylko Religia to sprawić może, iż człek będzie sprawiedliwym, choćby z własną szkodą y niesławą. Czegoż sobie nie

pozwoleny w nieszczęśliwym  
zostawiać niedowiarstwie? to  
chyba tylko nie wolno będzie,  
co prawa surowie karzą. Z tey  
przyczyny wszyscy Prawodaw-  
cy usiłowali to pokazać, że ma-  
ią uczestnictwo z bóstwem; iako  
to Minos, że naradzał się z Jo-  
wiszem, Numa z Egeryą, Cha-  
rondas z Saturnem, Likurgus z  
Appollinem, Solon z Minerwą,  
Zoroaster z Oromazem. Kon-  
fucyusz czynił się Filozofem od  
Boga natchnionym. Mango Ka-  
pak Prawodawca Peruwiańczy-  
ków z pokolenia Ynkassowskie-  
go, czynił się Synem Słońca;  
Machomet paroxyzm o ziemię  
go ciskający udawał za zachwy-  
cenie. Tyle świadectw, iż fa-  
ma Religia panuje nad sercem, y  
jest koniecznie potrzebna.

Je-

Jeżeli z całą Religii pomocą ledwo zdradliwym pokusom oprzeć się można; jeżeli boiaźń piekła na wieczne złych ukaranie, jeżeli wieczna szczęśliwość w Niebie obiecana, dobrym małe sprawują skutki w utarczce przeciwko występkom : czegoż się spodziewać mamy od iedney *poczciwości*, która z samychby światowych pochodziła pobudek, która byłaby tylko skutkiem wzajemney umowy ?

Gryzienie pochodzi od sumnienia pomieszanego ; lecz gdzie nie masz Religii , tam nie masz y żadnego sumnienia. Tak więc owi ludzie, ktorzy nie chcą znać ani Religii ani Boga , albo raczey gardzą oboygim, nie czują więcey wewnętrzney przestrogi wołającej, gdy źle czynią ; tak dalece , iżby trzeba zbyt wielkiey

po-

*poczciwości*, ieżeli to mówić można, do sprawowania się dobrze bez Religii. Ale czyliż ta zbyt uczynna *poczciwość* znaleźć się może w sercu człowieka, który Boga się nie boi, który depce obowiązki na Chrzcie Ś. przyjęte, który przez swoje namiętności y bluźnierstwa mur wystawił graniczny między sobą y Stworcą swoim, który urąga się z dobrej y złej wieczności?

Jest to więc gruby nierozum, mniemać, iż człowiek zerwawszy obowiązki Boskie, może ieścze ludzkimi obowiązkami być wstrzymany. Wszystkie zerwie, nie wątpmy o tym, kiedy sposobami sztucznymi będzie mógł popełnić występki skrycie. Jeżeli dla potwierdzenia tey prawdy żadaś przykładów, patrz na bezbożnych y błędy ich. Alboż



boż to nowina, iż onych życie nieślawę przynosi ludzkości? Występki podług nich, są skłonnością niewinną z przyrodzenia wkorzenioną. Namiętności, które każdy w sobie czuje, są u nich prawem nieprzełamanym. Cnota więc ich cała na tym zależy, aby się puszcząć na wszystko, do czego zepsuta wiedzie natura, ktorey przeciwieć się, za grzech poczytaią. Powierzchownie udają się za statecznych y cnotliwych dla zgodzenia się z ludźmi, lecz wewnątrznie śmieją się z cnoty y niewinności.

Coż to za sława, co za pociewość? ah! czyż się to znaleźć może w ludziach, którym wszystko wolno, czego żądaia; ktorzy towarzystwo ludzkie mianuią zgromadzeniem dziwackim; ktorzy twierdzą, iż Bog równym  
okiem

okiem patrzy na cnotę y na występki; ktorzy nie mają inszego postępkow swoich prawidła, procz namiętności własnych.

Po tak wielu przykładach, ieżli kto bezbożny będzie się nam udawał za wiernego przyjaciela, za surowego postrzegacza praw, obietnic y obowiązkow, czyliż nie domyslemy się, iż ich pocziwość, ich wierność prozną jest obłudą. Żadnego z nich nie masz, mowi Bourdalouë, który by występкови iakiemu nie był tajemnie poddany; żadnego nie masz, któryby nie był zdraycą lub krzywoprzysięzcą, kiedy może bezpiecznie; żadnego, któryby czynił dobrze bliżniemu, bez względu na siebie samego; któryby się schronił przestępstwa, ieżli mu jest pożyteczne, a uyc może bez kary.

Za-

Zarzuci mi kto: iż ci wszyscy, którzy pisali przeciwko Religii, są pełni poczciwości; ja odpowiadam: iż nie może być człowiek zupełnie pocziwym, który pracuje na to, aby drugich ogołocił z Religii; aby im wraził to zdanie, iż nie masz ani Nieba dla dobrych, ani piekła dla złych. Alboż to pocziwi, którzy xięgami swemi uczą niepoczciwości? Niech iedna tylko ich piśmami będzie zepsowana osoba, iuż ich od winy słusznie uwolnić nie można. Zadziwmy się nad ich nierozsądkiem: sami uznają, iż Religia przynajmniey pożyteczna jest do utrzymania w karności pospolstwa, a tym czasem przeciwko Religii drukują xiążki, które czytają nawet lokaie y rzemieślnicy.

Niech

Niech mowi, iak kto chce: nie iest to dobry, co wprowadza nierząd, co pobudza pospolstwo do odważenia się na wszystko, co odeymnie nieszczęsnym nadzieię życia przyszłego, która fama trzymać ich może w cierpliwości y posłuszeństwie.

Nie iest to moy wynalazek, ale rzecz istotna, że Deistowie są sprawcami wielkiego na świecie złego. Jak tylko ich szkoldliwe piśma wychodzić zaczęli, tak zaraz nieposłuszeństwo y bunt po krajach rozgęściły się, y we zwyczaj weszły. Od początku świata nie było tyle występku, bo nie było tyle bezbożnych.

Jeżeli się kto nie zgadza zenną w tych prawdach, temu poczciwość y Religia nie musi być znakioma z gruntu: bo iedną bierzemy  
my

my za zwyczaj wcale powierz-  
chowny, na samych polegaiący  
obrządkach; drugą zaś na tym  
zakładamy szczerze, aby nie  
czynić krzywdy bliźniemu.

Idąc więc porządkiem, opu-  
ścić y tego nie mogę, iż cudzo-  
łożnicy, źli Rodzice, źli małżon-  
kowie, marnotrawcy, kartowni-  
cy, z tym częstokroć słyszeć się  
dają: *Mam to sobie za punkt ho-  
noru być człowiekiem poczciwym.*  
Na to mają odpowiedź w xiażce  
pod tytułem *Prawdziwa godność*  
(\*) w te słowa: *Ty wydzierasz*  
*przyjacielowi serce iego żony, al-*  
*bo uczciwość iego corce; ty mu*  
*buntujesz służbę statecznego, y*  
*masz być za to grzecznym? nie*  
*myśl się: nie tylko jesteś grzeszni-*  
*kiem, ale y nie jesteś poczciwym.*

---

(\*) Le vrai merite.



Byłaby to rzecz bardzo ośobliwa, ażeby za samym ubiegając się bożyszczem ciała, duszy nieśmiertelność uymniać, Boga Stworcę gniewiać, z niewstydlivych chępiąc się przypadkow, siła na niewinność ustawicznie stawiać, hańbiąc łożę bliźniego, przyjaciela lub krewnego, wszystko poświęcając swemu gniewowi y nienawiści, ganiać ustawicznie Religia, Prawa świeckie za nie ważąc, pisząc xiażki przeciwko dobrym obyczajom; ażeby, mówię, to wszystko czyniać; nie tracić ieszcze Prawa do *poczciwości*. Sama Xięga Cyceronowa o *Powinnościach* (\*), który nie był Katolikiem ani Chrześcianinem, zawstydz a tych ludzi, którzy popelniają te występki,

a

---

(\*) De Officiis.

a przytym śmieją chęłpić się *poczciwością*.

Postaremu, któżby wierzył! ci to są bohatyrowie, którzy mienią się sami być pocziwymi, z uwłoczeniem nawet dobrych Chrześcian. Ale ieżli nie maż pocziwościiak tylko w niewiernych: toć nasi Pasterze duchowni, nasi Zakonnicy, pewnie przez obłudę swoje ukrywają występki? Owoż do czego przywodzi bezbożność.

Ah nie wąpiy! zawziętość nażych niewiernisfiow przeciwko dobrym, nie zkądinąd pochodzi, tylko że nie mają pocziwości. Jest albowiem istotna przyzwoitość pocziwego człowieka, nie mówić źle o nikim; bo ci tylko zwykli drugich obmawiać, którzy nie chcą sami jedni być w podeyrzeniu.

O iak szczęśliwa Chrześcijańska wiara! ona uczy bać się Boga, Jemu służyć, Onego kochać y pełnić święte Prawa Jego, a obyczaje nasze według nich stosować; być miłosiernym nad Bracią, cierpliwym w pokrzywdzeniu y umartwieniach, skromnym w pomyślnościach, posłusznym Zwierzchności, łagodnym być ku poddanym, sprawiedliwym ku każdemu.

Mieymy tylko Religiją, a nie masz pokusy, ktoreybyśmy nie mogli zwyciężyć, gdyż ona wielkich sił dodaje y do uzbroienia się przeciwko zgorzleniom, y do przebaczenia pokrzywdzającym, y do przełamania namiętności. Bez Religii dusza jest bez pomocy, opuszczona, upośledzona; przy Religii mamy tyśiączne posiłki: Sakramenta SS.  
na-

nauki, czytania, przykłady, y  
 łaska Boża wspiera wiernych swo-  
 ich. Religia do nas mówi, nas  
 zaprasza, grozi nam, toruje dro-  
 gę, jest przewodnikiem. Cze-  
 stokroć iedno napomnienie, ie-  
 dna spowiedź, odpust albo Ju-  
 bileusz przyczyną bywa popra-  
 wy żywota. Jak wiele złodzie-  
 iow y pokrzywdzających nie  
 czyniłoby nadgrody y restytu-  
 cyi, żeby głosem Kościoła nie  
 byli tknięci. Wiele osób oboięy  
 płeć przez nauki duchowne po-  
 wstało lub nie upadło! Ten się  
 zgorzleniom nie oprze, kto Sa-  
 kramentow SS. nie przyimuie,  
 kto jest w Religii obojętnym.

Chociaż ilekroć mówię tu o  
 Religii, rozumiem zawsze Reli-  
 gią CHRYSZTUSOWĄ, bo w tey tyl-  
 ko człowiek zbawienie otrzy-  
 mać może: lecz to nie przeskła-

dza do przyznania, że Turcy, a nawet y sami Poganie, mogą być *poczciewymi* ludźmi. Maią albowiem oni Religiją, która chociaż fałszywa, iednak przez postrach y nadzieję może ich wstrzymać od niepoczciwości. Niezbożni zaś od pogan y bałwochwalców są nierownie gorśli, gdyż u nich iedynym jest przewodnikiem obłąkanie rozumu y zepsucie woli. Kto stracił wiarę, ten bez zgryzoty sumnienia puszcza się na rozwiązłość; a na coż rozwiązły nie odważy się? Ostatnie swawolnych słowa uczą nas prawie zawsze, iż zaniedbanie Religii, lub obojętność ku rzeczom duchownym zguby onych jest przyczyną.

Jeżeli to prawda, że bezbożny w zepsowaniu serca swego wyrzekł, iż *nie masz BOGA*; iakże  
że



że to serce być może siedliskiem  
pocziwości? Lecz nie bawiąc  
się dłużej, w krotkich słowach  
pytam się: iacy to ludzie są zdra-  
dliwi, obmowcy; zdziercy, mści-  
wi? każdy mi odpowie, iż to lu-  
dzie są bez Religii. Chrześcia-  
nin najmnieyszy popełniając wy-  
stępęk, zna to, że nieślawę czy-  
ni wierze swoiey; bezbożny zaś  
y niewierny w naywiększych  
zatopiony zbrodniach, rozu-  
mie, iż ślawę czyni swojemu nie-  
dowiarstwu, bo podług fałszy-  
wego zdania swego idzie za ro-  
zumem; co iawnie pokaże się w  
Rozdziele następującym.



## ROZDZIAŁ IX.

*Przeciwna jest rzecz rozumowi,  
ażey człowiek mógł być po-  
czciwym bez Religii.*

**Z**danie to moje wspiera sławny  
Kardynał Auktor xięgi An-  
ti Lukrecyusza. Utrzymuje on,  
tą wymową y tym wyborem  
dowodów, które mu są tak zwy-  
czayne, iż byłoby to głupstwo  
największe poddać się prawom  
poczciwości, nie spodziewając  
się żadney za przestępstwo kary  
ani od Boga ani od ludzi. Ja-  
koż wprawdzie, ieżeli nie masz  
życia przyszłego po śmierci, toć  
my ludzie zupełnie podobni ie-  
steśmy do zwierząt; a ieżeli zwie-  
rzętom podobni jesteśmy, toć  
iść mamy za zmysłnością według  
wła.

własnych chęci, byleby ieno tego nie postrzeżono y nie karano.

Ten iest sposob życia zwierzęcego; w ktorym one tak rozsądnie zdaią się postępować, iż podziwieniem nas nabawiaią, ile razy onym przypatrzemy się. *Cnota, prawodawstwo, ludzkość*, będą to tylko słowa u tego, który nic nie wierzy, a wszystkie obyczajności prawa, będą uciążliwym wymysłem. A czyliż to słowa, lub wymysły, będą miały moc do powściągnięcia człowieka, który tu na ziemi nie miałby inney powinności, ieno zadofyc czynić namiętnościom swoim? ktorego cała szczęśliwość do zmysłów iest przywiązana, y który oraz z nimi swoy koniec bierze?

Mądrość to będzie, więczyć się różami, y puszczać się na

wszelkie rokosze, ieżli iutro umrzeć możemy, a ta śmierć byłaby naszym zniszczeniem. Bez tego, wielcebyśmy nas samych zdradzali, ogłaćaiąc się z iedyney nam powinney szczęśliwości. Sami Deistowie, opowiadaiąc codziennie: *ieź nieba nie dla nieszczęśliwości na świat nas wprowadzily; że daty nam chęć do rozkojzy nie dla umartwienia*, uczą nas, ieź cnotliwymi być nie możemy, kiedy zmysłow nie ukrociemy; bo do cnoty trzeba się przymuszać, a przymuszaiąc się trzeba rzucać rokosze.

Nie więcęcy; iako prawa, wstrzymać nie mogą nagłości żądz niezbożnych. Idzie za tym: że ile razy można się od prawa ukryć, lub otwarcie się oprzeć, tyle razy można cugle popuścić żądzom. Lecz Chrześci-

ścianin, czy to w skrytości, czy otwarcie, ma zawsze sumnienie za przewodnika: niewiernik zaś to sumnienie zowie wymysłem, y nie słucha tylko własney przewrotności.

Nauka Deistów powtarzać nie przestaie: że trzeba iść za skłonnościami przyrodzenia, y że Religia jest przeciwna przyrodzeniu, bo ie trzyma w niewoli. Idzie za tym: że człowiek czujący skłonność do kradzieży, niech kradnie; człowiek okrutny, niech męczy, niech zabija, byleby powierzchownego nie mieszał rządu, bo na ow czas będzie karany. Wiem co powiedzą Deiściowie: iż między skłonnościami natury złodzieystwa nie liczą; lecz jeśli bez skrupułu popełniają cudzołóstwo, dla tego, że się czują, być do niego skłon-



skłonnymi, dla czegożby kraść nie mieli ci, którzy mają chęć do złodzieystwa?

Mowmy raczey, iż Deistowie kradliby, ieżliby za to nie było kary. Y cożby to było złego według ich zdania, alboż wilk grzeszy, gdy z głodu baranaduś? albo iastrżab, gdy porywa gołębie? albo żołna, gdy pszczołne pustoszy ule?

Jest wiele bardzo okoliczności, w których niewiernicy miałiby się za nierozumnych, ieżliby ich na własny nie użyli pożytek. Naprzykład: umierając kto, zostawia u takiego skład do oddania osobie nieprzytomney. Coż go utrzyma od zachowania tego składu sobie? czy pamiętać na Boga? a onci weń nie wierzy, lub ieżli wierzy że jest Bog, ma go za obojętnego w po-

postępkach ludzkich. Czy prawa? lecz te milczą, kiedy występki tajemny. Czy bojaźń nieślawy? kiedy o tym żywy duch nie wie.

Darmo mi zarzucisz: że y procz Religii jest *nie wiem coś takiego*, co wstrzymuje od występku; lecz jeżeli występki nie różni się od cnoty w oczach niewiernika, tylko że ludzie tak postanowili, alboż on będąc człkiem, tak iak każdy prawodawca, nie będzie mógł sobie poprawić, odmienić, lub znieść co mu się nie zda?

Albo prawa są od Boga opatrzego y starownego o naród ludzki, albo są od samychże ludzi; jedno z tych dwoyga być musi. A iako niewiernik nie Bogu przypisać nie chce, tak ma prawa za dzieło ludzkie: a za tym

tym y on też, iako człowiek, może sobie prawa, iakie chce stanowić, kiedy mocniejszy nie przeszkodzi siła. Ta rzecz istotnie wypływa z źródła niewierności.

Jeżeli ja nic nie wierzę, toć towarzystwo ludzkie będzie w oczach moich iak trzoda bydła przypadkiem zgromadzonych: a iako bez grzechu można zatracić zwierze szkodzące, tak wolno będzie pozbyć się pokryiomu oycy lub pana uprzykrzonego. Przełożonych będę miał za lwów, którzy się zowią krolami zwierząt; zapomnę oycy i matki po kilku leciech dzieciństwa, iak czynią bydła nierozumne.

Nie jest to moy wykręt, ale istna prawda. Jeżeli dusza moja umiera oraz z ciałem, iako to  
wie-

wielu wierzy Deistów, tedy nie różnię się od małp y psów, iak tylko powierzchowną ciąża postacią; a ieżlim jest taki, tedy cnota mi jest nienawistną, a prawda są wierutnym tyranstwem.

Alboż Deiściowie gniewać się na mnie będą za te rozmowy? wszakci ja one z własnych ich wyjąłem xiążek, y oni dosyć mają rozumu, iż sami one przewidzieć musieli. Lecz co mówię! owszem umyślnie pisali dla zaszczerpienia takowey nauki. Ale podobno to im się nie podoba; iż tak prędko onę odkryto; gdyż ostrzec tu mi należy Czytelnika, że Deiściowie obawiając się roziańczyć przeciwko sobie pospólstwo, nie chcieli kłaść w początkach wyraźnie swych zamyśłów, lecz same niby rozsiali ziarna, z ktorych zły owoc do pewnego-  
by

by się ehował czału, ażby ułatwiwszy niecorzeczy, mógł być za czasem na widok bezpiecznie wyprowadzony; y na ten koniec bezprzeſtanku różne ſwe rozrzucaią piſma, niby wapno y cegłę gotuiąc do wyſtawienia na rozwalinach Religii budynku niezbożności. Lecz Bog ſam mieſza ich iako potomkow Babilońſkich. Już ſię ſami z ſobą nie zgadzaia, y *Jan Jakub Rouſſeau* miany od nich dotąd za wodza, takie kładzie początki, że onych ſamych przeſtraſza. Sama tylko prawda utrzymuje ſię bez odmiany, bo ieſt iedynako pochodząca od iedynego Boga y iedynę Religii naſzey.



RCZ.



## ROZDZIAŁ X.

*Kto powierzchownie okazuje Religiją, ktorey nie ma wewnętrznego, ten nie jest człowiekiem pocziwym.*

Deiściowie rozumieją, iż pocziwość z ich występkami razem ostać się może, bo u nich pocziwość do ichże własnych skłonności y namiętności jest przystosowana.

Lecz niech czytają książki nawet pogańskie, obaczą, iż tam nie tylko ich uczynki, ale y słowa są naganione, iako przeciwne pocziwości. Rzetelność, która jest duszą pocziwości, onych skarży o zdradę, który występki u każdego pocziwego człowieka powinien być w nienawiści.

Coż jest rzetelność? Jest zgoda słow z myślą, zgoda języka  
H z ser-

z sercem. A iestże to rzetelność w Deistach: kiedy się powierzchnownie Chrześcianami być pokazują, a w sercu na Chrześcianstwo białą? kiedy mówią inaczej, a inaczej myślą? dwóch ludzi w iedney pokazują osobie: człeka, który bywa w Kościele w dni świąteczne niby z nabożeństwa, y człeka, który się nasmiewa z tych obowiązkow: człeka, który żyje w zgromadzeniu wiernych, y człeka, który się tym zgromadzeniem brzydzi; człeka, który dzieci swoje po Katolicku chowa, y człeka, który się Katolickich wyrzeka obrządkow. Jeżeli tak można być człowiekiem poczciwym, toć już dwoistość y obłuda we wszelkich postępkach bez naganymieysce mieć powinny.

Co mówić, na przykład, o takim pisarzu, który wydawszy książkę przeciwko Religii, za obruśzeniem się czytających odwoływa to niby z szczeręj pokuty, a postaremu sam w pierwszej trwa bezbożności? Niech Bóg strzeże, abym miał tu wytykać kogo winnego, gdyż ja się chwytam rzeczy, a omijam osoby. Powiedzą mi na to Deiści (gdyż wiem ich przebiegi) że duch spokoyności te w nich sprawuje na wszystko zezwolenie; że zachować muszą prawa y zwyczaje kraiowe. Lecz jeżeli tak jest, toć kłamstwo, krzywopryśnięstwo, obłuda, zdrada z pocziwością oraz się ostoia? Taka jest pocziwość Deiistów, nie Chrześcijańska.

A jeśliże mają tę rzetelność y pocziwość, z którą się bez-

H2 prze-

przeſtannie chlubią: czemuż nie raczey zdrowie, życie y wſzystko ważą na utrzymanie prawdy ſwoiey, na oświecenie bliźniego? lecz nie maſz między nimi tak poczciewego, któryby nie odſtąpił ſwey mniemaney prawdy dla kary prawem przepiſaney, któryby chciał być męczennikiem.

Coż to za pòzcziwość: bywać w Kościele z gminem ludu, a nad ich błędem wewnątrznie tylko ubolewać, powierzchownie zaś ręż, iak oni mówią, okazać ſłepotę. Z tey przyczyny roſtropnie zacny ieden powiedział Sędzia: „że Deiſtowie po-  
„winniby wynieść z kraiow na-  
„ſzych, a takiego ſzukać ſobie  
„ſiedliſka, gdzieby czei Bogu,  
„czym ſię oni brzydza, żadney  
„nie dawano. Pokazałiby przy-  
„najmniey tym poſtępkim, iż  
pra-

„prawdę lubią y za rozumem idą,  
„a nasby zostawili spokojnie  
„w szczęśliwey prostocie, którą  
„nam na oczy wymiotają. Czy-  
„liż tego nie znają, że bywając  
„po Kościołach, staia się winni  
„tey obłudy, którą tak daremnie  
„Kapłanom y Zakonnikom przy-  
„pisują, ku ktorey tak wielką  
„pokazują nienawiść. Nie mają  
„względów ludzkich, ktoreby  
„obowiązać mogły pocziwego  
„człeka do obłudney obojętno-  
„ści. “

Jeżeli Deiſtowie ſwe poſtęпки  
tym bronić zechcą, że równie  
ſą obojętni do kaſzdey Religii:  
my im na to odpowiemy, że ich  
zawziętość przeciwko Religii na-  
ſzey Chrzeſciańſkiey pokazuje,  
iż! naymniey nie ſą obojętnymi.  
A ieżliby tak było, tedy muſzą  
być gotowymi do przyięcia na-



wet owych wszetecznych y krwawych obrządkow pogańskich, ieżliby się między nich dostali. Co za straszna obojętność!

Takie przepaści otwiera bezbożność. Jako ona jest węzłem błędow, tak do wszystkiego wie-dzie, procz co jest dobrego. Pozwala zmyślać, kłamać, krzywoprzysięgać, y nie mieć tego za uszczerbek poczciwości.

Jestże to ta rzetelność Chrześcijańska, która tylu przywiodła Męczennikow do podjęcia śmierci raczey, niżli najmniejszego zezwolenia na obrządki bałwochwalskie? Woleli ducha wyzionąć pośrzod płomienia, niż iedną szczyptę kadzidła rzucić przed bałwany. Taż to jest rzetelność Cbrześcijańska, podług ktorey mówić nie można więcey,  
iako

iako *tak* albo *nie*? która zakazuje czynić inaczej iak myślić? Możemy więc być zupełnie upewnieni, że Męczennicy SSw. nie tylko dali świadectwo Religii, ale oraz y pocziwości. Jakoż inaczej to być nie mogło: ponieważ Prawo CHRYSTUSOWE udoskonala prawo przyrodzone, y stawia na naywyższym stopniu rzetelną pocziwość.

Między prawymi Chrześcianami ta obłudą y obojętność cierpiana być nie może, która w nieufności całe trzyma zgromadzenie. Ponieważ albowiem wyuczeni są Chrześcianie w szkole tego Prawodawcy, który sam jest istotą prawdy, nie powinni mówić, tylko co myślą, a nie powinni myśleć, tylko cogo od niego jest duszy nieśmiertelney.

## ROZDZIAŁ XI.

*Człowiek od BOGA opuszczony  
na wszelkie puszcza się występki.*

Przed lat 50 próżna rzecz byłaby to dowodzić przyczynami y przykładami, na co teraz koniecznie wyśłać się trzeba. Ktoż nie wierzył na ow czas, że człowiek bez pomocy Boskiej nic dobrego nie może? najmniej o tym wątplenie słusznie mianeby było za bezbożność. O czasy! o obyczaje! Chociaż w Bogu żyjemy, ruszamy się y zostaiemy, błędnego iednak trzymamy się zdania, iakoby On tak był dla nas obcym, iż bez Niego wszystko, co chcemy, dokażemy. Nie widziemy, czyli raczey widzieć nie chcemy, że nie masz cnoty, ktoraby  
z te.

z tego pierwszego nie wypływała żródła; a w tym mylęmy się gorzej niż sami Poganie, których sięgi pełne są oczewistej prawdy: że nikt nie może być dobrym bez pomocy Boskiej: *Nemo sine DEO vir bonus esse potest.*

Tak słabego jesteśmy przyrozenia, y tak złączeni ściśle z BOGIEM, że dobre uczynki, których my zdaiemy się być sprawcami, są dziełem Boskim. *Nie możemy*, mowi Paweł S. *mieć z nas ani iedney myśli zasługującej.* Y dla tego to uczynek, którego Bogu nie przypisujemy, martwy jest y niedostateczny.

Mędrcom świata chociaż poznali BOGA, że iednak go nie czcili, byli porzuceni przekornym zmyśleniom, według świadectwa Apostolskiego. Przenieśli do stworzenia cześć, winną

H 5, Stworz

Stworcy; dawali offiary nawet robaſtwu y muchom, y popełniali nieznoſne zbrodnie.

Nie procz ręki Boſkiej weſprzeć nas nie może w poſrzedku tak rozlicznego niebeſpieczeńſтва, która ieżeli ſię od nas umknie, padamy z przepaſci w przepaść, aż naoſtatek trafiemy do owey wieczney, złym zgutowaney. Tyle mamy dowodow z historyi Koſcielney y ſwieckiej, tey okropney prawdy. Widziemy tam kaźdego wieku ludzi pyſznych opuſzczonych od BOGA, a to opuſzczenie ſtało ſię przyczyną wſzyſtkich niegodziwoſci. Przed potopem ziemia ſkalana była zbrodniami, bo BOG ukrocił ręki ſwoiej. Biada temu, kto nie ieſt wſparty wſzechmocnym ramie-



mieniem Jego, na którym cała moc Krolestw polega.

*Kto stoi, niech się strzeże upaść,* mowi Apostoł; okropne słowa, które nas uczą, że światobliwy lada moment może spaść z pobożności: a za tym nie masz człeka, któryby był pewien, że zawsze będzie pocziwym. Jedna nieszczęśliwa okoliczność może nas nabawić winy niezmierney. Y dla tego winniśmy politowanie występny, to na świeżey mając pamięci: że bylibyśmy sami tacy, albo gorśli, ieżliby łaska Boska nas nie piastrwała.

Namiętności walczące w sercu, są nieprzyjaciółmi tak niepokojnymi, że ieżli nam zbywa na odwadze do dania im odporu, łatwo obaczemy się pohańbieni y przestraszani. Ktoż  
nie

nie czuie w żyłach tego zdroiu nieprawości, który niszczy potomki Adamowe? Kto niedoświadczył nieszczęśliwey wojny, która przy niedostatku sił, o zgubę przyprawuie? Te siły nie sąże to od Religii zakazującey obrazy Boskiej? Ta Religia nie jestże to od samego Boga Sprawcy wszystkiego dobra? Zdawało nam się, iż ten odpor, któryśmy czynili, od nas samych pochodził: lecz w rzeczy samey był on skutkiem pomocy Boskiej.

A ieżeli więc to pewna, iż każdy człek od Boga opuszczony, błąka się y ginie bez wątpienia: czyiaż dusza, iak Deistów, będzie tak ciemną chmurą zasuniona, czyie serce będzie tak zepsowane? Nie można osiągnąć łaski, tylko przez wiarę y modlitwę: Deista nie wierzy, ani się mo-

modli. Nie można osiągnąć łaski tylko przez pokorę: Deista śmie wynosić się przeciw Bogu samemu, y nieczbożnie naganiać dzieła Jego.

Jeżliby nasi Mędrkowie nie byli zaslepieni blaskiem próżney chwały, a wyzuwşy się z przywłaszczoney nadętości, sami siebie poznać chcieli, zostaliby przestraszeni widząc, iak bardzo ręka Boska jest nad nimi obciążona. Zadrżaliby nad swym niebezpieczeństwem, y poznaliby, że cała ich mniemana umyśłu wspaniałość jest iedynie wyskokiem pychy.

Nie widzą tego, że występek za cnotę zamienili, a obowiązki nayściślejsze nawet co do obcowania z ludźmi poczytają za głupie wymyśły. Mow im, że Syn powinien się wyzuć z wszelkich

kich wygod, dla wspomożenia  
schorzalego Oycy: ten postępek  
mieć będą za podłość umysłu, a  
podobno y za głupstwo. Mow  
im, że sędziwym należy posza-  
nowanie: odpowiedzą, iż człek  
zgrzybiały nie będąc zgodnym  
do niczego, nicnie wart. Mow  
im, że duchowni potrzebią o-  
patrzenia: odpowiedzą, że ow-  
szem kray miałby się lepiej, gdy-  
by z nich żadnego nie było. Mow  
im, że osoba pewna wypędziła  
z domu gościa, nieprzyzwoy-  
nie poczynającego: odpowiedzą, że  
osoba ta uczyniła źle, a gość  
czynił dobrze. Mow im, że ten  
lub ow umarł świętobliwie, zo-  
stawiwszy wielkie cnot przykła-  
dy: odpowiedzą, że albo był o-  
błudnikiem, albo zwiedzionym,  
iż wolał umartwienie nad uży-  
wanie rokoszy. Mow im, że  
ten

ten lub ow z serca przebaczył nieprzyjacielowi, y mogąc się pomścić, nie mścił się: odpowiedzą, iż nie miał odwagi kawalerskiej. Powiedz naostatek, że człek pewny sprzykrzywszy życie w łeb sobie strzelił: to pochwałą, przypisując mu wielkość umysłu, iż nie chciał być dłużej nieszczęśliwym.

Owoż iako Deiſtowie brną w nacyęźsze występki, bo ſą opuſzczeni od Boga; owoż iako ich język lży prawdę niewątpliwą, od wſzyſtkich dobrych zawſze wyznają. Nienawiść zdaie ſię im być godziwą, owſzem y uczciwą; y z iaką zapalczywością oney ſię chwytają przeciwko Duchowieństwu, y przeciwko Piſarzom ich zdania zbiłaiącym! Nic nie wſtrzyma, kiedy cugle Religii ſą zerwane. Rozumieją,  
że



że żartować z nayświętszych Tajemnic Boskich, iest to rozweseleniem kompanii w posiedzeniu, aliści za tym straszliwym świętokradztwem idzie ostatni gniew Boży. Kto dosiaglił nieszczęśliwie tego bezbożności stopnia, temu idzie wszystko na zgorzelenie, coby iść powinno na zbudowanie; na ow czas obrządki nayświętsze poczytaią się za gułły y zabobony, idzie w pogardę to, co było w pośzanowaniu.

Nie mylaymy się: nie iest światło rozumu, ktore każe Deistom odstąpić Religii; ale raczey iest to zaslepienie od Boga dopuszczzone. Rozumieią oni, że się z Boga naśmiewaia; ale raczey Bóg naśmiewa się z nich sposobem nayokrutnieyszym: porzucaiać ich włafney bezbożności, ktorą oni grzecznością być mienia.

Ro-

Rozumieją, że się Bogu sprzeciwiają y opierają się świętym Jego wyrokom: ale raczey zaciągają gniew Jego y pomstę.

Czytaj Xiążkę pod tytułem: *Ręka Boża nad niewiernym* (\*) którą napisał uczony J. X. Touron Zakonu Dominika S. gdzie obaczysz z boiaźnią, iako ten Bog Święty y straszliwy karał zawsze bezbożnych. Pomyślności nawet, których onym dozwala, są częstokroć nayokrutniejszymi biczami; gdyż na ow czas uspieni w zupełnym bezpieczeństwie, umierają tak, iak żyli, na dopełnienie słów Zbawiciela: że grzechy przeciwko DUCHOWI S. nie są odpuszczone ani natym ani na tamtym świecie. A któż

---

ta-

(\*) La main de Dieu sur les Incrédulés.

takimi grzechami jest skalani  
bardziej nad Deistów? którzy y  
piorem y ięzykiem bluźnią Imie  
Boskie, y ustawiczną wojnę to-  
czą z Najświętszym Pośredni-  
kiem. JEZUS CHRYSTUS  
jest to straszliwy nieprzyjaciel  
przeciwnikom swoim, mowi S.  
Cyprian, y musi ten być w osta-  
tnim stopniu gniewu Bożego, kto  
się waży obrazić tego, na kto-  
rego wspomnienie upadają Nie-  
biosy, ziemia y piekło nawet,  
*ktory jest iedyńą nadzieją ludzką,  
y ktory sam szczegulnie może nas  
zbawić.*

## ROZDZIAŁ XII.

*Ten tylko gani Religiję Chrześci-  
anjską, kto oney nie zna.*

**W**ielka część Deistów nie zna-  
ją Religii y iey Kapłanow,  
tyl.

tylko przez brzydkie obrazy, które niezbożni malują y heretycy. Ztąd pochodzą owe zwyczajne zarzuty, które zewsząd słyszeć się dają, przeciwko mniemanym fałszom od Duchowieństwa niby pochodzącym; owe wołania przeciwko Zakonnikom, którzy częstokroć dla tego ieno są w nienawiści, że mają przepis życia przeciwny światu y obyczajom jego; owe sprzeczki częste o tajemnicach wiary, iakoby gułta były y zabobony; owe bluźnierstwa przeciwko Bogu, nawet w Świątnicy Jego, które zwyczają ludzi do straszney bezbożności y wszelkich naycięższych występku; owe xiążki obrzydliwe, które odeymują cześć naywyższemu Stworcy, oraz y nadzieję wieczności stworzeniu; ow strumień występku

y błędow, nad cnotliwe uczynki wychwalany, który już płynie nawet po polach, y gasi w sercach niewinnych prostaczkow ostatnią iskierkę pobożności; ow fałszywy dowcip y rozumu przenikłość, która się sobie już od dwadzieciu nawet lat wieku przypisuje, y która cmi nayistotniejszy y nayoczewistsze prawdy; owe hańbienia nierozumne y szkodliwe w wszystkich xiąg, które wychodzą na utrzymanie bogoboyności; naostatek owe żarciki niesmaczne przeciwko Pifarzom pobożnym, którzy mają jeszcze odwagę bronić Religiją:

Zyiemy w takim czasie, gdzie ludzie nie lubią długim bawić się xiąg czytaniem, krotkie tylko chętnie przebiegają wypisy, w których Deistowie będąc odgłoszem szczególnie Bayla, uchodzą



za naydoskonalszych wynalazcow. Jest to zaś pewna między doskonalszymi, że nie masz nic w gorzających książkach terażniejszych Mędrków, żeby nę a dawniejszych nie znajdowało równych im rozpustników.

Czy to nie wstyd! udawać się za Proroka, a nie umieć nic nowego powiedzieć, stare tylko powtarzać bajki, y fałszywe odmiadzać dowody. Czy to nie wstyd czytającym upornym umysłom! ustawicznie ponawiać w rozmowach dawne powtarzania, a nie znać onych dawności.

Nie dziw, że nie masz nic nowego pod słońcem; to dziw, że tyle ludzi słuchają starych baiek, iakby były terażniejszego wieku wynalazkiem. A postaremu Deistowie nam to wymawiają, że nic nie znaleźć nowego w książ-

kach Chrześcijańskich. Nie my-  
ślą o tym, że nie nasza jest rzecz  
szukać nowości, którzy chętnie-  
my się starożytnością Religii na-  
szej od początku świata; lecz  
tym to jest przyzwoita, którzy  
ją odmienić, albo zupełnie znieść  
usilują.

Niewiernicy na dwie części  
dziela się: jedna pisarzów y nau-  
czycielów, druga ludzi rozwią-  
złych, którzy są jakby uczniami  
tamtych. Jeżeli chcesz poznać  
ich umiejętność, obaczysz, że  
pierwsi cały wiek trawia na Filo-  
zofii, Matematyce lub Poetyce,  
nie mając czasu nauczyć się te-  
go, co wyciąga Religia; drudzy  
zaś wszyscy prawie młodzi, lek-  
komyślni, swawolni, żadney nau-  
ki nie mający, podobni do pro-  
stych żołnierzy, którzy błądzą się  
na zuchwał, nie wiedząc o co  
woy-

woyna. Jedni są niewieściuchowie, którzy nie czytają innych ksiąg, prócz Romanów rozpustnych. Drudzy Regestranci, którzy znają się tylko na liczbach. Insi Officerowie Wojskowi, ktorzy cała zabawa po kassenhauzach. Insi rzemieślnicy, którzy ręczney tylko uczywszy się roboty, ważą się sądzić o wśzystkim. Tacy to śmiałkowie porywają się na naszą Religiją, y spodziewają się ją zniszczyć.

Ktoż się da zwieść temu młochowi? kto odstąpi powagi Kościoła S. a skłoni się na ich fałszywe zarzuty? Puścimyż na wagę doskonałość Oyców SS. Apostołów z Filozofią ktorego młodzika? Dosyć tego widoku do zawstydzenia odstępuiących wiary S.

Dawni Filozofowie mogli zwodzić przez głębokość nauk, w których się ćwiczyli. Wychodziły na ow czas dzieła z pilney pracy od lat pięciudzieści, których sama prawda była powodem. Teraz co za różnica! wychodzą książki od ludzi letkich, biorących do tego pochop od komedyi lub iakiego obiadu. Jak wiele lata karteluszw, niby dowodnych w naywyższym stopniu; a w istocie samey nic tam nie masz, krom słow wyszukianych.

Wiara S. tyle zamyka w sobie artykułow, tylo jest wsparta rozmaitymi dowodami, tak *jest istotnie złączona z wieczną naszą szczęśliwością*: że kto śmie ją naganić, powinienby wprzod umieć wszystko, co do niey należy; powinienby czytać wszystkie dzie-

dzieła, tak na niey ſtronę, iako y przeciwne; powinien zważyć, na iak wyſokiey ona wspiera ſię powadze. Ktoby czynił inaczey, ſądziłby ſprawę ſobie niewiadoma. Myślą y dowcipem nayżywſzym nie zepſuieſz dzieł y uczynkow, ktore ſię ſtały, ani zniſzczysz Proroctw, ktore ſię ſpełniły, choćbyś był tak wymowny iak *Voltaire* y *Rouſſeau*, naymnieyſzego Religii nie ſprawisz uſzczerbku. Zarciki ſą tych zawsze wsparciem, ktorzy nie umieją co lepszego powiedzieć. Czym ieſt rzecz prawdziwſza, tym mniej żartu boi ſię.

Zeby ten wiek był doſkonalfzy, owi Mędrkowie nie znaleźliby ſobie mieyſca na ziemi; ale że powierzchownie tylko patrzymy na Religią, iakoby ſzczegulnie zawiała na obrządkach ze-



wewnętrznych, z ludzkiego wynalazku postanowionych, przeto ich cierpiemy. Idźmy do źródła, oglądajmy Boga w samym Bogu, poznawajmy nas samych, czym jesteśmy, zaraz ćma z oczu zniknie, prawda się pokaże, y co nam zdawało się nikielne albo przynajmniej obojętne, stanie się rzeczą godną podziwienia y poszanowania.

Poznamy na ow czas, iż ponieważ Bóg tak dowcipną stworzył duszę ludzką, musiał iey udzielić iaki promień światła swojego; ponieważ Bóg postanowił człowieka panem zwierząt, musiał mu dać wielką od nich różnicę. Idzie za tym, że każdy człek powinien zachować prawo, ktoreby mu było przewoźnikiem, y ktoreby go nauczało  
ro-

rozeznawać złe od dobrego, podnosząc go aż ku Niebiosom.

Otoż Religia nie co innego jest, jako owe prawo; tak dalece, iż trzeba wydrzeć prawdę z własnego serca, trzeba ogłosić duszę z naydroższych iey przymiotow, kto chce odstąpić albo nie poznawać oney światłości. Ah iakaż światłość! nie jest to fałszywy ow blask, który oświecał pogany, y który ukazywał pychę za prawdziwą wspaniałość; nie jest to owa obłudą, która powierzchownie tylko cnotą się mianowała. Teraz sama zjawiała się prawda; nieba się otworzyły, Sprawiedliwy zstąpił, a cały świat doznał Jego miłosierdzia, Jego sprawiedliwości, y uczcił Imię Jego. O czasie pamiętny! ktorego początek we wszystkich zapisany jest dzieiach;

o czasie przedziwny! którego tak rozliczne wstawiają cudy: bałwochwalstwo zniszczone, ziemia z obrzydliwości oczyszczona, cześć Bogu przywrocona, którą diabeł y świat byli sobie przywłaszczyli.

Nauki zhańbione niepomiarkowanym umienią żądaniem, namiętności ubóstwione głupią bezbożnością, dusza poniżona zapomnieniem Stworcy swojego, Pan przyrodzenia pomieszany z baiecznymi iestestwy: te wszystkie dziworody znikły po ustanowieniu Religii Chrześcijańskiej.

Mowmy teraz, iak wielkie prawdy odkryło nam przyiście Mefysafza, ktorych nauki pogańskie doścignąć nie mogły. Nauczyliśmy się w szkole Zbawicielowey: czynić dobrze nieprzyjaciółom, martwić nas samych, przy-

przypisywać wszystko Bogu. Nauczyliśmy się: że kto się poniża, będzie podwyższon; im mniej kto żąda, tym jest bogatszy; kogo Bog kocha, tego dotyka. Nauczyliśmy się: że dusza ludzka jest droższa nad skarby, y że lepiej stracić wszystko; niżli ją zgubić. Nauczyliśmy się szanować ciała nasze, poświęcone najsświętszą tajemnicą Ołtarza.

Ta to nauka zawiera w sobie istotę Religii. Ta to jest Ewangelia, prosta na pozor, ktorey jednak dowcipy Greckie ani Rzymskie pojąć nie mogły; y śmieie założyć się można, że żaden na świecie człowiek nie tak cudownego napisać nie zdoła.

Po takowym wyliczeniu powinności naszych, tak wiele stosowanych do dwoiakiey ( to jest  
co

co do duszy y co do ciała ) naszej istoty, będzie że się kto jeszcze ważył mówić: iż Religia jest to rzecz obojętna, y że bez niej można być *pocziwym człowiekiem*? Uważając pilnie wszystkie Religii obowiązki, któż nie przyzna, że ona jest duszą *pocziwości*? Ktoż nie widzi, że sama tylko Religia panuje nad myśłami y żądzami naszymi; które ieżli nie będą wewnętrznie tak czyste y niewinne, iako się pokazują uczynki powierzchownie, imieniem tylko a nie rzeczą samą będziemy pocziwymi.

Filozofia, mowi S. Cyryl, jest Katechyzm wiary. To nie Filozof, kto prześladaie Religią. Kiedybyś porzucił głupstwa światowe, a rozmyślał prawdy Chrześciańskie, obaczyłbyś, iak dziwny jest między niemi związek,



zek, y iak wielce one ludzki doskonałą rozum. Religia naſza nie ieſt podobna do Mahome- tańskiej; każdy iej uczyć ſię może y powinien. Nie ieſt ona iako Religie heretyckie, ktorych wiadome ſą początki, mieyſce y czas; ta zaś rodzi ſię tego dnia, ktorego ſię ſam dzień narodził: bo ſtary zakon był obietnicą nowego. Ta S. Religia nie poniża nas, iako one obrządki grube y cielesne, ktorych cała nadgroda na roſkoſzy zmyſłow zawieſiła; bo Religia ieſt czyſta y cale niebieſka, tak dalece, że według pięknego wyrażenia *Dante* Poety Włoſkie- ſkiego: My ziemne robaczki od- mieniamy ſię w Anielskich mo- tyłow. (\*)

Pod-

---

(\*) Noiſiamo vermi, nati a formar l'An- gelica farfalla.

Podnieśmy więc dufze nasze, iako one Religia S. podnosi, a tak Ewangelia nasza oświeca oczy nasze; iako prawo osobliwym cudem po świecie ogłoszone; iako prawo, które rozwaliło nie-wierną Jerozolimę, które popso-wało Rzym bałwochwalcki, y podniosło się na rozwalinach po-gaństwa; iako prawo, któremu ani wojny, ani żadna naymo-cnieysza potęga przeszkodzić nie mogła do rozszerzenia się.

Ktoż z Deistów uczył się tych spraw, ktorych widzimy dopeł-nienie? kto czytał Proroctwa w Piśmie S. y zważyl onych zgo-dę z życiem CHRYSZTUSOWYM? kto z nich przepowiedział Ewan-gelistów, Apostołów, Oyców SS. Koncylia? kto przetrząsał zarzu-ty bezbożnych y odpowiedzi wiernych?

Ah!

Ah! ganią naukę, ktorey ani czytać nawet w zrzodle samym nie mogą, nie umiejąc ani po Grecku ani po Hebrayſku. **A** czyliż można ſpierać ſię o ſens, ſłow nawet onego nie rozumiejąc? Jeżlibyś tak w naymnieyſzym poſtępował intereſſie, nie byłżebyś poczytany za głupiego? Oto tak: ieſt ſprzeczką od lat kilkudziesięt między Chreſcianami y Deiſtami; Deiſtowie zadaia, że Chreſciańska Religia ieſt to wymyſł, ſą to bayki, zabobony; a y przeczytać nie umieją tych niezawodnych dowodow, ktore mają, y onym pokazuią dobrzy Chreſćcianie, na utrzymanie ſprawy ſwoiey. Co za nierozum!

Odpowiedzą mi na to: że ſądzą podług tłumaczenia, ktore przyiał Kościół. Co ieżli tak

K

ieſt,

jest, toć powinni uznać Messyafza za Boga, y Jego Ewangelią za przedwieczne wyroki; bo y Psalmy Dawidowe y wszelkie inne Proroctwa y Xięgi SS. BOGIEM Go być mianują, nie tylko w samym zrzodle Pisma S. ale y w tłumaczeniu. Ktoż nie czytał, procz naszych Mędrkow, że się narodzi dziecko, które zwane będzie *Emmanuel*, to jest: *Xiążę pokoiu, Ociec wieku przyszłego y BOG*. Kto nie czytał, że się miał urodzić w *Betlehem*, to jest: w *domie chleba*; że Matka Jego Nayświętsza, miała być *Panną*. Kto nie czytał w Psalmie 21. Jego *Krzyżowanie* przepowiedzone z wszelkimi okolicznościami?

Prorocy zdają się być Dzieciopisami, iakby przeszłe rzeczy pisali o narodzeniu Zbawicielowym;

wym; y każdy, Mahomet nawet, muſi wyznać, że JEZUS CHRYSTUS ieſt *Meſſyaſz*, *ſto. wo*, *Duch Boży*, iako on wyraża.

Wiemy wſzyſcy, iako Żydzi ſpodziewali ſię *Zbawiciela* przepowiedzianego przez Proroki, tak dalece, iż niektorzy z nich rozumieli Heroda być *Meſſyaſzem*; a Rzymianie czekali odnowienia ſwiata przepowiedzianego przez Sybille. Cały ſwiat był w oczekiwaniu iakiegoś nadzwyczajnego trafunku, gdy Syn Boży narodził ſię. Y iakiż więkſzy być może dowod przyſcia Zbawicielowego nad rozproſzenie Żydow, ktorzy po całym ſwiecie od wſzyſtkich narodow nienawidzeni żyją w poddańſtwie bez Wodza y Kapłana, ſzczegulnie na dowod dopełnionego Proroctwa y ſmierci Boga



wcielonego. Jeżeliby nie to, pewnie Żydzi, iako Rzymianie y Grecy, między inne narody pomieszani, z famych tylko znakami byliby Dzieiopisow.

Nikt procz samego BOGA nie mógł nam dać poznać BOGA, oraz zacność dufzy naszey y obfzerność obowiazkow; dać nam wysokie rozumienie o tajemnicach, w ktore wierzymy, y upewnić o prawdzie ich niezawodney. Rozum, mowi Lockius, w ktorym nasi Deistowie mają wielkie upodobanie, *jest objawienie przyrodzone, a objawienie jest rozum powiększony przez nowy dowód wynalazkow płynących z samego BOGA.* (\*)

Nie

---

(\*) La raison est la revelation naturelle, & la revelation est la raison augmentée par un nouveau fond des decouvertes emanés immédiatement de Dieu.

Nie jest więc przeciwko rozumowi (jak to głoszą nowi mędrkowie) wierzyć tajemnice wiary. Słuchając chociaż to jest nad rozum. *Lecz ludzie stają się niewiernymi; według uwagi Abadego, bo chcą być takimi; a zaś chcą być takimi, bo tak ich namiętności wyciągają.*

Kto kiedy widział, aby bezbożny kochał niewinność, zwyciężał nienawiść, dusił gniew, wypowiadał wojnę występkom, panował nad zmysłami. Ah! każdy z nich jest tym, czym broni być Religia; y zrad to jest, że niezbożni przeciwko niej wołają, y cierpieć oney nie mogą. Ta rzecz ich martwi, y chcieliby się oney pozbyć z oczu.

Udają, iakoby stary testament zawierał drobne rzeczy, dziecinne y zbyteczne; lecz te drobne

bne a rozliczne przykazania w prawie Żydowskim służyły do powściągnięcia ich przez ustawiczny przymus, do utrzymania w posłuszeństwie niespokojnych y buntowniczych umysłów, do zmiękczenia twardości serca ich, do zatrzymania dóbr w iedney familii, do zapobieżenia bałwochwalstwu przez zakaz łączenia się z cudzoziemcami, do oddzielenia ludu Bożego od innych narodów przez ośobliwe obrządki.

Tak rozmyślając nad niektórymi powierzchownościami, które z razu nieiako odrażają, znajdujemy, iż wszystkie były mądrze y opatrzenie ustanowione, y że ieno nasza niedoskonałość przybiera w oczach naszych Piśmo S. w zbrukaną sukienkę. Jeźliby Deiſtowie pomyślili, że ga  
niąc

niac wiarę S. ganią oraz wszystkich chwalebnych ludzi, ktorzy ją przyjąwszy, z pogardą życia utrzymali; ieżliby pamiętali, że przez to naganiaią Oycow, dziadow y inszych przodkow swoich, podobno byliby skromniejszymi, chyba że wszystkich Chrześcian od dwóch tysięcy blisko lat, krom siebie samych, mają za bezrozumnych. Lecz prawie już się z tym odzywaią; czemu ja nie dziwuję się, gdyż pycha y zakamiałość zupełnie rozum oddalaią.

A ponieważ Niewiernicy żadnego pewnego, na ktorymby się wsparli, nie mają gruntu, przeto z zarzutu na zarzut przelatuią, nie trzymaiąc się bynajmniey w iedney mierze. To u nich nayzwyczajnieysza, że razem przeciwko wielu rzeczom róż-

nym gadaia, iako to przeciwko 'Tajemnicom wiary S. y mniemaniu łakomstwu Kapłanow; iakoby wiele ich kosztowało, żyć na łonie Kościoła Bożego. Kiedy im odpowiadał na założoną trudność; oni zamiast coby to zważyć powinni, tłum rozmaitych pytańow jedno po drugim mowią, żadnego z rzeczą, o którą mowa idzie, nie mających związku.

Tym właśnie sposobem postępuia z nami y heretycy; byleby zacząć mówić, zaraz chcą wszystko wściaż wygadać, cokolwiek słyszeli albo czytali przeciw naszej Religii. A tym sposobem odpowiedzieć im nie można. Skaczą od odpustow do komunii, ztąd do wyniosłości Prałatow, potym do czci SS. Pańskich. Co wszystko dowodem iest, że  
co



co piſzą y mówią przeciwko Religii, tego z gruntu nie rozumieją. Kawał papieru gładkim ſtyłem zapisałego wiele zepsuć może oſob, iako grad w krotkim czasie wiele poſcie dobrych kłofów. Byleby Piſarz miał odgłos uczonego, iuż jego y nayſłabſze przyczyny y dowody za naygruntownieyſze poczytane będą. Y ztąd to ieſt, że liſt *Jana Jakuba Rouſſeau* do JW. JX. Arcybiskupa Paryſkiego miany ieſt za naydoſkonaleſzy wyſkok Filozofii, chociaż w iſtocie ſamey nic w nim nie maſz, procz dawnych y fałszywych zarzutów. Odpis zaś tego zacnego Prałata nie miał tyle wzięcia, ile godzien, chociaż ieſt wprawdzie naycelnieyſzy.

Jeżeli baczność dana nie będzie na prawdy Chrzeſcijańskie,

pewnie wykorzenić nie można niewierności, y bezbożni Pifarze będą miani za osoby wielkiej wagi. W tajemnicy Wcielenia Pańskiego ieżli uważać będziemy tylko przyczynę ziedzonego przez Adama iablka, nie ieden pewnie mieć będzie pokusę powatpiwania; lecz ieżli uważysz, że wszystko uczyniono było dla Syna Bożego, że wszystko w nim trwa, iako w swoim początku y końcu, y że żaden, procz Jego, nie mógł tego sprawić, ażeby zaślugi nasze były wdzięczne Stworcy: na ow czas poznaemy, że *co się zdawało nie potrzebne y prawie zmyślone*, iako mowi Bossuet, *stała w dowodach sprawiedliwości y prawdy*.

Jeżlibyśmy w męce Pańskiej uważali tylko krzyżowanie, biczowanie, wzgardy, pomyśliliby-

byśmy sobie, że tu nie ma nic Boskiego; lecz ieżli uważemy, że wszystkie okoliczności śmierci Zbawicielowey zgadzają się z Proroctwami tyśiącem lat poprzedzającemi, które to Proroctwa będąc w rękach Żydowskich, naygłówniejszych nieprzyjaciół Imienia Chrześciańskiego, odmienione być nie mogły; ieżli uważemy, że ta śmierć była ogłoszona wielkimi cudami, które sami wspominają Poganie, y Zmartwychwstaniem ożywiona: na ow czas inszym okiem na tę rzecz patrzymy, y widzimy w niej sprawy istotnie Boskie.

Jeżli w rozszerzeniu Chrześciaństwa uważać tylko będziemy mniemaney dziwackiey gorliwości zapal, pewnie Religiją Chrześciańską nie lepszą być od innych osądziemy; lecz kiedy zważemy,

my, iż bezbronna Ewangelia odniosła zwycięstwo nad uzbroionymi przeciwko sobie woyskami; że miała za opowiadaczow tylko dwanaśtu rybakow, to jest naysłabszych z pospolstwa, bez nauki y bez żadney siły; y że ta Religia walcząc z namiętnościami podniosła się na rozwalinach pogaństwa, wszystkiego, co skazione radzi przyrodzenie, dozwalającego: na ow czas pokaże się, iż ręka Wszechmocnego Boga była w owym dziele.

Jeżeli w zgromadzeniu Kościoła CHRYSZTUSOWEGO uważać będziemy ludzi podległych omyłkom y ułomnościom, pomyślimy sobie, że to jest zgromadzenie, iak wszystkie inne zgromadzenia ludzkie; lecz jeżeli uważemy, że to zgromadzenie, chociaż podległe wszelkim namiętno-

tnościom, gòrę jednak bierze ód siedmnaštu y więcey wiekow nad wszystkie kacerstwa; że to zgromadzenie starey zawsze trzyma się wiary; że to zgromadzenie tychże prawd uczy y teraz, które były przepowiedziane za czasów Apostolskich: na ow czas każdy przyznać musi, że Kościół S. iest zgromadzenie od Boga samego zebrane.

Jeżeli w zwyczajach y obrządkach Kościelnych uważemy tylko samą powierzchowność, kufzeni będziemy do' rozumienia, że w nich nie masz nic istotnego; lecz ieżeli zważemy, że będąc posłuszni Następcom Apostolskim, słuchamy samego JEZUSA, y że gardząc nimi; Jego samego gardzimy, iako on nas sam nauczył; że wszystkie zwyczaje y obrządki Kościelne,  
kto-



które zdają się być zbytecznymi  
y nie potrzebnymi, są mądrze y  
opatrzenie ustanowione, ku za-  
trzymaniu biegających myśli, y  
ku podniesieniu myśli do Boga:  
na ow czas poznamy, że cośmy  
śadzili godnym być zaniechania,  
lub odmienienia, to słuszny ma  
swoy cel, rozumny y wysoki.

Sława to jest naszej S.Religii,  
że nie obawia się oczu ludzkich,  
ani szperaniow. Każdego zapra-  
fza do poznawania siebie y prze-  
niknienia. Nie masz nic w niej  
potrzebującego skrytości, nic nie  
dośćigłego; to tylko rozumem  
ludzkim jest niedośćigłe, co się  
tyczę samey Boskiej istoty.

A na coż zaniedbujemy tak  
potrzebney nauki? alboż lepiej  
uczyć się biegow gwiazdarskich,  
niżli tych prawd, od których  
wieczne nasze szczęście zawisło,  
lub

lub wieczna nieszczęśliwość? al-  
boż lepiej wydoskonalać sztuki  
rzemieślnicze, niżli siebie samego?  
Ah Chrześciance! zbierzcie wszy-  
tkie w kupę umiejętności ludz-  
kie, nic w nich nie znajdziecie,  
tylko kłamstwo y próżność, w  
porównaniu umiejętności zba-  
wienia.

To złe się dzieje, że zwyczaj  
jest wielką dawać otuchę, o Ma-  
tematykach, o Filozofach, o Poe-  
tach, którzy częstokroć ztąd tyl-  
ko nad innych ludzi są poważa-  
ni, że inaczej od nich myślą y  
mowią; a tym czasem ci, którzy  
całą naukę swoją pokładają w ro-  
zważaniu doskonałości Boskich,  
są prawie w pogardzie.

A iakież prawdy są pewniey-  
sze nad Ewangeliczne? Uży-  
wam tu słow JX. Biskupa Puy-  
skiego: „ Kto nas dokładniej u-  
czy

„uczy o Bogu Stworzycielu, o  
„godności Jego, o wspaniałości  
„dział Jego, o mądrości sądów  
„Jego? kto nas dokładniefy uczy  
„o nas samych, co my iefteśmy  
„tak do duszy, iako do ciała?  
„kto rozgraniczył doskonaley  
„ducha od ciała, enotę od wystę-  
„pku, naturę od łaski, czas od  
„wieczności? “

Ewangelia S. chociaż to xiąż-  
ka nie wielka, postaremu więcey  
nas prawdy nauczyła, niż wfzyst-  
kie dzieła terazniefszych y prze-  
szłych Filozofów; y ma uczniow  
nie na głębokich myślach prze-  
stawiających, ale uczynkiem Bo-  
GA y bliźniego kochających. Y  
dla tego obyczaje się zmiękczy-  
ły, niewolnictwo ief zniefione  
od początkow wiary Chrześciań-  
skiey. Bez iey światła bylibyśmy  
iefzcze podobno dzieczyzną, albo  
przy-

przynajmniej pod rządami okrutników. Wiadomo, że Kościoły y klasztory były w początkach szkołami, a przedtym ledwo kto umiał podpisać się. Tak więc wszystkie nasze nauki winniśmy S. Ewangelii.

Czytajmy starożytne xięgi, a poznamy, że teraznieysy Mędrkowie zwodzą nas, y że malując nam szpetny obraz Religii, własnego terca dają nam portret. Jakie ich są wynalazki do ohydzenia nam Religii? Jeżeli, na przykład, wspominają Bayla, wielką mają pilność nie wspomnieć nic tego, co im jest przeciwnie; ponieważ sam nawet Bayl, równie jak wszyscy inni onemu podobni Pisarze, miewa mieyscami bardzo piękne uwagi na wsparcie *objawienia*, które żeby razem były zebrane, pięknaby

L

by książkę uczyniły na stronę Religii Chrześcijańskiej. Jest to Balaam, który zamiast złorzeczenia ludowi Bożemu błogosławi. Podobaym sposobem Pisarz Emili (\*), utwierdza prawdy Ewangeliczne, chcąc one poniżyć.

To uważywłszy, łatwo jest oświadczyć, że należałoby mieć książkę z prawd Ewangelicznych ułożoną, dla utrzymania młodzieży w Ś. Religii. Ta książka powinna by być nie wielka, ani szkolnym sposobem pisana, lecz powinna zawierać odpowiedzi na wszystkie zarzuty bezbożnych, y Nauczyciele powinni by ją uczniom swym wykladać z wielką pilnością. Duchowieństwo, iako jest y powinno być  
za-

---

(\*) Jest pewny zły Romans w języku Francuskim.



zawsze gorliwe o honor Boży, powinnyby zdolną iaką oſobę do napifania tey xiążki obowiązać; a w krotkim czacie nauczyłaby ſię młodzieź pogardzać fałszywe niewiernikow dowody. Katechyzm ieſt to tylko początkiem Religii. Do niego należą tylko Tajemnice, które każdy pod utratą zbawienia wiedzieć powinien y wierzyć; lecz do Katechyzmu nie należą dowody, które teraz potrzebne ſą dla ſtwierdzenia wiary. Y czyliż nie ieſt rzecz przyzwoita, ażeby człowiek naukami ſię bawiący, *więcey coſ wiedział o Religii nad chłopa proſtego.*



## ROZDZIAŁ XIII.

*Oprzyczynach, y powiększeniu  
się bezbożności.*

**S** Prorok Jeremiasz wyraźnie nam opisuie te nieszczęścia, na ktore własnemi teraz patrzymy oczami. Nie są to zgorzelenia, ktore bywały każdych czasów, lecz to odstępstwo od Boga, ktore Paweł S. nam przepowiedział. Zdaie się, iakoby wszystkie ciało popsuło drogę swoią, y iakoby wszystek duch rokosz podnosił. Chrześcianin staie się pośmiewiskiem w pośrodek samego Chrześcijaństwa; y ieżliby to prawda była, że w samych nawet klasztorach poszczą y modlą się bez nadziei nadgrody; możnaby na ow czas mowić, że iuż złe górę wzięło.

Lecz

Lecz wierzyć temu nie można, żeby Zakonnicy chcieli naśladować łowe Danaidy, które wodę lały w dziurawe naczynie.

Cokolwiek bądź, przyszedł czas, że wołać trzeba, y ogłaszać Izraelowi niewdzięczność y nieprawości jego; ten czas, który odmalował Daniel, który przewidział Ezechiel, który opisał Jeremiaśz tymi gorzkimi słowy: *Kościół opuszczony, Kapłani igzczący, Jerozolimę pogrążoną w żałach. Śmiech się czyni z obrządkow y Święt naszych, a sprawiedliwy iako strus na puszcze oddala się.*

Same tylko obietnice uczynione Kościołowi utrzymują nas w nadziei, że nie upadnie. Czego nie mówią, czego nie piszą na zniesienie wiary? Nie masz już mowy o Religii tylko ią ga-

niąc, nie masz wzmianki o Bogu, tylko Go obrażając, ani o Kapłanach jego, tylko się z nich naśmiewając. Jedni otwarcie usiłują burzyć Kościoły y Ołtarze; drudzy skrycie niby pod pozorem politowania, podają Religiją w pośmiewisko, y czynią sobie rozrywkę ztąd, co jest przyczyną poszanowania.

Obaczmy, co się dzieie w posiedzeniach, a wszędzie naydziemy Chrześcian od Boga odstępnych, wzgardą Kościoła y praw jego chępiących się, y czyniących żarciki przeciwko nauce Zbawicielowey. Czasem to jest niby niespodziany wyskok dowcipu bez uwagi, czasem też dobrowolne bluźnierstwo, które jednak odbiera pochwałę, że jest dowcipne; iakoby mówić nie było czego bez uszczerbku Religii,  
kto-

ktora stała się pośmiewiskiem każdego zgromadzenia.

Młodzi czytają, dla nauczania się szczególnie bezbożności. Ledwo dziecko zaczyna wymawiać, już go uczą prawić odważnie słowa nieprzyłowne; y niewiedomość, ktora była przedtym przyczyną milczenia, stała się teraz pobudką do bluźnienia. Im mniej kto jest uczony, tym doskonalszym stała się mistrzem bezbożności.

To jest dziwna, że ludzie lubiący odmianę we wszystkim, nie mogą się nasycić iednoścaynemi o Religii rozmowami, y kto nie umie co dobrego mówić, znajdzie sposób przypodobania się przez dawnych baiek powtarzanie. Naylepsze rzeczy u nas powszednieją; sama tylko bezbożność zawsze jest w ołobliwości.



Serce zepsute zgniliznę tę z siebie wyrzucać musi. Jak wiele obrzydliwości wypływa z tego zrzodła zarażonego? Widziemy, że wymowa y wierszopismo służą za ozdoby bluźnierstwa y wszeteczeństwa. Widzimy, że Imię Boże mniej jest używane niż czartowskie. Widziemy, że xiążki szkodliwe latają z rąk do rąk y nawet przez same klasztorne zawarcia. Widzimy, że Pisarze tych xiążek są chwaleni, iakoby Aniołowie Stroże kraiu; y że ich nauka służy za prawidło inszym.

Lecz tu już zatrzymuję się, nie chcąc daley straszyć boiaźliwego sumnienia, y nie chcąc kłaść piora mego, wyliczaniem tyłu nieprawości. Lepiej jest odkryć zrzodło tego złego, niż one roztrząsać.

Chęć

Chęć rokoszy, chęć nowości,  
y chęć okazania dowcipu, są to  
trzy przyczyny bezbożności.  
Cali już jesteśmy ciałem. Zmy-  
śliśmy nasze, przez zbytek rosko-  
szy tego wieku używanych, już  
prawie duszę zawoiowały. Ztąd  
pochop do mniemania, że wszyst-  
ko niknie z nami; ztąd żądza  
niepomiarowana bogactw y ho-  
norow; ztąd wstręt do wszyst-  
kiego, co każe Sw. Ewangelia.  
Wola rozkazuje rozumowi, a  
ta wola pogrążona w rokoszach  
mowi w sercu swoim, *że nie mają*  
*BOGA.*

Nie innym sposobem, iako  
przez odważną walkę z światem,  
poznaemy, że dusza nasza jest  
istotą duchowną, szukającą ie-  
dynie szczęśliwey nieśmiertelno-  
ści; że Religia jest iedynym na-  
szym światłem przewodniczym:

L5, że

że Boga kochać trzeba, iako ie-  
dyne nasze dobro y uszczęśliwie-  
nie. Lecz gdzie są teraz osoby  
sposobne do takowey utarczki?  
Jedni zatopieni w zbvtkach ro-  
skoszy, nie znają duszy, tylko  
ciało; drudzy zwiedzeni przez  
pozor nabożeństwa, trawia ży-  
cie w uczynkach pobożnych, nie  
będąc sami prawdziwie pobo-  
żnymi; nie czynią inšzey poku-  
ty procz tey, która się onym po-  
doba, y tyśiączne łączą wygo-  
dy, niezgodne z ostrością Ewan-  
geliczną. Roskosz jest występ-  
kiem wieku naszego: y dla tego  
každy różnemi drogami szuka  
rozkoszy, pod pozorem przy-  
zwoitości y wygody; a tak mie-  
szkanie ziemskie przenosi się nad  
Niebo. Y ta jest pierwsza przy-  
czyna bezbożności.

Co do nowości, każdy wie, jak lubiemy wszystko odmieniać, cokolwiek można. Naostatek chcielibyśmy nawet samą Religiją mieć modną, bo ta stara zbyt ostra, nie zdaie się być przyzwoitą wiekowi terazniejszyemu. Mniemy zatym, że to nie podobna, być potępionym na meki wieczne za krotki zły postępек; że Xięża nas oszukują, kiedy zapowiadają obowiązki słuchania Mszy, uczęszczania do Sakramentow y pośczenia; że tajemnice Wiary naszej przeciwne są rozumowi; że podobniey jest uznawać Boga niezważającym y obojętnym w sprawach ludzkich. Ta nauka ponieważ jest nowa, podobala się wielu; a ktorzy na onę sarkają, poczytani są za nieprzejrzałych, gustu Gotyckiego starego. Tak więc porwali się

się wszyscy do niezbożności iak  
do modney fryzury. Y ta iest  
druga tylu Deistów przyczyna.

Okazanie żywości dowcipu,  
to iest: chęć pokazać się tym,  
czym nie iesteś; sądzić o tym,  
czego nie znasz; ganić to, co  
iest dobre, a chwalić, co godne  
nagany, przydało też wiele do  
pomnożenia bezbożności. Mędr-  
kowie nasi, ktorzy się sądzą nie-  
rownie doskonalszymi od prze-  
szłych Filozofow, żadney nie  
mając nauki duchowney, całą  
prawdę w wątpliwość podali, y  
nadętemi słowy zamiast pewnych  
dowodow, wielu za sobą pocią-  
gnęli uczniow. Niewiaśty na-  
wet czytać ich y w rozmowach  
wspominać chętnią się. Onym  
raczey niżli Kościołowi S. przy-  
pisują nieomylność, y onych zda-  
nie



nie przenoszą nad Boskie objawienie.

Co dzień prawie wychodzi na widok książeczka, a każda z nich tym więcej ma powagi, im więcej zgorzzenia przynosi. Bystre dowcipy uczą się teraz bluznić, iak przedtym uczono się chwalić Boga. Każdy inaczej teraz myśli, y wiele Chrześcian wstydzą się Chrześcijaństwa.

Ta chęć okazania dowcipu sprawiła nam tak rozlicznych Pisarzow; bo pobożność trwalszą znalazła pamiątkę w piśmich, niż w słowach. Ztąd miasta napełnione fałszem, bluznierstwem, niewstydem. Kto pisze, nie myśli pisać co dobrego, lecz tylko co nowego, choćby bayki, choćbyśmy y głupstwa same; a niedostatek nauki nadgradza się przez wyborne słowa. Te książ-  
ki

ki żeby iak nayprędzey rozsiane były, staraia się zaletników różnemi sposobami, y dla tego w krotkim czasie bywają rozkupione. Kto zaś pisze co pobożnego, ten nie wynayduie do zalety książki swey sposobow; y tak praca jego leży bez skutku. Ta jest trzecia niezbożności przyczyna.

Niezbożność, iako y wszystkie występki, od niższych zawłze zaczyna się stopniow. Nikt nie stał się w iednym razie bluźniercą. Zdarza się, że w kilku zszedłszy się, myślą sobie zażartować z Kapłana, a tym czasem kończą na zhańbieniu Kościoła całego. Bywa to, że cały dom obruszy się z razu na gorszącą rozmowę iednego, potym zaś nieznacznie wszyscy się przyzwyczajają wraz z nim nieczemu nie  
wię-

wierzyć, y niczego się nie spodziewać.

Ponieważ nie czytamy w samych źródłach, iakom już mówił, dla tego mniemamy, że Oycowie SS. to pisali, co niedoskonałość onym podawała. Ztąd zdania tak nieforemne o wielkim Augustynie, ktorego zawsze wielce chwalono, y ktorego sam nawet Bayl z osobliwszą wynosi zaletą. Ztąd pogarda dzieł *Malebranchiusza* (\*) iedynego Filozofa wiekow natzych, ktory więcey pokazał dowcipu w Xiędze swoiey: *Szukanie Prawdy*, niż wszyscy teraznieysy mędrkowie ogółem mają w głowie. Ztąd  
wszyst-

---

(\*) Jakie o nim zdanie, czytać można Ant. Genuen. in Prologom. art. Logico-Criticæ §. XXXIII. & cap. 3. lib. 3. in fine. *Xiążka jego jest pod tytułem: La Recherche de la verité.*

wszystkie urągania się z xiążek Duchownych, ktorych albo nie czytaią, albo rozumieć niechcą; mając ich dowody pewne, za fałszywe y głupie.

Na tak słabey posadzie założona jest budowla *niezbożności* y wiary tych, ktorzy onych z podziwieniem słuchaiają. Zarciki onych bywają chwalone iak naypożytecznieysze wynalazki rozumu ludzkiego, y ma imie *zabawnego* ten, który przed lat 30. nie był cierpiany w żadnym uczciwym posiadzeniu. Powiadają o nie iednym, że aczkolwiek nie wierzy w Boga, pełen iednak jest poczciwości; bo duszy iego nie przenikają wewnątrznie, bo on oszukaie przez słowa *ludzkości y prawodawstwa*, które często powtarza. Na to nie maź baczności, że ten człek mianu-  
ia-

iący się *poczciewym*, rad gorszyć przytomnych przez rozmowy sprosne, rad zwodzić żony y corki sąsiedzkie, y chełpić się z uczynkow godnych przeklęstwa.

O iak to chwalebna dla Katolików, widzieć że nikt nie odstępuje ich nauki, tylko kto w takowe zabrnę występkę! widzieć w swoich nieprzyjaciółach wychwalaczow nieczystości y nieposłuszeństwa! widzieć że tacy nie są ani dobrymi obywatelami, ani dobrymi rodzicami, ani dobrymi przyjaciółmi! To też od owego czasu, iak ci ludzie wynikli, słyszeć zaczęto: że *matce nie jesteśmy obowiązani*, bo ona *własney szukała rokoszy*; iakoby to owa rokosz na 9. rozciągała się miesięcy, przez ktore w ustawicznym była śmierci niebezpie-

M

czeń.



czeństwie, y na bole w rodzeniu, ktore wszelkie przewyższają wyrażenie. Nie małż Oyca, ktoryby nie przewidział, łącząc się z małżonką, wszystkich przykrości, wydatkow y zatrudnienia, ktore koniecznie za wychowaniem dzieci iść muszą; lecz chęć widzenia drugiego, iż tak rzekę, samego siebie, y dania obywatela oyczyźnie, wszystkie te przełamuje zawady. Rospuśtny na to y nie uważa, y nie rozumie, żeby to tak być mogło; bo rospuśtny nie myśli tylko o rospuście, y każdego sądzi być równie rospuśtnym. Takto namiętności rządzą nimi, y są wszystkich ich pismow postawą.

Jest się z czego naśmiać, wyznaię, z iaką skwapliwością ołoby różnego wieku, płci y stanu, chwytają xiążeczki niezbożne,  
gdy

gdy się która pokaże. Są to czę-  
stokroć ludzie, którzy się na ni-  
czym nie znają, ledwo czytać  
umieją; lecz nic to nie wadzi,  
dostyc na tym, że wszyscy tę  
książkę chwalą, nawet y niewia-  
sty. Spytać że się ich, co ta ksią-  
żka zawiera? odpowiedzieć nie  
umieją, tylko próżnymi słowy:  
*że nic nigdy nie było równego; że*  
*żaden, ani Biskup, nie potrafi*  
*na to odpowiedzieć; że to człek*  
*cudowny, godny żeby go wszę-*  
*dzie chwalono z podziwieniem.*

Ale, pytam się, co on mówi?  
Nie widzą tego ci, którzy czy-  
tają, lecz ja wiem. Mowi on:  
*że trzeba, żeby człek roś do lat*  
*20. nic nie ucząc się; że Ewange-*  
*lia wcale nie iest od BOGA, y że*  
*iest pełna nieprzyzwoitości: że*  
*my urodziliśmy się do chodzenia*  
*na czterech łapach &c.*

O wyborna, o wyśmienita książka! iakże iey nie chwalić? iak się nad nią nie zdumiewać? y słow ułożenie, y myśl, y rzecz cała w niey iest wielce osobliwa.

Zgodźmy się naostatek, że iest w wieku teraznieyszym nieiakieś oczu omamienie, ktore ciemność samą za światło udaie nayżywsze, głupstwo nayprostsze za naywyższą mądrość, błąd za prawdę; a co godna podziwienia, że osoby miane za pobożne, nawet Bogu poświęcone, czytają y chwalać książki takie, iako są: *Umysł*, *Emilia* y *Umowa Towarzyska* (\*) których y wzmiankowacby nigdy nie należało, chyba z zadrżeniem. Takto we wszystkim bierze moda gorę.

Lecz

---

(\*) L'Esprit, Emilie, Le contrat social, Despotisme Oriental &c.

Lecz przeskoczmy ten wiek myśla, y przenieśmy się do wieku przyszłego, gdzie nie będą sądzić o terażnieyfzych Pifarzach z tych przyczyn, z których my sądziemy, ale tylko z przyczyn sprawiedliwych. Zdanie mi się, iakby już ten czas szczęśliwy przyszedł, y iakobym już słyszał o nich słuszne wyroki następcom naszych. Powiedzą oni (nie wątpmy o tym, bo nasz sąd, jest skutkiem szaleństwa, a szaleństwo nie trwa zawsze) powiedzą oni, że nie masz nic głupszego nad to: nie umieć rozdzielić duszy (\*) od ciała, którym

M 3                      ona

---

(\*) Niezbity tego dowód dawał Sokrates uczniom swoim, który przywodzi Plato w *Xiędze o Rzeczypospolitej*, a to krotkimi słowy: kiedy idąc spieszo w drodze zmordujesz się y zapocisz się,

ona rządzi. Powiedzą oni: że człowiek bez Religii y bez Prawa szczególnie podlega namiętnościom, zmyśli błędne mając za przewodników. Powiedzą: że nauka naszych mędrków jest podobna sztukom kuglar skim, ktorzy zwodzą nierostropnych, udając za rzeczywistą prawdę to, co tylko jest skutkiem zřeczności. Powiedzą: że wszystkie nasze nowe wynalazki względem Religii są stare fałszywe wykre-

---

masz na ten czas pragnienie napić się wody, ale rozum odradza, boby ci to zaszkodziło. Masz tedy na ten czas w sobie dwie, przeciwne chęci: to jest: *pić y nie pić*. Ale dwa sobie przeciwne skutki być nie mogą, chyba od dwóch przyczyn istotnie między sobą różniących się; więc dusza y ciało w tobie różnić się muszą, od ktorzych przeciwne skutki w iedną porę staia się, iako to: *pić y nie pić*. Nie jest więc dusza iednostaynego przyrodzenia z ciałem.



kręty Celsa, Porfirjusza, Epikura y Bayla, w których one znaydują się wszystkie. Powiedzą, że my się nie znamy ani na dowcipie, ani na Filozofii, mając to za to, czym co nie jest.

Potomność nasze zamiesza ułożenia, y zrzuciwszy powierzchownie zdobiącą farbę, istotę samą dzieł naszych wystawi na wieczne nas pohamowanie, na dowód naszego głupstwa y złości. Ta sprawiedliwa potomność wszystkie te księgi, które mamy za najsłodsze, osądzi być próżnością, napełnioną samemi namiętnościami, iak grob pięknie przybrany, wewnątrz pełen zgnilizny.

Co zaś do tych ksiąg, które mi gardzimy dla tego, że są pełne prawd przez cały świat uznanych, że są po prostu pisane,

sprawiedliwa potomność wynosić one będzie, iako iedyny załczyt y obronę wieku naszego od tak ciężkiej zarazy bezbożności, które odniosły zwycięstwo nad fałszem wiarę y rozum pogrążającym.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Deiſtowie piſząc albo mówiąc przecieko Religii, gwałcą Prawa narodowe, y godni ſą kary na buntowników uſtanowionej.*

Sam nawet Jan Jakub Rousseau ieſt tego zdania, że ſą winni kary ci, ktorzy kraiową wywracają Religiją. Oto tak on wyraża na karcie 355. *Umowy Towarzystw: Jeſt pewne wyznanie wiary, ſciągające ſię cale do życia wſpółecznego, ktorogo uſta-*  
no-

nowienie należy do Monarchy'; nie iakoby się to ściągać miało do Religii, lecz tylko do obywatelstwa, bez czego nie można być dobrym obywatelem, ani wiernym poddanym. Żestestwo BOGA, nieśmiertelność duszy, y Opatrzność tu się liczą.

Przydaie potym: Chociaż Monarcha nie może przymusić do wierzenia tego, może iednak wygnać z kraju swego, ktoby temu był przeciwny; nieiako niezbożnego, lecz iako nietowarzystkiego, nie-sposobnego do zachowania szczerze praw sprawiedliwości, y do łożenia w potrzebie życia własnego przy obowiązkach.

Jeżliby kto z Katolików był to powiedział, wołanoby zaraz, że to wymysł, y nasi teraznieyfi Mędrkowie usiłowaliby oczerniać go y obmawiać, lecz Bog

dozwala, żeby to był własny Wodzich, ażeby się własną przeci-  
biiali bronią. Bo iedno z dwoy-  
ga być musi; albo *Roussseau* pisał  
bezrozumnie, przez co tracą o-  
ni naywiększą ozdobę zgroma-  
dzenia swego; albo też uznać się  
muszą z nim oraz za ludzi nie-  
spokoinych, do towarzystwa nie-  
spofobnych, y godnych turowe-  
go karania.

Tak iest nie inaczey: ktokol-  
wiek powstaie przeciwko Religii,  
ten powstaie oraz przeciwko  
współczeństwu, przeciwko kra-  
iowi y Monarsze swemu. Jest  
to rokosz przeciwko naypierw-  
szemu Prawu narodowemu, prze-  
ciwko obowiązkowi nayświętsze-  
mu, który uwalniając od obo-  
wiązkow ku Bogu, uwalnia o-  
raz nieznacznie od obowiązkow  
ku Monarsze. - Zadrżać trzeba

to uważając, postaremu to płynie z zrzodła niewierności.

Jakich rabunkow nie poczy-  
niło między nami to nasienie bez-  
bożności! Temu to zdaniu słu-  
sznie przypisuje się, że iarzmo  
posłuszeństwa teraz prawie zrzu-  
cone: dzieci nieposłuszne, słu-  
dzy swawolni, rzemieślnicy roz-  
wzięli.

Pytay się Rodzicow' y Przeło-  
żonych nawet Zakonnych: od-  
powiedzą wszyscy, że nie ma-  
sz posłuszeństwa, że umysły roz-  
buiące zapalają się zaraz, iak tyl-  
koby chciano przywieść ich do  
powinności, którą sami włożyli  
na siebie. Ztąd pewne Kłasztory  
bez zbudowania, bez prawi-  
dła, iż więcej nic nie przydam;  
ztąd rozmowy buntownicze, kto-  
re zewsząd słyszeć się dają; ztąd  
wy:



występki rozmaite tak często powtarzane.

Rozumiałbyś, że każdy człowiek jest udzielnym, y że nie masz Prawa procz własney woli każdego. Ledwo lat piętnastu doydzie, iużci chce rządzić wszystkim po pańsku, chce sobie przywłaszczyć wszystko, y rozum y wszelką doskonałość, wszystkim rozkazuje, od wszystkich wyciąga posłuszeństwa. Jeżeli krewnych wspomina, to tylko dla okazania chęci pozbycia się ich iak nayprędzszego. Tak się spodziewam, że człowiek obiaśniony nie inszą tego da przyczynę nieszczęścia, iako dzieła naszych niewiernych mędrkow. Ztąd, iako z straszney przepaści, czerpaia się takowe zdania. Teto niecnotliwe xiażki pozwalając rozwiąłości rozumowi y woli

woli, uczą mieć za tyraństwo to, co ukraca namiętności. Ztąd Rodzice, Nauczyciele y Przełożeni, ktorzy postrzegają dobrogo, mają się za okrutników.

Wiele takich xiążeczek, ktore podnoszą chorągiew rokośzu przeciwko nayślusznieyszey Zwierzchności! Zaczęto czernić dobrych Pisarzow, postępując zatym do Monarchow nawet, żadnego nikomu nie zostawując poszanowania. • Następcy nasi ślusznie dziwić się będą, czemu niezatrzymano pior tak szkodliwych, przez ukaranie piszących niemi. Bo na to zgodzić się koniecznie trzeba, że każdy Pisarz bezbożny godzien jest kary.

Jeszcze tenże *Rousseau* da mnie pomoc do utrzymania zdania moiego; a tak da, że ja sam nie ważyłbym się tego, co on mo-

mowi, powiedzieć, chyba chcąc być mianym za najgorliwszego przyjaciela S. *Inkwizycyi* (\*) Oto właściwe jego słowa są *w umowie towarzyskiej*:

„Ktoby wiedział, iak wierzy „kraj cały, a czynił, iakoby nie „wierzył, ma być śmiercią ka- „rany, gdyż popełnił wielkie „grzechy, kłamiąc w obliczno- „ści Prawa.“

Jaki Dekret! sama inkwizycya surowszegoby nie wydała. Teraz tedy Deistowie co powiedzą? Czyż *sprawują się tak, iak by wierzyli?* kiedy igrzysko sobie czynią z przykazań Bożych. Alboż nie kłamią w *obliczności prawa?* kiedy łamią obowiązki, kto-

---

(\*) Jest to surowy sąd w Hiszpanii y Włoszech w sprawach tyczących się Religii.

które sami u Ołtarzow SS. na się przyięli. Nie zostało im więc, tylko kara śmierci przez Pifarza *Umowy Towarzystwowej* przyśądżona. Lecz strzeż Boże, ażebyśmy tak okrutnie myśleli, chociaż nas oni mają za najsrożeńszych y za nieznosnych. Kościół Boży niechce śmierci grzesznika; żądamy tylko, żeby Pifarze y opowiadacze nieprawości nieślawą ukarani byli. Teraz inszych kar na nich nie masz, ieno zakazywać y palić ich xiążki, a oni większą sobie ztąd przypisują sławę. Jak wiele osób, które nie z inszey przyczyny kupują te xiążki, ieno że są zakazane! Tak xiążka o *duſzy* nie była rozprzedana, aż po zakazaniu.

Jest więc rzecz potrzebna zapobieżć temu Religii S. pokrzywdze-

dzeniu, przez inſze ſurowſze ſpoſoby, nie tylko przez ſamo zakazanie. Czy mogliby ſię u- rażać Deiſtowie, widziawſzy ten Dekret, który na nich wydał ſam *Rouſſeau*, ieżliby ich odfy- łano na czas iaki do ſzpitala ſza- łonych, za piſma lub rozmowy kraiowi ſzkodliwe? Bez wątpie- nia taby powinna być onych ka- ra. Niech tylko to przyidzie do skutku, a upewniam, że Religia y Duchowieństwo wkrótce zo- ſtana w pokoju. Lecz to, co ja piſzę, czytać będzie każdy tak, iak y wſzyſtko; to moje zdanie podobno skutku nie otrzyma, a tym czaſem bezbożność krzewić ſię będzie.

Ile piſm przeciwnych Religii pokazuie ſię, tyle buntow prze- ciwko Prawom oyczyſtym; a za tym y kary na wyſtępnych ſcia- gać



gać ſię powinny. Ze ſwiat teraz ieſt tak zdrażliwy, przewrotny, y ze wſzech miar zepsowany, ta nieubożność ieſt przyczyną. Jeżeli więc Deiſtowie nie odniosła kary, nie więcej procz ſtraſznego zgorſzenia ſpodziewać ſię nie trzeba.

Každy, kto ſzkodzi kraiowi, powinien być karany podług wielkości wyſtępkę; a każdy, kto uwłacza Religii, czy to uſtnie czy piſmem, ſprzeciwia ſię najwyżſzey Zwierzchności y najpierwſzym Prawom kraiowym. Krol Francuſki ieſt ſtarſzym Synem Kościoła Bożego, zaczym chce, aby w kraju ieſt kwitnęła Wiara S. Katolicka (\*). Tak więc,

---

(\*) Toż y o kraju Polſkim mowie należy, ktorego Krol zowie ſię Prawowier-

więc, ilekroć Francuzi potwarzaia Religia, sprzeciwiaia się Krolowi, y zasługuią na karę.

Jeżliby nauki Deistow gorę wzięły, tedy Kościoły byłyby opuszczone, Duchowieństwo byłoby złupione; a mogłoby się to obeyść bez zamieszania w kraiu? Dosyć na tym, że zawsze różność Religii wielkie w krajach sprawuie kłótnie; iakże dać wolę Deistom wprowadzania nowości? Ewangelia onych, którą oni zowią *Ewangelią rozumu*, iest szczegulnie panowaniem namiętności. Zamiast nauki Chrześciańskiej wymysłne maia swoje zdania. Słowem: *sprawuią się tak,*

---

ny, *Orthodoxus*. Procz tego; Prawa Polskie bronia odstępstwa od Religii Katolickiej, a tym więcey ieszcze Deistow y tym podobnych nie cierpią.

*tak, iakoby nie wierzyli, kłamią w obliczności praw, y powinni być śmiercią nawet karani.*

Ta surowość obywatela Geneweńskiego pewną czyni mnie wiadomość, że większą część Deistów, chociaż wielce wychwalaia *Umowę Towarzystwą*, albo tego nie zrozumieli, albo też z nim przyznać muszą, iż *godni są śmierci, ponieważ kłamią w obliczności Prawa*. Tak zawsze niewiernicy czynią. Nigdy się sami z sobą nie zgadzaia; chwala, co trzeba ganić; a gania, co godne pochwały. Możnaby o tym tak wielką napisać księgę, iak wszystko, co oni pisali.

Jest to rzecz ciekawa słyszeć, iako Deiſtowie uskarżaia się gorzko na to, że ich nie cierpiemy; a tym czasem sami bezprzeſtannie wszelkie Religii naszej prze-

śladują zwyczaje y obrządki. Powinni by raczey dać nam dobry przykład z siebie. Ale ich mniemana *miłość Ojczyzny*, ich mniemana *ludzkość* nie poskramia w nich żądzę zniszczenia osob Duchownych. Klasztory obrocić na koczary, poznosić Zakony, dobra Kościelne ~ rozdać na stan świecki, nakoniec rozstrzychnąć się z Rzymem. Tego oni nie tylko żądają, ale y że się to wkrótce stać ma, głoszą.

Takie nowiny nieznacznie słabszych Katolików odpowinnego względu ku Stolicy Apostolskiej odciągają, y tę przynajmniej sprawiają otuchę, że to w przyszłym czasie starającym się, do otrzymania skutku pomocą będzie. Tak więc zamiar niewierników ciągnie zawsze do zamieszania w kraju. Zgadza  
się

się ia z ludźmi rostopnymi, że po wielu Kłasztorach potrzeba naprawy y weyzrzenia w dochody Kościelne; ale trzeba kłaść różnicę między naprawą y zepsowaniem. Co inszego iest przywieść Zakony do należytey doskonałości y pilnego zachowania obowiązkow swoich, a co inszego znieść one y zagubić. Lecz Deistowie dla tego cierpieć nie chcą Zakonow, aby zatracić nasienie pobożności. Wszystkie nabożne! zwyczaje są im przykre, nawet głos dzwonu zdaie się im nieznośny.

Jak wiele obywatelow staie się tym sposobem krajowi szkodliwych! iest to ciężar nieużyteczny ziemi. Zyią z bliźnim po nieprzyjacielsku, gotowi zawsze porwać się do broni ku zniesieniu Religii. Przykład ich życia iest



gorzacy, rozmowa ich iest dotkliwa, y trzeba się ustawicznie z nimi wadzić, chcąc zapobiec bluznierstwom. Jeżeliby zarzuty czynili szczerze dla nauczania się, iako mówią, tedyby iuż się dawno nauczyć powinni byli; ale zarzuty ich zawsze ciągną ku rozkrzewieniu bezbożności.

## ROZDZIAŁ XV.

*Deiſtowie prowadząc dorozpusty y ſiebie-bożyſtwa, ſą po części przyczyną nieludności.*

**K**toby wierzał, że nasi Mędrkowie, ktorzy ſrodze wołają przeciwko bezżeństwu Kapłanów y zbyteczney liczbie Zakonników, ſami ſą przyczyną nieludności, na którą ſię tak bardzo uſkarżają. Jeżeli co ſto lat, można

żna liczyć trzykroć sto tysięcy beżżennych, to pewnie nad dwa milliony znajdzie się w kraiu rospuśtnych, a przeto bezpotomnych. A z kądże takowa rospuśta, ieżeli nie z zaniedbania Religii?

Kto sobie uroi, że nie maśz przyszłego życia po terazniejszy; że używanie namiętności jest szczegulnym jego uszczęśliwieniem; że im kto więcej używa zmysłności, tym ieśt szczęśliwszy; że na ten koniec przyrodzenie obdarzyło wszelkie żywioły zmysłami: ten cugle puszczając chuciom na wszelką popędliwość, psuie zdrowie y życia sobie ukraca.

Rozwieszłość nie ieśt teraz, iak przedtym była, skutkiem ułomności tylko y gorącego przyrodzenia, lecz z xiążęczek tych

pochodzi, ktoremi nas prawie zarzucono. Umyslna jest teraz rozpuszta y wyfilona, w nieporządku tak wielkim, w iaki tylko zaślepiony umysł popaść może. Przedtym zbłąkani namiętnościami, usiłowali powracać na zbawienną drogę; teraz po upadku nie myśli żaden o powstaniu, bo nie sądzi się być wykraczającym.

Wiem ia o tym, że zbyt uczą żądza bogactw jest z pomiędzy pierwszych przyczyn niełudności: bo małżonkowie nie chcą być obciążeni potomstwem, tak dla zostawienia większych dóbr dziedzicowi, iako też dla nieuszczerbienia własnym wygodom przez liczbę dzieci, ktorych przyzwoite wychowanie y w naukach ćwiczenie znacznych potrzebuie nakładów; ale ten zbyt w wygodach nie jestże skutkiem

kiem nowey nauki, ziemię za Niebo nam ukazującey? Czyliż to nie od Deistów pochodzi, że zkąd wziąć, choćby ostatek, na wygody y okazałość w strojach położemy, a prostotą Ewangeliczną y miłością pokuty brzydziemy się nieuważnie? Zbytek jest zachwalony od niewierników, iako prawdziwy sposób do używania wszelkich rokoszy. Udawają oni, iakoby to radzili dla okazania sławy domu y całego narodu, ale któżby nie poznał tey zdrady?

Znaią to niewiernicy, y słusznie, że Religia wielkiby szwank poniosła, ieżliby zbytek w wygodach y okazałości górnę wziął. Dla tego też widzimy, że ludzie pogrążeni w rokoszach są największymi Deistów wychwalaczami. Ewangelia S. onych są-

dzi, y oni też nas sądzić nie powinni.

Rozwiewłość y zbytek wzajemnie się wspomagają do przeskodzenia ludności. Młode osoby zaczynają rozpustę od wieku lat 15. a rozpusta jest przyczyną utraty siły zdrowia. Od wyścia ze szkół zaczynają czytać niegodziwe książeczki, y połykają truciznę wprzód, nim ją poznają. Spowiedź, która przedtym była iedynym do poprawy sposobem, nie jest więcey skuteczna; bo mając nabitą głowę fałszem, za igrzysko y żart poczytają, cokolwiek należy do Religii.

Z tego zarazliwego zródła wypływa *siebieboystwo*, na które z wielkim patrzymy żalem, że w tych czasach znacznie szerzy się. Jeźliby wszystko w gazety pi-



pisano, ' gdy sobie kto śmierci przyczyną staie się, iako w Londynie, tedybyśmy obaczyli, że wiele narodow w tym razie z Angielczykami rowna się. A komuż tę przypisać szkodę, ieżli nie rospuśtnikom? ktorych ia y opisywać w reszcie niechcę złych postępkow, żebym czytelnikowi memu nie sprawił przestraszenia.

Jeżeli iesteśmy zwierzętami, iako to twierdzą Deistowie, tedy po zwierzęcu żyć mamy; y ieżli nas bieda przycisnie, tedy dla zakończenia oney, y życie kończyć przystoi. Sama bowiem nadzieia wieczności może nas zachęcać do cierpienia choćby co naytroźszego. Bez tey nadziei człowiek przymuszony do cierpienia w rozpacz wpada, a stawszy się desperatem sam siebie za-

bi.

biia, ztą myślą właśnie iakby wychodził z izby, w ktorey od dymu dusił się.

Mowie tedy słusznie, iż nauka Deistów ciągnie za sobą konieczne *siebieoystwo*. O! iak wiele jest takich, którzy się pozabiiali szczegulnie dla tego, iż czytali, że wszystko niknie z nami. Alboż nie mówią Deiściowie, że każdy jest panem siebie samego, a za tym może żyć lub umierać według upodobania? Lecz iako człek może sobie naznaczyć czas śmierci, kiedy sobie nie naznaczył czasu życia? Jako obywatel y poddany może się oddalić z kraiu y wyłomać się z posłuszeństwa? Boska Opatrzność postawiła nas na mieyscu, iako Officer stawia żołnierza, który bez woli iego nie odchodzi.

Acz-

Aczkolwiek te uwagi są mądre y roztropne, nie mają jednak żadney ceny w oczach Deistów, którzy poznać tego nie chcą, iż nie mają nic podlejszego, iako nie umieć oprzeć się przykrościom, y dla uniknienia onych śmierć sobie zadawać; nie chcą tego poznać, co sami nawet poganie znali, że prawdziwa dzielność na tym zawisła, aby nic się nie lękać, nie błędnieć, chociażby świat cały rozwalinami go przywalał: *impavidum ferient ruinae*.

Lecz kto nic nie wierzy, nie się też nie boi, y o nic nie dba, ani o sławę, ani o ciało, ani o duszę. Nad książkami Angielskimi tylko czas się trawi, rozważając, iako człowiek nie jest człowiekiem. Jak tylko nowość nad rozum gorę brać począć

częła, tak zaraz tym doskonałym być się każdy sądzi, im dalej od bitego Oycow swoich odstępnie gościńca.

Jeżliby świat nie ludniał szczególnie z przyczyny duchowieństwa y Zakonow, tedyby Anglia nie powinna tych na sobie doznawać skutkow. Postaremu w R. 1764. w Londynie siedm tysięcy zmarłych przewyższało nad urodzonych; a przeciwnie w Paryżu dwa tysiące dwieście więcej było ochrzczonych nad pogrzebionych.

Stusfnie Angielczycy tę ponoszą karę *niewiernosci*, która u nich pierwsza wzięła początki. Nieznacznie u nich ubywa ludzi, y tak być musi; bo nauka Deistów do tego ciągnie koniecznie. Jak wiele dobrowolnego ronienia od początkow tej nauki. Ztąd

ia wnoſzę podług rozumu: że ſłowa tak często od niewierników powtarzane *miłości oyczyzny, prawodaieſtwa y ludzkości* nie u nich nie znaczą, ſą tylko dla o- błudney używane zdrady; wno- ſzę, iż niewiernicy ſą prawdzi- wie kraiom ſzkodliwi, y miano- wana onych *poczciwość* nie może utrzymać ſię w doſwiadczeniu.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Niezbożność z pomiędzy wſzyſt-  
kich nieſzczęſliwości eſt  
nayıciężſza.*

**C**hociażby kto w nayıciężſzych  
zostawał grzechach, poki  
ma wiarę y ufnoſć w Bogu, mo-  
że powstać; lecz gdy chełpi ſię  
nieuſznawaniem Opatrzności Bo-  
ſkiej, gdy żarty czyni z taie-  
mnis



mnie SS. na ow czas już jest zginiony. Dufza iego okrywa się gęstą ciemnością, serce napelnia się żądzami przewrotnemi, y każdy krok staie się upadkiem.

Występni, ktorzy nayfromotniejszye ponoszą kary skromnie y cierpliwie pokutuiąc za grzechy swoje, godni są uzalania y politowania; lecz niezbożni, ktorzy umierają w bluźnierstwach; dla tego też mowi Pismo S. o śmierci bezbożnych, iakoby o rzeczy nayobrzydliwszey: y że *lepiejby się było nie rodzić*, niż na wieczne męki przychodzić. To Prawda przedwieczna mowi o nieszczęśliwych owych *Baylu, Spinozie* (\*) y im po-

---

(\*) Spinoza był z Zyda Chrześcianin, a potym Apostata w Holandyi, który szkaradnie pisał przeciwko BOGU.

podobnych: *lepiej byłoby, gdyby się byli nie rodzili.*

Wszystkie przeklęstwa padają na bezbożnych, w którąkolwiek obrocą się stronę; bo oni depcą krew Zbawicielową, która jest iedynym po przestępstwie lekarstwem; bo oni odłączają się od Kościoła y odstępują od wszystkich sprawiedliwych, którzy są na ziemi y w Niebie; bo oni żyją dla zgorżenia innych, y dla głębszego pograżenia siebie samych w bezbożności.

To straszne widowisko codziennie odnawia się w oczach naszych. Widziemy bezbożnych zastarzałych w swej złości, prog grobu swego, iż tak rzekę, nayszkaradnieyszemi kłaiącymi występkami; iakoby się na to wysilali, ażeby ostatnie ich tchnienie było bluznierstwem, y

O

że-

żeby życie bezbożne podobną zapieczętowali śmiercią. Takie jest ono zaślepienie, o którym mówi S. Augustyn, y które Bóg wylewa na bezbożnych na dowód swej sprawiedliwości y wieczney zemsty. Inaczey, ktożby był tak nierozumny, ażeby chciał znieważać starość swoje postępkami obrzydliwymi, y powiększać się w niezdobności na schyłku dni swoich.

Jest rzecz bez wątpienia żałowna, widzieć, że Chrześciane miłość winną Stworcy ronią stworzeniom, y wpadają w te występki, których Paweł S. y wspomnieć zakazuje; lecz te występki bądź największe, równać się nie mogą tej szkaradności, która śmie samemu złorzeczyć Bogu. Tęto jest złość najcięższa.  
Po-

Pomyſlmy ſobie: że dwóch młodzi-  
ków wyſzedłſzy z domu o-  
cowſkiego, w którym mieli do-  
bry do cnoty przykład, po za-  
kończonych z pożytkiem ſzko-  
l-nych naukach, udali ſię na roz-  
wzięłość ſwiatową; z tą jednak  
rożnicą, że ieden zatrzymał Re-  
ligią, y wſtydzi ſię ſwych wy-  
ſtępkow, drugi zaś puſcił ſię na  
wſzytko pod chorągwią *niewier-  
noſci*, y chełpi ſię z tego, że nie  
ſię nie boi, y niczego ſię nieſpo-  
dziewa. Coż o nich ſądzić bę-  
dziemy? Oto tak: że pierwſzy  
ſpoſobnieyſzy ieſt do powroce-  
nia ſię od obłąkania ſwego, a  
przeciwnie drugi coraz bardziej  
w złym utwierdzać ſię będzie.  
Sam Zbawiciel potwierdza tę  
prawdę, uwalniając białę głowę  
z ułomnoſci grzeſząca, a ſwiętym  
gniewem unofząc ſię przeciw

tym, którzy Kościół kupieństwem  
znieważali.

Gdyby wolno było mówić  
Spowiednikom, o iak wieleby  
wyliczyli tych, którzy się im od-  
kryli z niewiernością przy zgo-  
nie życia! powiedzieliby nam,  
że ci nieszczęśliwi, zatwardzale-  
go serca y umysłu, nie znali pra-  
wdy nayistotniejszyey, y chociaż  
dawali znaki pokuty, iako An-  
tyoch, było to nie wewnętrznie,  
lecz tylko powierzchownie. Na  
ostatek dobroć Boska ustaie, y  
Bog naśmiewa się, według wy-  
rażenia Pisma S. z bezbożnego,  
ktory go wzywa: *ridebo & sub-  
sannabo.*

Jeżeli obrociemy teraz oczyna  
tych niegodnych Pifarzow, czę-  
stuiących drugich trucizną, kto-  
rey sami są pełni; o iako oni są  
nieszczęśliwi! Uczynili plamę,  
kto-



ktorey całemi łzami ſwemi nie obmyją, chociażby one dzień y noc bezprzeſtannie wylewali. Grzechy kończą ſię z grzeſznikiem, lecz piſma bezbożne trwają przez wieki, y nieiako ożywiają bluźnierſtwa iego. O iak wielu wyſtępkow winni będą naſi Mędrkowie! oni ſami pomrą, pognią, y ſądzeni już będą, a piſma ich bezbożne ieſzcze wiarę kazić będą, y dobre pſuć obyczaić.

Zdaiemi ſię, że już doſyć tych uwag na przekonanie człeka rozumnego w tym: *że nie ma nic gorszego nad bezbożność*. Ona albowiem pokazuje drogę wielkiej liczbie złoczyńców, ktorzy nie ſtałiby ſię takimi, gdyby z boiaźni Bożej ogołoceni nie byli. Ten ſzczęśliwy, kto pełniąc ſwoie powinności, kocha Religiją y

onę zachowuie. Może to być, że tym czasem będzie pośmiewiskiem u drugich, ale przyidzie pora, kiedy grzesznicy uschną od żalu: *peccator videbit, & irascetur, dentibus suis fremet & tabescet.*

## ROZDZIAŁ XVII.

*Naywięcey Deiſtowie ſą nie ludzcy y nie zachowuią przyſtoynoſci.*

Ten człowiek nie ieſt ludzki, który przynagla drugich do woli ſwoiey, który im fuka y rozkazuie, który zamiiaſt ſłow przyiemnych y grzecznych używa raczey oſtrych, do gniewu y ſmutku pobudzaiących, bez względu na ſtan, na zaſługi y na dockliwość.

Tak

Tak czynią Deiſtowie, chełpiący ſię z przewodzenia nad umyſłami inſzych, którzy ſwoim tylko lub ſobie podobnym xiażkom całą przypisują pochwałę, którzy z bezwitydną ſmiałością uwłaczają prawdom od dwóch tyſięcy bliſko lat powszechnie przyiętym, którzy w pogardzie mają Religią y iey obrońców; a mogąż ieſzcze z tym wſzytkim nazywać ſię ludzkimi?

W każdym kraiu bywają oſobliwſze zdania, których naga-  
niać nie można bez naruszenia  
ludzkości. W tey liczbie zoſta-  
ie Religia, bo ta ieſt ze wſzyſt-  
kich zdań między obywatelami  
naypowszechnieyſza. Nie mo-  
żna więc ganić Religii bez naru-  
szenia ludzkości, grzeczności,  
roſtropności y ſkromności. Czy-  
liż ten będzie grzeczny y ludz-

ki, który ustawiczne wzbudza sprzeczki?

Tento jest duch sprzeciwienia się, który nieznosnym czyni Deistów w posiedzeniach. Wszystkiego się chwytaią, co tylko sprzeczkę o Religii pociągnąć może. Jeżeli jest wzmianka o duchowieństwie, oni zaraz wszystkie przeciwko duchowieństwu wyliczaią swe nienawistne zarzuty. Jeżeli jest wzmianka o iakiejkolwiek xiążce, oni zaraz biorą to za pochop do wylania się na pochwały xiążek bezbożnych, jakoby cudem były iedynym wieku teraznieyszego. Powiedziałybyś, że na to przyszli, aby wszystko czy to wstecz czy wspanak ganili, co od Boga jest.

Darmo otwierasz usta na utrzymanie dobrej sprawy; y cienia tobie rozumu nie przypiszą, ie-  
ili

zli ſię z nimi nie zgadaſz. Często-  
ſtokroć cała ich odpowiedź ieſt  
rozſmianie ſię lub zmarſzczenie  
ſię, y pokazują ſię być zwycię-  
cami w ten czas naybardziey,  
gdy ſą przekonani. Oni ſą przy-  
czyną wſzyſtkich poſwarkow,  
które ſię zdarzają w rozmowach.  
Oni dają otuchę młodzieży  
do ſprzeciwiania ſię. Oni ſą  
przyczyną wielu godnym oſo-  
bom do wygnania ſię, iż tak rze-  
kę, z ſwiata, gdzie cała rozmo-  
wa ieſt bluźnierſtwem, a przy-  
najmniey wywroceniem przyię-  
tego zdania o cnotach y wyſtę-  
pkach.

Mądry to ieſt przykład y go-  
dny naśladowania, ieżeli chcemy  
uniknąć żalu z ſłuchania wie-  
cznych przymówek Religii y du-  
chowieńſtwu. Takowe rozmo-  
wy zawsze prawie uſzczypliwe



y dotykające bywają przyczyną zwadek y pojedynkow. Nie dbają na zwierzchność, ani na przyjaźń, kiedy przeciwko Bogu y Religii, powstać mogą. A nie iestże to przeciwko wszelkiej przystoyności?

Naybárdziej bywają zaiuszeni do hańbienia Religii, kiedy widzą Kapłanow świeckich lub Zakonnych, albo też inne osoby znaczney pobożności. Wiele razy po Klasztorach nawet nie wstrzymywali się od bluźnierstw, kiedy ich przyimowano ze wszelką ludzkością y skromnością! lecz to u nich naywiększe upodobanie, prowadzić wojnę przeciw Katolikom pośrzod samych Katolików; co iest niezbitym dowodem, iż umysłnie szukają umartwić blizniego, y że powinności towarzyskie są u nich w

ZU

zupełnym zaniedbaniu. Na zaciągnięcie ich gniewu y urazy doſyć ieſt poſcić, albo modlić ſię przed ſtołem. Owoż ſą obywa-tele, ktorzy mają ſię za naylep-ſzych; owoż ich ludzkość, grze-*czność y przyſtoyność*, z ktore-  
mi ſię popiſywać zwykli.

Nie trzeba rozumieć, iako-  
bym to ja zmyſłał, lub zbyte-  
cznie ſłowy wywodził. Co mo-  
wię, to dzieie ſię nie w kraiach  
odległych ani w ciemności. Są  
to ſprawy, ktore właſnymi oglą-  
damy oczami, y ktorych co-  
dziennie ſmutnymi bywamy  
ſwiadkami. Tego tylko nie do-  
ſtaie, ażeby nam dowodzili, że  
oni iedni ſą grzeczni; y że tak  
iak oni, wſzyſtkim ſprawować  
ſię należy. Bo inaczey zawsze  
trzymać będziemy, że ten wy-  
ſtępuje za granice przyſtoynoſci,  
kto

kto powszechnie upornie odrzuca zdania, sobie iednemu przywłaszczając doskonałość dobrze mówić, myśleć y czynić.

Jeżeli z ludzkości trzeba czasem y opaczne ścierpieć rozumienia, żeby nie pokazać się chcieć przewodzić nad inszymi; ieżeli trzeba zamilczeć czasem y podlejszemu, żeby go nie rozgniewać albo nie załmucić, ieżeli, mówię, ta ieść pierwsza *ludzkości* powinność, we wszystkich zalecona xiążkach y od wszystkich niegrubiańskich narodow uznana: coż powiemy o Deistach, ktorzy z ostatnią obchodzą się pogardą tych wszystkich, co zdaniom ich są przeciwni? Pewnie każdy człowiek uzna, rż takowego strzec się y weyizzenia, a nie z nim przedstawiać należy.

Kto

Kto zna powinności obcowania, śmieie się z wesołymi, płacze z smutnymi; wszystko czyni, co się innym podoba, wszystkiego unika, co się inſzym przykrzy; ſtaie się wszystkim dla wszystkich za przykładem S. Pawła, y skromnym y oſtrożnym. Te więc ſłowa obojętne od Deiſtów raz na raz używane, które rumieńcem zalewają przytomnych, te zarzuty uſtawiczne przeciwko Wiary S. tajemnicom, te żarciki przeciwko Religii S. ob rządkom, ſą dowodem, iż Deiſtowie nie ſą dobrzy do obcowania z ludźmi. Nie mają tey ſtodyczy y tey przyiemności, która ieſt właściwa ludziom towarzyskim; a ochota ich do wydawania lub do ogłaſzania xiążek ſzkodliwych, czyni ich niepokoy ſprawuiącymi w kraiu.

**ROZ.**

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Człtek pocziwy łacno y chętnie  
przyśtanie na obowiązki  
Chrześcijańskie.*

**J**ezliby Religia nasza na samym  
tylko zależała wierzeniu,  
wszyscy ludzie bez pochyby o-  
neyby się trzymali; ale kiedy ie-  
szcze procz dobrego wierzenia  
potrzeba y dobrze czynić, to  
nasi Mędrkowie za bayki poczy-  
tuia. To pewna, iż sami Deisto-  
wie naukę CHRYSZTUSOWĘ wy-  
chwalaią, ale uczynki onych po-  
kazuią, że się serce nie zgadza  
z ustami, y że cnoty Ewangeli-  
czne nie mają większych, nad  
ich, nieprzyjacioł. „Pokaż mi  
„człeka, mowi Bruyere, który-  
„by nie miał Religii, a był skro-  
„mny, czysty, pokorny, niezy-  
sko-



„skowny ; |pokażesz mi rzecz  
„nadzwyczajną. “

Religia Chrześcijańska dwie  
nam ukazuje drogi: ieżeli chcemy  
zażywać rokoszy w tym życiu,  
poydziemy na męki wieczne; ie-  
żeli chcemy wstrzymać się od ro-  
koszy doczesnych, osiągniemy  
wieczną szczęśliwość. Z tego  
dwoyga jedno obierać trzeba.  
Kto nie chce sobie czynić gwał-  
tu, lecz iść za powodem zepsu-  
tego przyrodzenia, ten iak mo-  
że, pstrzy swoje postęпки. Y  
ztąd pochodzą te fałszywe za-  
rzuty, ktorými świat jest napeł-  
niony przez Deistów.

A coż, proszę, za trudność cno-  
tliwemu człeku być Chrześciani-  
nem? Alboż nie wiemy, że w ka-  
żdym rodzaju życia, lub tak lub  
owak obrociemy się, znajdziemy  
tajemnice niepoięte, rozumem  
ludz-

kim niedościgłe? Ta jedna myśl w nas jest niezwykła, kiedy pomyślemy, że jest Bóg, wieczny, wszechmocny, nieskończony, pełen wszelkich doskonałości, który ani zdradzić kogo, ani zdradzony być nie może. Alboż nie poznawamy, że Boska wszechmocność stwarzając świat y nas samych, więcej uczynić mogła, niż człowiek dowcipem swoim może ogarnąć?

Nie dla tego więc Religia Chrześcijańska odstępnie się, że jest niepojęta, chyba się człek Bogu chciał równać, y Jego wszechmocne przenikać dzieła; co byłaby rzecz zupełnie głupia. Sami teraznieysy mędrkowie nie dla tego odstępnią Ewangelii, że jest dziełem Boga niepojętym, lecz tylko, że nie dozwala używania rokoszy. Prawda, że oni

oni swe odstępstwo na niepoiętość Boskich tajemnic składają; lecz czy mogąże się inaczej przyznać, że dla rospuſty odstąpili Boga? Ta mianowana niepoiętość ieſt pozornieyſzą dla Filozofow przyczyna, ktorzy pokazuia, iakoby nic nie czynili, czego nie rozumieia, y iakoby dowcipom ich granica założona być nie mogła.

Do tego wiąże ſię ieſzcze prożna ſława, przez ktorą niewierność w modę weſzła. Jeźlibyśmy mogli widzieć bezbożnych w iſtotney, iak ſą, poſtaci, o iak wiele zaraz widzielibyśmy wyſtepkow! Nie byłoby czego więcey wątpić o przyczynach ich niewierności. Dowodem tego ieſt, że poſpolicie ſtaia ſię pobożnymi, gdy ſtarość zmyſły przytępi.

Rozważmy prawa Chrześcijańskie y przepisy pocziwości, a znajdziemy między nimi tak wielkie podobieństwo, że pojąć nie można, dla czego by pocziwemu człeku przykrzyło się żyć po Chrześcijańsku. Czy kilkodzienny lub kilka-tygodniowy post go odstraszył? lecz on zawsze jest trzeźwy y nieobżarty. Czy sprzykrzyłoby się Kościelne nabożeństwo? lecz on zna y czi Boga, y wie, że mu od wszystkiego stworzenia powinny jest pokłon. Czy zaniedbanie roskofzy y próżności światowychby go martwiło? lecz on jest pewny, iż same roskofzy duchowne nasycić mogą nieśmiertelną duszę.

Te dowody pokazują nam oczewiście, iż nie maź pocziwości krom Religii, y że człowiek po-

poczciwy nie odpisze się od obowiązku Chrześciańskich, według uwagi zacnego Wierszopisa, ktorego tu myśli użyłem.

Jest więc to pewna, że człowiek poczciwy chętnie podaje się prawom Ewangelii, nie w tym rozumieniu, iakoby cnotliwym mógł być przed przyjęciem wiary, lecz że ten, kto jest poczciwy, łącznie pełni przykazania Boskie y Kościelne. O czym zupełniejszy chcąc mieć dowody, dosyć jest rozmyślić się nad powinnościami naszymi ku Bogu, ktore wszystkie ściągają się do naszych potrzeb y naszej słabości, a polegają na naszej istocie.





## ROZDZIAŁ XIX.

*Pisma Deistów pełne są przeciwności, kłamstwa y głupstwa.*

Uchylmy na stronę wyrażenia  
znaydujące się w xiążkach  
bezbożnych, które w żywości  
swoiey Czytelnikow zadziwiaią;  
a nie znajdziemy w nich, ieno  
stare używane zarzuty, dowody  
fałszywe, same z sobą walczą-  
ce, y nieumiejętność Pisarzow  
słych wytykające. Ja zatym  
śadzę, iż nie byłoby lepszego  
spósobu na pokazanie ich niedo-  
skonłości, iako wydrukować we  
dwóch kolumnach w xiążce o-  
nych przeciwności. Czytałbyś  
tam po iedney stronie: że *Ewan-  
gelia jest prawdziwie dziełem Bo-  
żym*; a po drugiej stronie: że *taż  
Ewangelia pełna jest nieprzyzwoi-  
to-*

*tości, których ścierpieć nie można. Czytałbyś z iedney strony: że z pokornym milczeniem stworzenie czcić powinno Stworcę; a z drugiey strony: że to jest szaleństwo, chcieć więzić umysły pod iarzmem wiary. Czytałbyś tam z iedney strony wszystkie bezbożności z listów Uranii, a z drugiey strony wszystkie nauki Chrześcijańskie z tychże listów. Czytałbyś..... Lecz dosyć już tego wyliczania; życzmy raczey, aby ta xięga iako nayprędzey pokazała się. II. XX. Benedyktyni powinni by tę pracę na siebie przyiąć, iako potrzebującą wielkiey pilności y cierpliwości. Tak Deistowie samiby z sobą walczyli, a świat teraz zwiedziony, postrzegłby, że ci mianowani Mędrcomie cokolwiek pisali, wszystko bezrozumnie.*

*Emilia* podałaby oczom Czytelnika dwa dzieła całe sobie przeciwnie, jedno Chrześcijańskie, drugie Anty-Chrystowe; y nawet w Henryadzie znalazłyby się święte nauki, oszpecone zgorzeleniem, co czyni zupełną przeciwność. Kto się uwłacza z pod zwierzchności Kościelney, y nie idzie drogą starożytney iego nauki, musi błędzić, iako to pokazuje wyśmienita książka pod tytułem: *Wyrok nowych Mędr-cow.* (\*)

Kto z nawiększych wychwalaczow *Emilii* chciałby, aby syn iego był wychowany podług nauk w tey książce opisaney? ktorey wyrazy wyfokie y powszechne, myśli Filozofickie y gminne, przykłady śmieszne y  
nie

---

(\*) L'Oracle des Nouveaux Philosophes.

niepodobne, wielką okazują osobliwość. Ta książka, która wydana jest dla ćwiczenia młodzi, nie jest całę zgodna do tego, y wszystkie pochwały oney dane, trwać długo nie mogą, iako nierozważne.

Jeźliby do dobrej książki nie więcej nie było potrzeba, iako sposób mowienia wysoki, słowa mniej używane, porównania osobliwsze, y zdradliwe niepojęte przyczyn wywody; tedyby dosyć było spisać rozmowy niektórych szalonych, którym częstokroć nie zbywa y na myślach wysokich y na słowach wysmienitych. „Pamiętaycie, mówił dawny ieden Filozof uczniom swoim, że to nie są ani myśli, ani słowa, które mocy dodawiają rozmowom, ale jest to pewny związek, który iedność rzeczy

„sprawuie; y że naypięknieysza  
„wymowa, myślnaydowcipniey-  
„sza, będą łzczegulnie dzwię-  
„kiem na powietrzu się unoszą-  
„cym, ieżli nie są wsparte na  
„prawdzie. “

Nic łatwieyszego, iako wyle-  
wać na papier dziwaństwa y wy-  
myśły. Kto myśl ma żywą, bez  
pracy mu się to nada. Jeżliby  
się szło za rozumem, tedyby o-  
chotniey słuchano prawdy, choć  
po prostu wyłożoney ale porzą-  
dnie, niżli tych nowych mędr-  
kow, a raczey sennikow. Co po  
pięknym ułożeniu, ieżli rzeczy  
do skutku przywieść nie można.

O gdyby tylko w pismach ich  
wymyśły znaydowały się y dzi-  
waństwa! ale to gorsza, że pod  
obłokiem słowney ludzkości y  
prawodawstwa nayszkaradniey-  
sze taią się zbrodnie. Maią oni pe-



pewne pisanie sposoby ukryte, na których bez doświadczenia znać się nie można. Wszystko tam jest ufarbowano, co niechcą żeby po prostu widziano było. Bezrządność mowi u nich językiem posłuszeństwa, a swawola językiem porządku. Co jest naganne, ma u nich pozor cnoty; a a gdy usiłują co zniszczyć oczewiście dobrego, czynią to pod pokrywką lepszego.

Lecz Opatrzność pilna zawsze na utrzymanie prawdy, wzbudziła przezorne osoby do przeniknienia ich zamysłów y zapobieżenia onym. Wierszyki ich y związane słowa wystawione były za ponętę dla mniey uważnych, bez czego każdy czytelnik byłby odrażony. Postrzegli to ci iaśnowidzowie, iż nie nfe warte żarciki przez pióro tych

modnych pisarzow staia się niezbitym dowodem. Naprzykład: co za uwaga w xiażce o *duchu* względem Satyry Boileau przeciwko płci białey? co to za dzieło *Kandyda*, ktore przekładać ważą się nad wielkiego (\*) Leybnitza? Nie radzono się tu śnać prawdy, ktora sądzi o rzeczach nie uważając na osoby, bez żadnego uprzedzenia. Jakieś szaleństwo opanowało umysły, y przywiązało one do xiażek, ktore nic więcey nie mają, procz modnego słow ułożenia, y zalety pisarza przez dziwacki wymysł zachwalonego.

Kiedyż iaśniej przeyzrzemy?  
kiedyż z błędney drogi wrocimy

---

(\*) Filozof w Akademii Lipskiej, ktory między wielo, naylepszą xiażkę pisał o przymiotach Boskich, pod tytułem: *Theodicea*.

my się? czyż wiek nasz aż do końca będzie igrzyskiem zwodzicielow, większą część już przepędziwszy w lekkomyślności, nieporządku y nieposłuszeństwie? nie dośćże tego dla Deistów? a mogłże się y tak długiego spodziewać panowania? W przeszłym wieku ich dzieła podobno y dzieściąciu nie znaleźliby naśladowców, teraz powszechnie zachwalone! Pogoda, którą sprawił *Malebranche*, *Pascal*, *Bossuet*, *Fenelon*, *Bourdaloue* zaciłaby tę błyskawicę.

## ROZDZIAŁ XX.

*O przymiotach pocztowego  
Człowieka.*

**N**ie trzeba człeku więcej, iak tylko samego siebie uważać, do

do poznania obowiązków ku Bogu y bliźniemu, które kto pełni, ten jest istotnie *pocziwym*. Pocziwość albowiem wiąże nas do Religii y do społeczeństwa, tak dalece, iż nie można odmalować portretu pocziwego człowieka, chyba malując Chrześcianina. Lecz rozważmy tę prawdę doskonaley, która tym lepiej da się nam poznać, im ją pilniey roztrząśniemy.

Każdy człowiek widzi się prawami ograniczonym, y każdy człowiek, jeżeli jest pocziwy, stara się one poznać, ażeby zachował. Lecz nie trzeba rozumieć, aby te obowiązki ściągały się szczerze do nieszkodzenia bliźniemu; czyżbyśmy dla tej tylko powinności byli stworzeni? y żądza nieśmiertelności, którą w nas czuiemy, nie mia-  
łaż-

łażby inſzey przyczyny nad pło-  
chą próżność?

Idźmy do zrzodła, wspomni-  
my, kto nas ſtworzył, a tak znay-  
dziemy pierwiaſtkową prawdę,  
z ktorey wypływa Religia. Ta  
to ieſt prawda, którą pocziwy  
człek znayduie, gdy oney ſzu-  
ka, a znalazłszy, trzyma ſię iey,  
iako nie błędnego przewodnika,  
do oddania winney czci Bogu.

Pocziwy człowiek nie może  
być niewdzięcznym, bo nie-  
wdzięczność ieſt występkiem  
naynieżnoſnieyſzym względem  
pocziwości. Dla tego ile razy  
on oddycha, tyle razy czuie ł-  
ſkę Bożą, y całym życiem oświad-  
cza mu miłość, która aby nie by-  
ła płonna, łączy ſię w towarzy-  
ſtwo ludzi pobożnych y mają-  
cych ſwiatło. Ta robota nie wy-  
ciąga ani byſtrego dowcipu, ani  
ob-



obszerney nauki; dosyć jest mieć serce proste dla rozeznania prawdy od fałszu, na którym nie zbywa pocziwemu; bo to jest u niego prawidłem wszelkich postępów.

Namiętności są na przeszkodzie wielu ludziom do poznania prawdy; bo one są niby mgłą lub obłokiem oczy duszne cmiącym; lecz człowiek pocziwy, iako nieprzyjaciel kłamstwa y wszelkiey obłudy, trzyma duszę swą w straży, y niedozwala oney spoyrzenia nawet nieprzyzstojnego. Wie on, iż na świat jest przywiedziony dla woiowania z namiętnościami, y że Bóg chowa go w życiu dla zaśluzenia na wieczność szczęśliwą. Dla czego tak czyni, iako żołnierz postawiony, który da się wprzód zabić, niż z mieysca ustąpi. Jeste-

ſteśmy wſzyſcy poſtawieni na  
warcie przez Opatrzność Boſką,  
dla pilnowania, aby występki nas  
nie ſięgały.

Nie mylajmy ſię więc na ſzko-  
dę pocziwego człeka, y nieroz-  
umieymy z rozwiązłymi, że  
pocziwość udzielna ieſt od roz-  
ſądku y pobożności. Poczi-  
wość nie łączy ſię z obłudą ani  
z roſpuſtą; a kto żartuje z Reli-  
gii y nie pełni nauki Ewangeli-  
czney, ten kłamcą ieſt y roſpu-  
ſtnym.

Pocziwy człowiek uznawać  
koniecznie muſi, że należy czcić  
Boga; a iako *pocziwość* ma z  
prawdą ściſły związek y nieroz-  
zerwany, tak człek pocziwy  
poznawa prawdziwą Religiją mię-  
dzy tak wiele innemi, które ſwiat  
ozroźniaią. Na ow czas nie-  
wzruszony w tey S. Religii, ma  
ſo-

fobie za powinność pełnić oney  
przepisy, y ma fobie za sławę o-  
kazować to powierzchownie; a  
ieżeli przez nieszczęście kiedy u-  
padnie, zaraz porywa się, pe-  
łen ufności w Boga, a nieufno-  
ści w fobie samym.

Przyimuie on wszystkie przy-  
padki, iako zawisłe od samego  
Boga, y patrzy na przeszłe po-  
kolenia, iako na schodzące z pla-  
cu na dopełnienie woli Wszech-  
mocney; wszystkie wieki są w  
oczach iego iako wicher, który  
się niszczy na oddanie czci Bo-  
gu; wszystkie kraie, iako wy-  
spy pływające, które utrzymuie  
ręka Boska; wszystkie państwa,  
iako wyobrażenie mocy iego.  
On jest życzliwy swemu Panu,  
iako noszącemu osobę Boską, kto-  
remu każdego czasu y na każ-  
dym

dym miejscu winna jest" cześć  
prawdziwa, y miłość Synowska.

Jak pięknym jest widowiskiem  
serce ludzkie, które tak się sprawa-  
nuie! ieżli boi się obrazić Boga;  
ieżli zna zwierzchność Kościoła;  
ieżli poważa władzę Krolewską;  
ieżli wszystkim ludziom staie się  
przyjacielem, albo raczey sługą.  
Gdy Bóg go umartwi, on mu  
dziękuje; ieżli Religia wkłada  
mu pokutę, on ją ochotnie przy-  
muie; ieżli Król nakazuje podat-  
ki, on to płaci bez mruczenia,  
y ieżliby trzeba było jego zdro-  
wia y życia, chętnie one poświę-  
ca; znosi krzywdy cierpliwie;  
wybacza z całego serca potwar-  
com; nie zna innych nieprzyja-  
ciół, procz własnych występkow  
y namiętności.

Rownie cnotliwy zewnętrznie  
y wewnętrznie, nie boi się a ni  
ciekawego ani zazdrośnego oka.  
Jego pociecha iest każdemu  
przypodobać się; iego usłowa-  
nie iest wypełnić powinności sta-  
nu swego; iego naywięktza żą-  
dza iest osiągnąć Niebo. Prosty  
w obyczaiach, skromny w sło-  
wach, łaskawy ku nieszczęśli-  
wym; nie sroży się, chyba kiedy  
trzeba zabieżeć niesprawiedliwo-  
ści; pobłaza rostopnie, gdzie  
nie może przeszkodzić, lecz  
wzdycha y ięczy w takowey bę-  
dąc postawie. Boiąc się cieniu  
zgorśzenia, nie mowi y nie pi-  
sze, ieno co mu wiara y rozum  
każą. Nie obawia y tego,  
aby on dla przyślugi przez pod-  
chlebstwo chwalił tę xiażkę, kto-  
ra uszczerbek przynosi Religii,  
albo też żeby, według terazniey-  
sze-



ſzego zwyczaju, wywyższał  
modne głupſtwa wieku naſze-  
go, y błędy nowey Filozofii,  
a bezbożney.

Pocziwy człowiek to tylko  
chwali, co Religia uczy; tego ſię  
trzyma, co prawa pozwalają;  
na tym przeſtaie, co prawda ra-  
dzi. Wolałby umrzeć, niż nie  
być rzetelnym; a tarzetelność  
ieſt tak iſtotna, iako ſerce, w kto-  
rym ona mieſzka. Nie ma ied-  
nak ani prożności Stoikow, ani  
oſtrości obłudnych nabożniſtow.  
Wie on o tym, iż tyle ieſt czło-  
wiek w obcowaniu miłym, ile za-  
chowanie przepiſy grzeczności y  
łagodności.

Darmo wyſokie urodzenie y  
honory pobłażać uſłuią wyſtep-  
kom, darmo podchlebni dworza-  
Q 2 . . . nie

nie wymawiają to, co sprawiedliwość skarży; poczciwy człowiek za jednym S. Ewangeli postępuje przepisem. Naywiększa powaga, blask honorow y zwierzchność naysilniejsza nie przywiedzie go do mowienia słowa przeciwko sumnieniu własnemu y przeciwko rzetelności Chrześciańskiej.

Nic mu nie trafia się niespodziewanego, bo u niego każda prawda jest przezyrzana. Nie odmienia zdania względem swych powinności, nie szuka wymysłnych przyczyn y sposobow pogodzenia zwyczaju z prawdą, namietności z rozumem. Nową Filozofią obalającą Religią y obyczaje ma za obrazę Bożą, y przeczyta sobie za sławę nie przestawać z iey uczestnikami.

Je-

Jeżeli ma dzieci, daie im dobre wychowanie ; jeżeli ma ſługi, własnym przykładem prowadzi ich do dobrego ; jeżeli ma poddane, nie krzywdzi ich, lecz wspomaga. On ſzanuje duchowieństwo, y onych pokrywa ułomności. On modli ſię za Króla, y za zwierzchność od niego uſtawioną. On bez zdrady płaci podatki ſkarbowe. On nie ma dziwackich myśli o poprawie prawa, tylko o poprawie ſiebie ſamego. On uſiłuje, ażeby całe iego życie podobne było do oſtatniej godziny, y wyſtrzega ſię czynić to, czego by żałował.

Czemuż nie wyrażę tu, iakim ſpofobem on czas ſwoy rozkłada ? W przemiiianiu dni ſamą uważając wieczność, żyie podobniey do obywatela Niebieſkiego, niżli

Q3

Ziem-

ziemskiego. Jego osobliwa nauka jest, poznawać Boga y siebie samego. Maiarku dla tego szczególnie lekce nie waż, że służyć może potrzebom bliźniego.

Lecz żeby kto nie rozumiał, iż takowe opisanie przezemnie samego jest wymyślone, spoyrzcieć prosię na Apostoła S. Pawła, a wszystkie w nim te znajdziesz prawdziwey *poczciwości* dowody. Nie masz żadnego jego listu; co mówię, nie masz y jednego w listach wyrażenia, ktoreby pełne nie było miłości Boskiej y bliźniego, nie masz y jednego słowa, ktoreby nie znaczyło rzetelności y miłości. On z serca swego, w którym iako w świątnicy mieszkało zupełne Chrześcijaństwo, te nam piękne daie przepisy, bez których poc-  
ci-

ciwość oſtać ſię nie może: Czyn-  
cie dobrze, a ſtrzeżcie ſię y po-  
zoru złego. Kochaycie ſię wza-  
jemnie. Uprzedzaycie ieden dru-  
giego w przyſługach. Służcie  
wiernie BOGU, y cieszcie ſię z  
nadziei oſiãgnięcia Onego. Cier-  
pliwemi bądźcie w przykroſciach.  
Modlcie ſię częſto. Mieycie wzgląd  
na potrzeby ludzi dobrych.  
Przyimuycie goſci. Błogoſławcie  
waſzym prześladowcom. Nie  
mowcie źle o nikim. Weſelcie ſię z  
weſołymi, płaczcie z płaczącymi.  
Nie rozumieycie nigdy dobrze o  
was ſamych. Bądźcie pokornymi.  
Nie oddawaycie złym za złe.  
Bądźcie w pokoju z wſzyſtkimi,  
ieżeli można. Znoſcie cierpliwie  
iedni drugich. A nie ieſtże to  
zbior wſzyſtkich obowiązkow,  
ktore wkłada poczciwość? a nie  
ſłuſznież mowić można, to uſły-



szawszy, iż nie masz lepszey xięgi, nad Piśmo BożE, do nauczania się pocziwości? Tam ucemy się usłużyć każdemu, mając się za nieużytecznego; kochać się wzajemnie dla Boga, niedbając o siebie; być stałym w przedsięwzięciu bez grubiaństwa, łagodnym bez podłości, nabożnym bez wynysłów, pokornym bez przytworu, wspaniałym bez próżności.

Nie szukaymy więc gdzieindziej człeka pocziwego, procz Chrześcijaństwa, to jest w okragu tey współeczności, która nakazuje straż cnót wszystkich, y która wynosząc nas nad nas, łączy nas istotnie z BOGIEM. To prawda niezbita, że każdy Chrześcianin ma pocziwość, y że człowiek niezbożny, chociażby

by ſię naybardziej zdawał być  
pocziwym, nie można upewnić,  
że takim ieſt wewnątrz, iakim  
ſię powierzchownie pokazuje.

Religia ieſt podporą cnot  
wſzyſtkich. Bez iey ſwiatła, ſą  
to błyskania gaſnące. Pycha  
może utrzymać człeka przez  
nieiaki czas w przymuszaniu ſię  
do poſtępkow dobrych, lecz ſer-  
ce zoſtaie w mocy złych namię-  
tności, y prędko lub późno spa-  
dnie ta maſzkara, a człowiek po-  
każe ſię, iaki ieſt wewnątrz.

O iak wiele widzieliſmy mia-  
nowanych pocziwych ludzi,  
ktorzy zwiodłszy ſwiat przez  
pozor doſkonałej pocziwości,  
naoſtatek pokazali ſię tym, czym  
byli, to ieſt, ludźmi obłudnymi.  
Nie z inſzey przyczyny, tak ma-

ło prawdziwych znajduie się przyiaciół, tylko że rzetelność Chrześcianańska iest w zaniedbaniu. Człowiek żyjący podług Ewangelii, nie zna, iak zdradzić, iak podeyść, iak zwieść, iak oszukać. Umysł iego iest prosty, serce wspaniałe, twarz wesół. Jeżeli co mowi, to rzetelnie; jeżeli co myśli, to nie płocho; jeżeli co czyni, to sprawiedliwie. Poświęca się cały na usługę bliźniego, y dni swoje przepędza w pokoju y łagodności. Z tym wszystkim może zasięgnąć na się zazdrość y nienawiść; lecz coż za tym? wiadomo, iż sprawiedliwy częstokroć podlega obmowom; naylepsze iego zamyśły bywają źle tłómaczone; nie masz sprawy naydoskonalszey, ktoreyby nie oczerniono. Naostatek, poczciwy człowiek nie ży-

le

ie dla ziemi, ale dla Nieba, gdzie  
prawda iasnie widzieć się daie, a  
sprawiedliwość zawsze odbiera  
nadgrode.

Nie spodziewano się bez wą-  
pienia, ażeby *Religia pocziwego*  
*człeka* tyle wyciągała powinno-  
ści, bo świat o tym inaczej ro-  
zumie; lecz weyrzawszy na  
prawdę, inaczej każdy sądzić  
musi. Jeżliby kto mnie to na-  
ganiał, ia go odsyłam do szkoły  
pogańskiej; bo poganie sami da-  
leko o to, niż my, troskliwsi, są-  
dzili niezbożnych za wyrodkow,  
niegodnych współeczeństwa z  
ludźmi, y życia nawet. Oniby  
się wystrzegali najmnieyszego  
przestawania z tymi, ktorzy te-  
raz niezmierne odnoszą pochwa-  
ły, iakoby nayrozumniejszy y  
bliżniemu .. nayprzyjazniejszy.  
Zna-

Znali to oni, iż takiemu powierzyć nie można życia, ani sekretu, ani pieniędzy, kto się Boga nie boi. Kończę dzieło moje na tey prawdzie, którą z uszczerbkiem życia mego chciałbym ryśować we wszystkich sercach.

NA CHWAŁĘ BOŻĄ. <sup>1</sup>



RE:



o

REJESTR

ROZDZIAŁOW.

---

ROZDZIAŁ I. O współkowa- niu stworzenia z swym Stwo- rzycielem, na karcie	13
ROZDZIAŁ II. O obowiąz- kach Religii.	24
ROZDZIAŁ III. Ze obrządek czczenia BOGA być musi, y koniecznie ieden.	35
ROZDZIAŁ IV. Sama tylko Religia Chrześcijańska jest przyjemna BOGU.	56
ROZDZIAŁ V. Religia Chrze- ścijańska ma świadectwa od samychże pogan	62
ROZDZIAŁ VI. Deiściowie od wszystkich narodów są potę- pieni	68

ROZ.

- ROZDZIAŁ VII. *Co jest cztowiek pocztuwy* - 71
- ROZDZIAŁ VIII. *Nie można być pocztuwym cztowiekiem bez Religii* - 80
- ROZDZIAŁ IX. *Przeciwna jest rzecz rozumowi, ażeby cztowiek mógł być pocztuwym bez Religii* - 104
- ROZDZIAŁ X. *Kto powierchownie okazuje Religią, ktorey nie ma wewnetrznie, ten nie jest cztowiekiem pocztuwym* - 113
- ROZDZIAŁ XI. *Cztowiek od B O G A opuszczony na wszelkie puszcza się występkę* - 120
- ROZDZIAŁ XII. *Ten tylko gani Religią Chrześcianańską, kto oney nie zna* - 130

ROZDZIAŁ XIII. O przy-  
czynach y powiększeniu się  
bezbożności - 164

ROZDZIAŁ XIV. Deiſtowie  
piſząc albo mówiąc przeciw-  
ko Religii, gwałcą prawa  
narodowe, y godni ſą kary  
na buntowników uſtanowio-  
ney - 184

ROZDZIAŁ XV. Deiſtowie  
prowadząc do roſpuſty y  
ſiebieoyſtwa, ſą po części  
przyczyną nieludności - 198

ROZDZIAŁ XVI. Niezboż-  
ność z pomiędzy wſzyſtkich  
nieſzczęſliwości eſt nacyęz-  
ſza - 207

ROZDZIAŁ XVII. Naywię-  
cey Deiſtowie ſą nie ludzcy,  
y nie zachowują przyſtoy-  
ności - 214



ROZDZIAŁ XVIII. Czteł po-  
czciwey łacno y chętnie przy-  
stanie na obowiązki Chrze-  
ścian'skie 222

ROZDZIAŁ XIX. Piśma Dei-  
stow pełne są przeciwności,  
kłamstwa y głupstwa - 228

ROZDZIAŁ XX. O przymio-  
tach pocziwego człowieka 235.



204

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025566



